



OLSZTYŃSKI Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO SEIRP W OLSZTYNIE



Wrzesień 2019

Zielonka

- list mundurowego do mundurowych

Rozenek

- do represjonowanych

Budzyński

- o wielkiej lustracji

Wiktorowska

- o rencie rodzinnej po esbeku

Malicki

- o klientyzmie
- o marszu do urn

Szymański

- o mordercach

Kowalewicz

- o Zjeździe w Płońsku
- o posiedzeniu ZW w Olsztynie

Żach

- o pobycie w Ustroniu Morskim

Fiedorowicz

- o spotkaniu w jesieni

Makowski

- o historii i budowlach

Królik

- porady konsumenckie

Jastrzębski

- o kołtunach

FSSM RP

- o odwołaniach
- o wyborach
- raport mniejszości



Limeryk klimatyczny

Wrzesień, jesień

Zimę niesie

A Wybory?

Do rządzenia każdy skory.

„Dobrą zmianę” wiatr rozniesie?



The poster features a central portrait of Andrzej Zielonka, a man with short dark hair and a slight smile, wearing a dark suit jacket over a light-colored shirt. The background is a vibrant mix of red and purple geometric shapes. In the top left, the word "LEWICA" is written in large, bold, red letters on a white banner. To the left of the portrait is a circular logo for the "Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych" (Association of Police Officers' Pensioners), featuring a stylized flower and the motto "Wierni Ojczyźnie". Below the portrait, the name "ZIELONKA ANDRZEJ" is displayed in large, bold, purple letters on a white banner. At the bottom of the portrait area, the text "Lista 3 miejsce 2" is shown, with the numbers 3 and 2 inside white circles. Below this, the phrase "Twój kandydat do Sejmu RP z Lewicy" is written in white. A small vertical logo is visible in the top right corner of the poster.

Andrzej Zielonka
OKRĘG WYBORCZY NR. 34
NUMER 2 NA LIŚCIE NR 3

https://www.facebook.com/search/top/?q=andrzej%20zielonka&epa=SEARCH_BOX

List Andrzeja Zielonki, „mundurowego” kandydata do Sejmu RP.

Szanowna Koleżanko, Szanowny Kolego!

Nazywam się Andrzej Zielonka i jestem emerytowanym policjantem. Przyjąłem się do służby w 1991 roku w Elblągu w pionie kryminalnym, ucząc się od starszych doświadczeniem koleżanek i kolegów od szeregowego policjanta, w 1999 roku otrzymałem awans na stanowisko Kierownika Sekcji I Dochodzeniowo-Śledczej.

W ciągu kolejnych lat służby awansowałem na stanowisko Naczelnika Wydziału Dochodzeniowo-Śledczego, a w 2005 roku zostałem powołany na I Zastępcę Komendanta Miejskiego Policji w Elblągu. Na tym stanowisku służbę pełniłem przez dwa lata. Podczas 16 lat pracy w Komendzie Miejskiej Policji w Elblągu nauczyłem się dobrego, policyjnego rzemiosła, czerpiąc z wiedzy i doświadczenia wielu koleżanek i kolegów nie tylko pionu kryminalnego, ale także prewencji.

Następnie od 2007 przez rok czasu pełniłem funkcję Naczelnika Wydziału CBS w Elblągu KGP, a w roku 2008 otrzymałem najwyższy awans i zostałem Zastępcą Komendanta Wojewódzkiego Policji w Olsztynie, skąd w 2017 roku, po ponad 26 latach służby odszedłem na emeryturę.

Dziś mundur jest mi nadal niezwykle bliski. Utrzymuję relacje z wieloma emerytowanymi policjantami, a także z tymi w służbie czynnej. W życiu jestem człowiekiem spełnionym, wraz z żoną i dwiema nastoletnimi córkami tworzy mi zgraną rodzinę.

Zdecydowałem się kandydować do Sejmu RP jako kandydat LEWICY, lista 3, miejsce 2. Popieram program wyborczy Lewicy, a przede wszystkim te działania, które skierowane są do mundurowych. Jest to jedyna partia, która mówi wprost, że będzie chciała zmienić Ustawę dezubekizacyjną i usunąć zapisy niezgodne z Konstytucją. Nie zrozumiałym dla mnie było to,

tym kolejnych służb mundurowych czy wojska.

Kierując te słowa do Was, proszę o mobilizację w nadchodzących, jakże istotnych wyborach, o zaangażowanie każdego z Nas, proszę o oddanie ważnego głosu, bo jeden głos może nie wystarczy, ale wspólnie możemy więcej. Proszę o przekazywanie informacji bliskim, rodzinie, przyjaciółom i znajomym.

Ostatnie badania pokazują, że Okręg 34 elbląski, w skład którego wchodzi: Elbląg, powiaty: elbląski, braniewski, bartoszycki, nowomiejski, lidzbarski, iławski, ostródzki i działdowski uzyska co najmniej jeden mandat dla Lewicy. Do Sejmu z naszego okręgu wejdzie z listy osoba, która zdobędzie największą liczbę głosów.

Pozycję 1 na liście zajmuje mieszkanka i przedstawicielka Olsztyna Monika Falej. Kandyduję z miejsca 2 i jako emerytowany policjant i kolega, proszę o każdy głos, abym mógł reprezentować w Sejmie środowisko policyjne, z którego się wywodzę, a także moje rodzinne miasto Elbląg i bliskie memu sercu okolice.

Nie pozostawajcie obojętni obok tego co dzieje się w naszym kraju, co dotyczy nas i naszych rodzin, abyśmy mieli poczucie, że zrobiliśmy wszystko co możliwe i aby nikt nie zabrał nam tego na co zapracowaliśmy przez lata służby ludziom, społeczeństwu i Polsce.

Łączę wyrazy szacunku

Andrzej Zielonka



gdy w wyniku przepisów tej represyjnej Ustawy tak wielu osobom obniżono emerytury i renty, tym bardziej, że są wśród nich moje koleżanki i koledzy, którzy uczyli mnie policyjnego fachu i razem pracowali.

Mam wielkie obawy, że po wynikach najbliższych wyborów, dzisiejsze sondaże wskazują na przewagę partii rządzącej, posiadając większość w Parlamencie przegłosuje kolejne Ustawy, które będą krzywdzące dla kolejnych grup zawodowych, w

Spis treści miesięcznika

2. Andrzej Zielonka kandydat na posła do Sejmu RP	
3. List do „mundurowych”	- Andrzej Zielonka
4. Od Redakcji	- Jerzy K. Kowalewicz
5. Czy odwoływać się od decyzji o zawieszeniu postępowania?	- Komisja Prawna FSSM RP
6. Apel wyborczy – Zarządu FSSM RP	
7. List do represjonowanych	- Andrzej Rozenek
8. Wielka lustracja	- Henryk Budzyński
10. Trybunał oceni rentę rodzinną po zmarłym esbeku	- Bożena Wiktorowska
11. Klientyzm – Klientelizm	- Mieczysław Malicki
13. Ku urnom wyborczym marsz!	- Mieczysław Malicki
14. Mordercy z za biurka	- Marcin Szymański
17. Od Redakcji	- Jerzy K. Kowalewicz
18. Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Delegatów SEiRP	- Jerzy K. Kowalewicz
19. Posiedzenie ZW SEiRP w Olsztynie	- Jerzy K. Kowalewicz
20. Kętrzyn z Mrągowem w Ustroniu Morskim	- Stanisław Żach
21. Jesienne spotkanie	- Lucjan Fiedorowicz
22. Historia to nie tylko stare budowle	- Bohdan Makowski
23. Raport Zespołu Prawnego FSSM RP	
38. Prawo konsumenckie w windykacji	- Zenon Królik
40. „Kołtuny” – Janusz Maciej Jastrzebski	
44. Janusz Pasjak „mundurowy” kandydat na posła RP	

Kalendarium wrzesień 2019 r.

- 4.09 - Posiedzenie Prezydium ZW SEiRP. Kolportaż OBI
- 6.09. - Finał kursu informatycznego w „Planecie”, filia 11 Biblioteki Miejskiej
- 7.09. - Protest przed Sądem Rejonowym
- 9.09. - Spotkanie z posłem Pampuchem z KO
- 10.09. - Doręczenie petycji OPS do kancelarii Marszałka Województwa
- 13.09. - Wręczenie sztandaru NSZZ Policjantów Warmii i Mazur
- 16.09. - Posiedzenie Rady Olsztyńskich Seniorów
- 18.09. - Posiedzenie Prezydium ZW SEiRP w Olsztynie
- 19-20. - Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Delegatów SEiRP w Płońsku
- 19.09. - Uczczenie pamięci zamordowanego Pawła Adamowicza przy Ratuszu
- 25.09. - Posiedzenie Prezydium ZW SEiRP w Olsztynie.
- 26.09. - Posiedzenie ZW SEiRP w Olsztynie, hotel „Na Skarpie”.
- 27.09. - Posiedzenie Społecznej Rady Seniorów w Olsztynie, ul. Głowackiego 17
- 27.09. - I Gala Ekonomii Społecznej. Olsztyn. Filharmonia.

Od Redakcji

Wyborcza jesień przed nami. Zanim wyborcze otumanienie lawiną obietnic doprowadzone do absurdu przeminie, musimy otrząsnąć się, rozejrzeć wokół, policzyć, przeliczyć i przypomnieć sobie poprzednich obietnic skutki. Zmętnienie kory mózgowej przez 500+ trudno racjonalnością tłumaczeń wyleczyć, kiedy kolejne „plusy” są rozsiewane „szczodłą ręką” nie bacząc na wzrost cen, podatków, inflację... Zawsze przecież jest tak, że lepiej mieć już, teraz nie martwiąc się „na zaś”, kto to spłaci, „po nas choćby potop”, albo inaczej - za Horacym: „carpe diem” (*Chwytaj dzień, bo*

przecież nikt się nie dowie, jaką nam przyszłość zgotują bogowie...). Rzymian chronili ich bogowie, a kto Polaków weźmie w obronę przed szaleństwami władzy dążącej metodami quasi demokratycznymi do jedynowładztwa, do mono partyjnych rządów oligarchii PiSowskiej.

Po wyborcze otrzeźwienie ponownie wykaże, że wystawieni do wiatru wyborcy bezsilnie, bezskutecznie będą upominać się o godne życie z okrojonych podatkami i rosnącą inflacją poborów. Poborów, których nominalny wzrost nie przełoży się na realną siłę nabywczą. I znowu będzie się czekać na wybory, czy zahuczą ulice?

INFORMACJA PRAWNA

**CZY ODWOŁYWAĆ SIĘ OD DECYZJI SĄDU
O ZAWIESZENIU POSTĘPOWANIA?**

Wciąż wierzymy w niezawisłość sądów i w to, że nie wszyscy sędziowie ulegli "efektowi mrozącemu" tzw. "reformy sądownictwa", jakiej dokonała w wymiarze sprawiedliwości partia rządząca i jej Minister Sprawiedliwości - Zbigniew Z. Uważamy, że w sprawach z odwołań od decyzji Dyrektora ZER MSWiA obniżających emerytury/renty na podstawie ustawy represyjnej, warto i trzeba występować do sądów apelacyjnych z „Zażaleniami na postanowienie o zawieszeniu postępowania” i do sądów okręgowych z „Wnioskami o podjęcie zawieszzonego postępowania”. Jak to zrobić? Podpowiadamy w dzisiejszej informacji prawnej.

INFORMACJA PRAWNA

Dotyczy możliwości występowania do Sądu Okręgowego o podjęcie zawieszzonego postępowania w sprawach z odwołań od decyzji Dyrektora ZER

Jak wiemy postanowieniem z dnia 24 stycznia 2018 r. Sąd Okręgowy w Warszawie XIII Wydział Ubezpieczeń Społecznych, w trakcie rozpatrywania jednej ze spraw odwoławczych przeciwko Dyrektorowi ZER, zwrócił się do Trybunału Konstytucyjnego z pytaniem prawnym czy wskazane przepisy ustawy emerytalnej są zgodne z Konstytucją RP. Naturalną tego konsekwencją, wynikającą z art. 177 § 1 pkt 31 k.p.c., było fakultatywne zawieszenie tego postępowania do czasu rozstrzygnięcia ww. pytania prawnego przez tzw. „Trybunał Konstytucyjny”. Okoliczność ta stała się argumentem dla pozostałych sędziów SO w Warszawie do zawieszania postępowań i oczekiwania na orzeczenie „TK”.

W ostatnich miesiącach 2018 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie, na ok. 6 tys. wniosków Sądu Okręgowego w Warszawie opartych o upoważnienie z art. 44 k.p.c. (dot. możliwości wyznaczenia innego sądu do rozpatrzenia sprawy ze względu na bezprecedensową liczbę spraw zawisłych przed sądem właściwym, tj. SO w Warszawie), uwzględnił ok. 2,5 tys. i wydał postanowienia

wskazujące inne sądy okręgowe w Kraju do orzekania w sprawach przeciwko Dyrektorowi ZER, właściwe ze względu na miejsce zamieszkania odwołujących się. Niestety, sądy okręgowe, do których trafiły sprawy odwoławcze, w zdecydowanej większości przypadków również podjęły i nadal podejmują decyzje o zawieszeniu postępowań sądowych, przywołując jako uzasadnienie fakt skierowania przez SO w Warszawie pytań prawnych do „TK”. W tej sytuacji osoby, które otrzymały już takie postanowienie sądu o zawieszeniu postępowania miały prawo złożyć na nie stosowne zażalenie. Tak samo mogą postąpić osoby, które jeszcze nie otrzymały takiego postanowienia, ale zapewne wkrótce je otrzymają (zmodyfikowany wzór „Zażalenia odwołującego (ej) się na postanowienie o zawieszeniu postępowania

Jedynie w nielicznych przypadkach, z uwagi na szczególny stan faktyczny i prawny odwołujących się, doszło w ostatnich miesiącach do wszczęcia postępowań sądowych zakończonych wyrokami pozytywnymi dla skarżących, choć - co oczywiste - jeszcze nieprawomocnymi. Te pojedyncze sprawy nie są jednak reprezentatywne dla ogółu odwołujących się, stąd uprawnionym jest twierdzenie, że swego rodzaju „stan

bezruchu” procesów sądowych trwa nadal.

Niezależnie od powyższej konstatacji, z umiarkowanym optymizmem należy potraktować (opisywany już przez nas w Komunikacie z 18 sierpnia b.r.) pozytywny dla odwołującego się wyrok Sądu Okręgowego w Częstochowie z dnia 31 maja, zobowiązujący Dyrektora ZER do przeliczenia policyjnej renty inwalidzkiej, poczynając od 1 października 2017 r., z pominięciem art. 22a ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji (...). Co szczególnie istotne, w uzasadnieniu wyroku Sąd powołał się na prawo Unii Europejskiej oraz Konstytucję RP, jako normy do bezpośredniego stosowania przez sądy krajowe. W Sądzie tym zapadają kolejne wyroki - pozytywne dla odwołujących się, podobnie uzasadniane.

Równie pozytywną okolicznością są postanowienia Sądów Apelacyjnych w Katowicach i Rzeszowie, rozpatrujących zażalenia odwołujących się na postanowienia sądów okręgowych o zawieszeniu postępowań z uwagi na skierowanie pytania prawnego do „TK”, które uchylili zaskarżone postanowienia. Oznacza to, że sprawy tych skarżących muszą być procedowane przed sądami okręgowymi celem merytorycznego ich rozpoznania. Co ważne, SA w Katowicach przywołał art. 8 ustawy zasadniczej stwierdzając, że Konstytucja jest najwyższym prawem Rzeczypospolitej Polskiej, a jej przepisy stosuje się bezpośrednio. Wskazał ponadto, że sąd okręgowy nie ma obowiązku oczekiwania na wydanie wyroku przez Trybunał Konstytucyjny, zważywszy na fakt, że zawieszenie postę-

(Ciąg dalszy na stronie 6)

(Ciąg dalszy ze strony 5)

powania, a więc pozostawianie sprawy w stanie spoczywania, jest wyjątkiem od ogólnego obowiązku sprawnego działania każdej instytucji publicznej, przewidzianego we wstępie do Konstytucji oraz szczególnego obowiązku rozpoznawania spraw sądowych bez nieuzasadnionej zwłoki, o czym stanowi art. 45 Konstytucji RP.

Miejmy nadzieję, że wskazane wyżej przykłady postaw sędziów orzekających w naszych sprawach, tak w sądach okręgowych, jak i apelacyjnych, nie pozostaną odosobnione. Być może będą one początkiem utrwalania się tzw. linii orzeczniczej uwzględniającej normy konstytucyjne jako podstawę wyroków w naszych sprawach.

Właśnie z uwagi na wskazane wyżej okoliczności, tj. pozytywne wyroki zapadające przed Sądem Okręgowym

w Częstochowie oraz postanowienia wydawane przez niektóre sądy apelacyjne w Kraju, uchylające postanowienia sądów okręgowych o zawieszeniu postępowań w sprawach przeciwko Dyrektorowi ZER, naszym zdaniem zasadnym jest występowanie o podjęcie zawieszonego postępowania. Mogą to zrobić odwołujący się, których sprawy zostały zawieszony na mocy postanowienia właściwego sądu okręgowego.

Co do zasady sąd podejmuje postępowanie z urzędu w momencie ustania przyczyny zawieszenia postępowania, jak również wtedy, gdy nie było podstaw do jego zawieszenia. Wskazany w części wstępnej art. 180 k.p.c. obowiązek sądu podjęcia postępowania nie ogranicza się do przytoczonych przykładowo w dalszych punktach tego przepisu sytuacji procesowych. Dlatego też, jeśli w jakichkolwiek innych okolicznościach

sąd dojdzie do przekonania, że przyjęta poprzednio w jego postanowieniu podstawa zawieszenia w rzeczywistości nie istniała, powinien podjąć zawieszony postępowanie. Nie wyklucza to jednak inicjatywy samego odwołującego się (wyrażonej w postaci wniosku), w którym może on, niejako od siebie, poinformować sąd o zaistnieniu przesłanek do podjęcia z urzędu zawieszonego postępowania. Podjęcie postępowania następuje w formie postanowienia wydanego na posiedzeniu niejawnym. Wniosek o podjęcie zawieszonego postępowania jest wolny od opłat sądowych (art. 3 ust. 1 u.k.s.c.). Adresatem takiego wniosku będzie ten sąd okręgowy, przed którym toczy się dana sprawa (wzór „Wniosku odwołującego (ej) się o podjęcie zawieszonego postępowania”

Komisja Prawna FSSM RP

Warszawa, 23 sierpnia 2019 r.

Koleżanki i Koledzy!

Policjanci, Żołnierze, Funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Służby Ochrony Państwa, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Więziennej oraz wszyscy emeryci w stanie spoczynku!

Zbliżają się wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. W dniu 13 października 2019 r. nasi rodacy będą wybierać swoich przedstawicieli - Posłów i Senatorów na kolejną 4-letnią kadencję. Udział w tych wyborach to nie tylko prawo, ale też obywatelski obowiązek pozwalający wyrazić wolę co do przyszłego kształtu Polski. **Tym razem będą to wybory, które zadecydują na lata, o przyszłym modelu naszej Ojczyzny.** Wyborów takich nie mieliśmy od 4 czerwca 1989 r., kiedy to została zapoczątkowana transformacja ustrojowa i budowa państwa demokratycznego osadzonego w ustawodawstwie i kulturze zachodu.

Jako byli policjanci, żołnierze i funkcjonariusze, którzy swoje życie zawodowe poświęcili służbie dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej oraz jej obywateli, widzimy postępującą erozję zasad demokratycznego państwa prawa spowodowaną partyjniacką polityką obecnej ekipy rządzącej. Dostrzegamy intencjonalne wykluczanie kolejnych grup społecznych a tym samym **postępującą dezintegrację społeczeństwa w myśl zasady „dziel i rządź”.** **Widzimy ostentacyjne łamanie Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i praw człowieka.** Wiele naszych Koleżanek i Kolegów zostało dotkniętych ustawą represyjną z 16 grudnia 2016 r., rażąco sprzeczną z Konstytucją i uchwaloną w warunkach urągających zasadom demokratycznego państwa prawnego. Tym samym rządzący dopuścili się bezprecedensowego aktu ustawowego barbarzyństwa pozbawiając dziesiątki tysięcy emerytów i rencistów mundurowych, a także ich bliskich środków do godnego życia.

Koleżanki i Koledzy!

W takich warunkach Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych Rzeczypospolitej Polskiej apeluje do Was o masowy udział w wyborach 13 października 2019 r. Im więcej Naszych, mądrze oddanych głosów, tym większa szansa na rozsądną, odpowiedzialną, uczciwą i kompetentną władzę. To szansa na powrót naszego Kraju do europejskiej rodziny państw szanujących zasady demokracji i prawa.

Stając przed urną wyborczą popierajmy kandydatów tych komitetów wyborczych (partii i grupowań politycznych), które deklarują przywrócenie w Polsce rządów prawa. Pamiętajmy o politykach, którzy współtworzyli komitet obywatelski i jego projekt ustawy o zmianie ustawy represyjnej, a także tych, którzy popierali go, dając temu wyraz w głosowaniu na sali sejmowej. Ludzi tych znajdziemy na listach Lewicy, Koalicji Obywatelskiej a nawet Koalicji Polskiej.

Naszych kandydatów na parlamentarzystów wspierajmy aktywnie. Włączajmy się w ich kampanie wyborcze i dajmy z siebie co najlepsze, naszą energię, determinację oraz wiarę w zwycięstwo wyborcze. Pomagając Im, pomagamy Polsce!

Jak nigdy wcześniej aktualne staje się wezwanie WSZYSTKIE RĘCE NA POKŁAD!

Zarząd FSSM RP

List do represjonowanych

Koleżanki i Koledzy! Represjonowani!

Piszę do Was w kolejną miesięcznicę wprowadzenia haniebnej ustawy represyjnej. Następny list otrzymacie już po wyborach parlamentarnych. Miejmy nadzieję, że sytuacja polityczna będzie wtedy korzystniejsza, że ludzie, którzy podnieśli rękę na Konstytucję, którzy zastosowali odpowiedzialność zbiorową, naruszyli prawa nabyte emerytów mundurowych i przekreślili ich wkład w budowanie bezpiecznej i sprawiedliwej Polski, zostaną pozbawieni władzy.

Aby do tego doszło, potrzebna jest pełna mobilizacja. Nie tylko wszyscy musimy iść na wybory, musimy też dopilnować, żeby poszły nasze rodziny, nasi przyjaciele, znajomi i sąsiedzi. Każdy z nas w najbliższych tygodniach może przyczynić się do klęski „podłej zmiany”. Wystarczy przekonać kilka nieprzekonanych osób, doinformować i dopilnować. W walce z terroryzmem obowiązuje zasada „każdy jest zasobem”. My prowadzimy dzisiaj walkę o bardzo podobnym charakterze, a przeciwnik stosuje metody niewiele różniące się od metod terrorystów, więc przyjmijmy też tę skuteczną i sprawdzoną zasadę. Każdy jest zasobem, każdy może aktywnie włączyć się w nasz bój!

13 października Wasza kartka wyborcza może zmienić przyszłość. Pierwszym wyborem emerytów mundurowych powinna być Lewica. Silna lewica będzie najlepszym oponentem naszej sprawy. Drugim wyborem może być Koalicja Obywatelska. Pamiętajmy liczne zapewnienia lide-

rów PO o konieczności przywrócenia odebranych emerytur. Pamiętajcie też o Senacie. Obowiązuje zasada popierania wspólnie uzgodnionych przez opozycję kandydatów. W przypadku, gdy nie doszło do takiego porozumienia, podejmujcie decyzje mając na uwadze cel główny, czyli zwycięstwo nad kandydatem PiS. Jeśli ktoś planuje 13 października podróż, chce wyjechać poza swój okręg wyborczy, może jeszcze pobrać, we właściwym urzędzie gminy, karteczkę z hologramem uprawniającą do głosowania w dowolnym lokalu wyborczym. To jest nasze prawo, z którego każdy może skorzystać.

Jak wiecie Lewica ma bardzo skromne środki na kampanię wyborczą. Tym bardziej jestem wdzięczny wszystkim Wam za wpłaty, które zasilały moje konto wyborcze i konta innych kandydatów przez Was wspieranych. Wiem bardzo dobrze, jak jest Wam ciężko, wiem, że nie starcza na leki, na czynsz, a nawet na jedzenie. Tym bardziej jestem wzruszony widząc Waszą szczodrość. Nigdy o tym nie zapomnę!

Mam też dla Was bardzo ważną wiadomość. Dziś (data nieprzypadkowa) miała miejsce internetowa premiera filmu dokumentalnego w reżyserii Andrzeja Dziedzica, zatytułowanego „Listy śmierci”. To wzruszający dokument, który powstał za prywatne pieniądze Autora, z ludzkiego odruchu serca. Film można obejrzeć pod adresem:

<https://www.youtube.com/watch?v=VltzDGzFO1g&feature=youtu.be>
Jest też dostępny w serwisie onet.pl.

Chciałbym Was prosić o jego rozpropagowanie. Jak to

robić? Za pośrednictwem mediów społecznościowych (Facebook, Twitter, Instagram etc.), poprzez pocztę elektroniczną (należy wysłać link do filmu, a w treści listu zachęcić do jego obejrzenia), ale przede wszystkim poprzez organizowanie seansów filmowych. Można je organizować w domu, w klubie, w domu kultury, czy nawet w zaprzyjaźnionym barze. Trzeba zadbać o możliwie duży ekran i dobrej jakości dźwięk. Im więcej ludzi zobaczy ten film, tym więcej zrozumie jak potworna jest ta władza, jaką krzywdę uczyniła mundurowym i do czego jest zdolna w stosunku do innych grup społecznych.

Druga moja prośba dotyczy emerytów wojskowych. Proszę, żebyście do nich dotarli. Pokażcie im projekt ustawy (druk 1105), która ich dotyczy. Projekt ustawy znajduje w załączonym do listu pliku pdf, oraz pod poniższym linkiem:

<https://www.sejm.gov.pl/Sejm8.nsf/druk.xsp?nr=1105>

Niech przeczytają i na własne oczy zobaczą, jaki los szykuje im podła zmiana. To bardzo ważne, bo wciąż duża część emerytów wojskowych nie wie o ustawie represyjnej wymierzonej w ich emerytury. Niech się dowiedzą przed dniem wyborów, a nie po wyborach, gdy przyjdzie listonosz z informacją o zabranii znacznej części uposażenia.

Życzę Wam, żeby wybory przebiegły po naszej myśli, żeby były przeprowadzone uczciwie i doprowadziły do zwycięstwa demokratycznej opozycji. Jeszcze będzie normalnie!

Andrzej Rozenek

WIELKA LUSTRACJA

<https://www.fssm.pl/wielka-lustracja>

Tytuł tego artykułu nie wziął się z powietrza. Do jego napisania przyczynił się szereg czynników.

Henryk Budzyński

Pierwszym były krążące informacje i opinie, że Instytut Pamięci Narodowej dąży do objęcia zakresem swego działania (czytaj lustrowania) kolejne grupy społeczeństwa, nie wymienione w ustawie z dnia 18 października 2016 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa. Organy te wymienione są w art. 2 ust. 1 ustawy. Z kolei w art. 4 wymienione są osoby pełniące funkcje publiczne zobowiązane do złożenia oświadczenia lustracyjnego w chwili wyrażenia zgody na kandydowanie, objęcie lub wykonywanie funkcji, a w przypadku żołnierza zawodowego przed doręczeniem mu decyzji o wyznaczeniu na stanowisko służbowe.

Jednak dla IPN to za mało. Okazja nadarzyła się po skierowaniu do konsultacji projektu ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (zwanej dalej ustawą policyjną). W ramach opiniowania tego projektu w IPN opracowano katalog instytucji cywilnych i wojskowych, których funkcjonariusze pełnili „służbę na rzecz totalitarnego państwa”. Potrzebą zdefiniowania określenia „służba na rzecz totalitarnego państwa” nikt się nie przejmował i nie przejmuje. Katalog opracował dr Adrian Jusupović, a

konsultantami byli: dr Wojciech Frazik, dr hab. Wojciech Musiał oraz dr Paweł Skubisz. Nie będę w tym miejscu opisywał ustaleń między IPN oraz Zakładem Emerytalno-Rentowym (ZER) MSWiA na ten temat. Jestem w posiadaniu obszernej opinii IPN z dnia 19 sierpnia 2016 r., która była opublikowana na stronie internetowej Rządowego Centrum Legislacji. Po jakimś czasie zniknęła. Mogę ją przesłać zainteresowanym. Ważne jest, że zdecydowano, iż należy zrezygnować z odwołań do art. 2 ustawy lustracyjnej i stworzyć odrębny katalog instytucji, których funkcjonariusze pełnili służbę na rzecz „totalitarnego państwa”. Katalog ten wymienia również przypadki, które należy zrównać ze służbą na rzecz „totalitarnego państwa”. Rozwiązanie to znalazło się w ustawie policyjnej, a jak się okazało później również w projekcie ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych oraz ich rodzin (zwanej dalej ustawą wojskową). Projekt ten trafił do Sejmu w dniu 2 grudnia 2016 r. i został zewidencjonowany, jako druk sejmowy 1105. W projekcie tym, znalazły się postanowienia przekopiowane z ustawy policyjnej. Bez wdawania się w szczegóły projekt ustawy przewiduje drastyczne obniżenie emerytur i rent wojskowych oraz rent rodzinnych po żołnierzach.

Kogo zatem mogą objąć postanowienia ustawy wojskowej. Według mojej, absolutnie subiektywnej oceny, jej postanowienia mogą objąć:

- 1) żołnierzy zawodowych

służących w jednostkach KBW,

- 2) żołnierzy Informacji Wojskowej i jednostek podległych,
- 3) żołnierzy Wojskowej Służby Wewnętrznej i podległych jednostek wojskowych,
- 4) żołnierzy Zarządu II SG WP i podległych jednostek wojskowych,
- 5) żołnierzy Zwiadu WOP, w tym żołnierzy zawodowych pełniących służbę w strażnicach kadrowych,
- 6) żołnierzy WOP pełniących służbę na Granicznych Punktach Kontroli,
- 7) żołnierzy WSW w jednostkach Wojskowych MSW,
- 8) żołnierzy – słuchaczy uczelni podległych MSW np. Akademii Spraw Wewnętrznych,
- 9) żołnierzy innych służb Sił Zbrojnych RP prowadzących działania operacyjno-rozpoznawcze lub dochodzeniowo-śledcze, w tym w rodzajach broni oraz w okręgach wojskowych.
- 10) członków rodzin pobierających renty rodzinne po ww. żołnierzach.
- 11) innych żołnierzy, którym będzie można postawić zarzut służby na rzecz totalitarnego państwa (np. wykonujących zadania w czasie stanu wojennego – pamiętajmy książki rozkazów dziennych jednostek wojskowych podlegają wieczystej ochronie).

W celu ustalenia wysokości emerytury Wojskowe Biuro Emerytalne (WBE) wystąpi do IPN z wnioskiem o sporządzenie informacji o przebiegu służby wskazanych żołnierzy na rzecz „totalitarnego państwa”.

(Ciąg dalszy ze strony 8)

Na wniosek WBE, w terminie 6 miesięcy od dnia otrzymania wniosku, IPN sporządza na podstawie posiadanych akt osobowych i przekazuje wojskowemu organowi emerytalnemu informację o przebiegu służby wskazanych żołnierzy na rzecz „totalitarnego państwa”. Na podstawie tej informacji dyrektor WBE przesła emerytowi (renciście) wojskowemu decyzję o nowej wysokości emerytury.

Wydawać by się mogło, że wszystko jest jasne i proste. Skąd zatem wielka lustracja, o której mowa w tytule. Należy zdać sobie sprawę z tego, że w WBE nie pracują osoby posiadające rozeznanie w zawiłościach zawodowej służby wojskowej. Żadna z nich nie będzie dociekać jakie działania prowadziła jednostka lub instytucja wojskowa mająca w swej nazwie wyraz rozpoznanie lub rozpoznawczy, a także czy przysłowiowy magazynier uzbrojenia, szef kompanii lub kierownik stółki żołnierskiej wykonywał zadania operacyjno-rozpoznawcze, czy też nie. Wystarczy sam fakt pełnienia służby w takiej jednostce lub we wspomnianym wyżej okresie by stać się ofiarą ustawy. Nie są to obawy bezpodstawne.

Podobnie ma się rzecz z pracownikami IPN. Wystarczy, że pracownik IPN na podstawie akt osobowych żołnierza stwierdzi, iż przysłowiowy Jan Kowalski pełnił służbę np. w 2. Pułku Radioelektronicznym, który podlegał pod Zarząd II SG WP, by uznać, że kwalifikuje się obniżenia mu emerytury. Potwierdza to dotychczasowa praktyka i wyroki sądowe dotycząca spraw lustracyjnych. Na stronie internetowej Sądu Najwyższego znajduje się postanowienie z dnia 5 maja 2016 r., sygn. II KK 4/16, w którym SN oddala kasację wniesioną przez pro-

kuratora generalnego w sprawie jednego z żołnierzy z jednostki rozpoznania radioelektronicznego oskarżonego o kłamstwo lustracyjne. Pomimo korzystnych dla żołnierza dwu wyroków sądów I i II instancji, Sąd Najwyższy musiał wyjaśnić prokuratorowi generalnemu czym różniła się praca operacyjno-rozpoznawcza od pracy operacyjno-bojowej. Ile takich przypadków będzie w przyszłości?

Od dobrze znanego mi byłego żołnierza WOP, a później funkcjonariusza Straży Granicznej dowiedziałem się, że w zaświadczeniach IPN o przebiegu służby znajdowały się istotne błędy skutkujące obniżeniem emerytury. Jeżeli weźmiemy uwagę zawieszenie rozpatrywania odwołań wskutek pytania prawnego skierowanego przez sędziów Sądu Okręgowego w Warszawie do Trybunału Konstytucyjnego to nietrudno sobie wyobrazić, że przy rozpatrywaniu spraw przez TK w kolejności ich wniesienia, oczekiwanie na rozstrzygnięcie może trwać lata. Ilu poszkodowanych błędnymi opiniami IPN nie doczeka sprawiedliwości?

Jeszcze do niedawna wielu emerytów wojskowych trwało w błogiej nieświadomości, że postanowienia ustawy ich nie dotyczą, że nie ma się czym przejmować. Ich spokój chyba zburzyła, albo powinna zburzyć informacja Gazety Prawnej z dnia 20 lutego 2017 r. Okazało się, że ZER MSWiA uznał, że nie jest uprawniony do weryfikowania okresów służby na rzecz „totalitarnego państwa”. W związku z tym przesłał do IPN wnioski o informację o przebiegu służby ponad 191 tys. rencistów i emerytów – czyli wszystkich, którym wypłaca świadczenia, nie tylko żyjących, lecz także zmarłych. To blisko sześć razy więcej, niż wynikało z wcześniejszych zapowiedzi resortu spraw wewnętrznych. Ustawa „dezubekizacyjna” miała bo-

wiem dotyczyć 32,1 tys. byłych funkcjonariuszy SB.

Nie należy oczekiwać, że WBE postąpią inaczej. Nikt nie będzie bawił się w szczegóły. Do IPN trafiają wnioski dotyczące wszystkich emerytów i rencistów wojskowych oraz osób pobierających renty rodzinne. Każdy zostanie dokładnie zlustrowany. Według niepotwierdzonych informacji, do Centralnego Archiwum Wojskowego (CAW) miały zostać ściągnięte zostały akta personalne wszystkich byłych żołnierzy. Jak mówią złośliwcy każda teczka została prawdopodobnie przejrzana, opatrzona pieczęcią „swój” lub „obcy” i odłożona na odpowiednią półkę. Później, w razie potrzeby, wystarczy tylko sięgnąć ręką po odpowiednią teczkę. Jaka to oszczędność czasu, zwłaszcza, że IPN ma 6 miesięcy na udzielenie informacji o przebiegu służby emeryta wojskowego. Bez współpracy z CAW nie da się tego zrobić. Część akt z pewnością zostanie przekazana do IPN. Wie o tym doskonale Sławomir Cenckiewicz, dyrektor Wojskowego Biura Historycznego i członek Kolegium IPN, któremu podporządkowane zostały wszystkie archiwa wojskowe.

W tym miejscu nie można nie zauważyć dodatkowego zagrożenia. Wraz z aktami personalnymi żołnierza IPN uzyska dostęp do danych osobowych członków rodziny żołnierza. W razie potrzeby będzie to kolejna grupa osób do lustrowania. Jeżeli ktoś twierdzi, że są to obawy bezpodstawne niech zajrzy do projektu ustawy degradacyjnej z dnia 26 września 2019 r. przesłanego przez MON do Przewodniczącego Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów w dniu 2 października 2017 r. przy piśmie 6496/DP (art. 245b ust. 5).

Zauważyć należy, że w dniu 24 marca 2017 r. w Dzienniku Ustaw z dnia 10

(Ciąg dalszy na stronie 10)

kwietnia 2017 r. pod pozycją 739 opublikowane zostało rozporządzenie Ministra Obrony Narodowej z dnia 24 marca 2017 r. zmieniające rozporządzenie z dnia 31 października 2014 r. w sprawie ewidencji wojskowej żołnierzy zawodowych (Dz. U. poz. 1638 oraz z 2017 r. poz. 241). Najistotniejsza jest zmiana przepisów § 27, która bez wdawania się w szczegóły stanowi, że wszystkie teczki akt personalnych zwolnionych ze służby żołnierzy zawodowych mają zostać przekazane do archiwum wojskowego (do tej pory poza nielicznymi przypadkami przesyłane były do macierzystych WKU). Czy zmiany te mają służyć zracjonalizowaniu obiegu dokumentów, czy też intencją tych zmian ma być zrealizowanie tzw. ustawy deubekizacyjnej w stosunku do emerytów wojskowych.

Przez prawie półtora roku projekt ustawy spoczywał w parlamencie. Na przełomie kwietnia i maja w mediach pojawiły się informacje o tym, że prace nad nią zostały podjęte. Dowodem ma być opinia Biura Analiz Sejmowych z dnia 5 kwietnia br. „Ocena skutków regulacji zawartych w rządowym projekcie ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym żołnierzy zawodowych i ich rodzin”. Nawiasem mówiąc jest ona miążdżąca w stosunku do projektu.

Na tle powyższych rozważań pojawia się pytanie, czy emeryci wojskowi, nie objęci na razie postanowieniami ustawy, mogą spać spokojnie. Odpowiedź na to pytanie nie jest ani prosta, ani łatwa. Należy jednak mieć na uwadze wypowiedzi niektórych polityków domagających się rozsze-

żenia zakresu ustawy. Warto zajrzeć na internetowe Niezależne Forum o Wojsku. Wśród zabierających głos na tym forum znaleźć można wypowiedzi, pojedynczych co prawda dyskutantów, przedstawiających się jako żołnierze z dumą noszący mundur, popierających ustawę, a nawet proponujących komu zmniejszyć emeryturę w następnej kolejności. Nie zamierzam tu nikogo stresować, ale emeryci wojskowi nie mogą chyba spać spokojnie. Czy zapowiedź Prezydenta Andrzeja Dudy, że nie podpisze ustawy obniżającej emerytury żołnierzom, którzy wiernie służyli Rzeczypospolitej. Czy w rozumieniu prezydenta wszyscy żołnierze służyli Rzeczypospolitej?

*Henryk Budzyński
13 września 2019*

Trybunał oceni rentę rodzinną po zmarłym esbeku

https://serwisy.gazetaprawna.pl/emerytury-i-renty/artykuly/1430393,rente-rodzinna-po-zmarlym-esbeku-oceni-trybunal-konstytucyjny.html?fbclid=IwAR3gl0qoH9dG-Dv60WmGgx4Qdnh_ppqqyju_zQt90XqCblXP_LzXRHC-8IQ

Ustawodawca nie powinien z racji znacznego upływu czasu przerywać na rodzinę zmarłego funkcjonariusza obowiązku udowodnienia, że ten czynnie współpracował z demokratycznym podziemiem.

Bożena Wiktorowska

Na rozpatrzenie przez Trybunał Konstytucyjny czeka pytanie prawne dotyczące obniżania świadczeń, wypłacanych zmarłym funkcjonariuszom Służby Bezpieczeństwa (P16/19). Tym razem Sąd Okręgowy w Warszawie powziął wątpliwość co do zgodności z ustawą zasadniczą art. 1 ustawy z 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Gra-

nicznej Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin (Dz.U. z 2016 r. poz. 2270).

Wątpliwości sądu pojawiły się w czasie analizy dokumentów sprawy dotyczącej odwołania od decyzji obniżenia policyjnej renty rodzinnej wydanej przez dyrektora Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA. Mężczyzna w 1988 r. rozpoczął służbę w jednym z wydziałów podległych Służbie Bezpieczeństwa. Od października tego roku do maja 1990 r. zdobywał dodatkowe wykształcenie w studium podyplomowym. W lipcu 1990 r.

pozytywnie przeszedł weryfikację pracowników SB i mógł rozpocząć służbę w policji. Przez cały jej okres był nagradzany za wzorową służbę. W lipcu 2011 r. resortowa komisja lekarska uznała go za całkowicie niezdolnego do służby, przyznając mu pierwszą grupę inwalidzką. Jednocześnie uznano, że stan zdrowia ma związek z pracą w policji. W październiku zainteresowany uzyskał prawo do emerytury, ale po kilku dniach zmarł. W 2013 r. wdowa po nim nabyła prawo do renty rodzinnej z systemu zaopatrzeniowego. Problemy zaczęły się po wejściu w życie ustawy deubekizacyjnej, która obniżyła wysokość pobieranego świadczenia. Obniżka dotyczyła nie tylko okresu pracy w SB, lecz także w policji. Pod-

(Ciąg dalszy na stronie 11)

(Ciąg dalszy ze strony 10)

stawą było zaświadczenie Instytutu Pamięci Narodowej o przebiegu służby, z którego wynikało, że mężczyzna od października 1988 r. do 31 lipca 1990 r. pełnił służbę na rzecz totalitarnego państwa. Dodatkowo IPN przekazał informację, że w zasobie archiwalnym nie odnaleziono żadnych dokumentów wskazujących na czynną współpracę – bez wiedzy przełożonych – z organizacjami działającymi na rzecz niepodległości i suwerenności.

Wdowa w odwołaniu podniosła, że jej mąż nigdy nie wtajemniczał jej w zakres obowiązków i trudno jej rzetelnie przedstawić przebieg jego służby. Co więcej nie ma możliwości wglądu w jego akta osobowe. Podkreśliła, że ustawodawca pominął okoliczności, że zmarły został pozytywnie zweryfikowany, a obniżenie świadczenia nastąpiło po 27 latach od zmiany ustroju.

Chciała, żeby sąd zbadał jej sprawę wyłącznie na podstawie konstytucji. Ale sędziowie uznali, że w tym przypadku konieczna jest ocena przepisów ustawy dezubekizacyjnej przez TK. W pytaniu prawnym podkreślili, że sprawą budzącą wątpliwości jest to, że na rodzinę uprawnioną do renty spada obowiązek udowodnienia, czy zmarły funkcjonariusz wspierał podziemie demokratyczne. A tylko to umożliwi zachowanie świadczenia w pełnej kwocie. W ocenie sądu tak długi wpływ czasu od upadku komunizmu do objęcia sankcją sprawia, że nie są dostępne środki dowodowe, które mogłyby umożliwić dowiedzenie aktywnego wspierania organizacji działających na rzecz niepodległości Polski.

Wątpliwości sądu dotyczą także wprowadzenia regulacji ustawowej ograniczającej wysokość tej renty z pominięciem wypracowanej wysługi

emerytalnej. A w szczególności tej wynikającej ze służby po 31 lipca 1990 r. i z pominięciem zwiększenia wysokości emerytury w związku z inwalidztwem pozostającym w związku ze służbą. Takie podejście powoduje nierówne traktowanie uprawnionych do renty rodzinnej w stosunku do tych, którzy pobierają świadczenie po funkcjonariuszach, którzy rozpoczęli służbę po raz pierwszy po 31 lipca 1990 r.

- 192 tys. rencistów i emerytów pobierających świadczenia z ZER MSWiA zostało sprawdzonych przez IPN z powodu ustawy dezubekizacyjnej
- 38,3 tys. osób otrzymało decyzje o obniżeniu świadczenia emerytalno-rentowego
- 22,5 tys. osób złożyło odwołania do sądów

Bożena Wiktorowska

bozena.wiktorowska@infor.pl

17.09.2019,

Klientyzm - Klientelizm

Niby mniej znane nam słowa (mniej też) – nie tak często używane - ale kojarzymy, że to od słowa „klient”. Zawsze jednak chodzi o postawę zajmowaną przez ludzi obok nas bliżej i dalej. Dodam, że określenie „klient w sklepie” nie wchodzi w zakres niniejszej rozprawy.

Mieczysław Malicki

Współcześnie pojęcie „klientyzm” nazywane jest bardziej z nowoczesna „władzdupstwem” lub „wazeliniarstwem”.

Postawa klientyzmu występowała chyba od zawsze w historii ludzkości. Ale my pozostajemy tu na tej ziemi. Kiedyś bardziej ambitny „królik” czyli komes lokalny dążył do podporządkowania sobie mniej ambitnych komesków. Tyle, że po podporządkowaniu się temu najbardziej ambitnemu rola i znaczenie komesów pomniejszych stawała się coraz mniejsza a ich tytuły komesów zanikały.

Komes może być tylko

jeden! No, to hasło na mój tutaj użytek. Ale działa, bo... Kaczyński – Pan Prezes może być tylko jeden. Uwaga: to nie jest mój przejaw klientyzmu!

W zasadzie Komes-Pan nie musiał specjalnie tych swoich klientów przymuszać do klientyzmu. Pchali się oni dobrowolnie drzwiami i oknami.

Za magnaterii (coś chyba XVI wiek gdy ta formacja społeczna się pojawiła) bycie klientem jakiegoś magnata, klientem dworu magnata, było wielkim wyróżnieniem. Gwarantowało przychyłność owego wielmoży, dawało szansę na uzyskanie jakiegoś stoł-

ka (urzędu), tytułu, nadania (ziemi). Taki szlachetka, który już może te rapcie od szabli (jak miał jeszcze szablę) miał ze sznurka (tzw. szlachta sznurkowa), wyróżniony z jakiegoś powodu przez wielmożę wyraźnie „rósł” w oczach otoczenia innych szlachetków a szczególnie w oczach własnych. Telewizji jeszcze nie było więc produkował się ino lokalnie – w okolicy.

Czyli mechanizm jak widać był opanowany przez wielmożów i oczekiwany przez szlachetków. Mocno oczekiwany.

Wielmoża rzadko dawał coś szlachetkom czyli swoim klientom ze swego - to były resztki z pańskiego stołu – a najczęściej dawał coś nie swoje, czyli uzyskane z racji godności, które nosił (znaczy dawał „państwowe”). Jak mawiał sienkiewiczowski Zagłoba „a

(Ciąg dalszy ze strony 11)

ja Waści Inflanty” bo za przeproszeniem g., znaczy nic Zagłoba nie miał do Inflant a zwłaszcza do ich rozdawania, bo jego nie były.

Klienci czyli szlachetki dawali swojemu Panu zaś tzw. kreski (szable), czyli głosy na różnorodnych sejmikach. A sejmiki to, jak pamiętamy, objaw naszej słynnej „demokracji sarmackiej” czyli złotej wolności szlacheckiej – słynne liberum veto (dające prawo każdemu z posłów biorących udział w obradach Sejmu do zerwania go i unieważnienia podjętych na nim uchwał). Gdzieś wyczytałem opinię naszego historyka patrioty, że liberum veto to był przejaw kontroli klasy szlacheckiej nad władzą królewską. Mnie by interesowało bardziej porównanie jak się ma owe liberum veto do późniejszych rozbiorów (trzech rozbiorów).

I tak już zostało to do dziś. Dziś co prawda pojedynczy poseł zerwać obrad czy unieważnić ustawy nie może ale... np. już marszałek sejma, też wszakże poseł ino rangą wyższy, może powtórzyć głosowanie (np. w wyniku niepasującego mu wyniku poprzedniego głosowania).

Dziś klientyzm występuje od form małych po wielkie, od np. klientów prezesa spółdzielni mieszkaniowej, poprzez klientów burmistrza i wójta, prezydenta miasta, wojewody, marszałka województwa, po klientów ministrów, premierów i innych świństw. Ciekawe są też zmiany, które zachodzą w psychice owego „badanego pod mikroskopem” klienta. Staje się on otóż (z chwilą zostania się klientem) pewniejszy siebie, arogancki, butny, często prostak aczkolwiek pyskawy ale wkuwa na blachę jakieś odzywki i mawia np. „ to się nam po prostu należało” albo inne bon moty, to tak nazwa z górnej półki a z dolnej cytaty Pana, któremu

świadczy ów klientyzm. Staje się też- co najbardziej ważnobbogatszy, bo klientyzm współcześnie kojarzy się zwłaszcza z korzyściami. Kiedyś też się opłacał.

Klient jest wierny. No, nie tak do końca. W rozumieniu „ nie jest wierny do fizycznego końca Pana”. Gdy „pan” jest u koryta klient jest zazwyczaj wierny, chyba że sam z powodu zżerającej go ambicji Pana pograży i sam wskoczy w jego garnitury – sam wówczas przeistacza się w Pana. Nie jest też wierny gdy pozycja czyli stanowisko Pana się skończyło – takie „ nie ma Pani Irenki, nie będzie żadnych szampitrow”.

Klient często liże Panu buty ale gdy Pan tym butem go kopnie...oj, koniec wierności i zaczyna się obsobaczanie Pana. Nie ma wtedy zmiłuj. Wówczas się dowiadujemy, że Pan był zawsze chamem, obwiesiem, nawet był okazuje się przestępcą. A najgorsze świństwo, które zrobił, to kopnięcie owego klienta, który teraz Pana obmawia (obrzuca tzw. gównem – gówno to efekt przemian w trzewiach klienta ale i Pana). Oczywiście klient zawsze się jakoś usprawiedliwia, że został „klientem”, że go zmusiła sytuacja materialna, że gdzieś był, pracował a tu nastąpiły inne rządy i on biedulek został się, bo musiał przecieć za coś żyć. Tak odchodzą „klienci” z np. Telewizji Publicznej zwanej skrótowo TVPiS, ze spółek skarbu państwa, których jest jeszcze mnóstwo mimo prywatyzacji (i będą istniały nadal, bo gdzie te dzieci, wujki, stryjenki, szwagierki oraz oczywiście tzw. dupy i inne kumoterstwo „panów” i „klientów” muszą pracować i na chleb zarabiać?).

I jest dobrze, wręcz cudoownie, gdy owe klienty we wtych spółkach pracują. Nie mają wtedy absolutnie żadnych zastrzeżeń i co najważniejsze nie mają poglądów.

No, jeden pogląd mają, że władza Pana i jego stronnictwa jak najbardziej się Panu i stronnictwu należy. Gdy się robota kończy, znaczy klient jest pozbawiony stolka (czytają: szans na godne utrzymanie rodziny), klient biega. Biega po telewizorach, radiach i mówi, udziela wywiadów, głosi prawdę objawioną jaki to jego dotychczasowy Pan był obuz, cham, wredota a jego stronnictwo to gromada mu podobnych obuzów. Dziś bardzo często się mówi o artystach i aktorach, którzy za PRL-u występowali w też państwowej wówczas TVP, że byli be bo nie bojkotowali tej telewizji. Ale zapomina się, że właśnie dziś wielu występuje w obecnej też państwowej TVPiS i jakoś jej nie bojkotuje a państwo też demokratyczne nie jest. Ale zwróćcie uwagę, że gdy taki artyst z TVPiS „wypada” wtedy krzyk jest pod niebiosa jak to taką znakomitość mogli tak podle potraktować. A on przecież nikomu tam nie zawadzał. I już tak długo tam występował. To już nie jest objaw „władzdupstwa” a krańcowy koniunkturalizm i chorągiewkowość nakościelna (też pojęciowo zbliżone do klientyzmu).

Obecnie występujące wśród narodu tendencje związane z wielkim (no dużym) poparciem najpiękniejszej partii wszechczasów (czy tak będzie w najbliższych wyborach?) nie jest zjawiskiem wchodzącym w opisywane objawy klientyzm. Jest taką łośuchowatością wobec tego obrodzenia różnych „pińcet plusów”.

My natomiast zostaliśmy dotknięci - po raz wtóry- przejawem kilku pińcet ale minusów dlatego też nie zostaniemy ani klientami ani też nie zwiedzimy nas nic ze strony Prawa i Sprawiedliwości i jej „przywódco”.

Mieczysław Malicki

Ku urnom –wyborczym - marsz!

„POLSKA to chory kraj” Razem go uleczymy!!!” (hasło Lewicy Razem)

Nie wiem czy pisać, czy nie pisać o tych tematach przedwyborczych? Czy obrzydzać Wam jakąś część totalitarnej opozycji czy nie obrzydzać? Mam wielką nadzieję, że nie spowoduje to w Was odruchu niechęci – tzw. odruchów „zwrotnych” - wobec wyborów a wręcz przeciwnie, zmobilizuje do w nich udziału.

Mieczysław Malicki

Mój nieżyjący już Szef Pan Pułkownik Mieczysław mawiał: „Musisz wiedzieć Mietek, że Polityka jest największą k...”. Tyle, że On gdy to mówił jeszcze nie wiedział jakie te przyszłe „polityki” w tym przywiślańskim kraju mogą być k...

Wybory do Europarlamentu skończyły się minimalną przewagą PiS w ilości „pozyskanych” europosłów. Taka lub podobna przewaga (procentowa) nie da jednak PiS-owi komfortu samodzielnego rządzenia w polskim parlamencie. I to by było już bardzo dobrze ale ja liczę na więcej!!!

Pytanie tylko jedno: czy rzeczywiście wszystkie członki (jawne i ukryte) tejże opozycji totalitarnej chcą klęski a przynajmniej braku dominacji PiS-u?

Przed wyborami, już tak bliżej środka kadencji, najistotniejszy ponoć (i chyba najbardziej demokratyczny ha ha ha) element opozycji totalitarnej, czyli Platforma (ok., wiem, oczywiście Obywatelska, bo jakże inaczej) w swoich tyradach poświęconych rządowi nienawistnego członka ruchu postsolidarnościowego – czyli PiS-u – mówiła, że IV Rzeczpospolita nie wytrzyma finansowo z powodu wydawanej przez pro Jarkowych kasy. Że się to wszystko „wywali” i padnie na ryj. A tu wała. Okazało się otóż, że nie tylko Jarkowe padli i nie tylko się z kolan podnieśli (by przed czymś innym klękać) ale i budżetu nam (i sobie) zrobili tzw bezdeficytowca. I jeszcze na zakup

eFów 35-iatych starczy. Na leki już pewno nie i na inne „głupoty” też nie. Można? Jak się okazuje można.

My też mamy budżety skromne, a żyjem. Ale my się wzięli i zawzięli. Można? Można.

Nie znam się totalnie na polityce ale coś mi się to ciągle mówienie Platformersów o rozsypaniu się IV Rzplitej z powodu rozpiętości finansowej kojarzy z obecną postawą ich sztabu (czytaj: Schetynsztabu) w zakresie naruszania tzw. „paktu senackiego”. Wyjaśniam krótko, że partie opozycyjne miały wystawić w poszczególnych okręgach tylko jednego uzgodnionego kandydata do Izby Zadumy. Gadali, debatowali, aż przestali cokolwiek wydaleć a zaczęli działać olewając, jakies niby wcześniejsze uzgodnienia i dążyć do wystawiania dodatkowo swoich kandydatów do senatu. Mówi się, że powodem - przyczyną takiego stanu rzeczy nie jest chęć zwyciężenia PiS-u (w ogóle???)!!!). Może? Być może.

Dla mnie Platforma niczym się nie różni w swoich poglądach od PiS-u – nie ma miejsca aby to uzasadnić ale do głupków nie piszę i sami wiecie. Towarzystwo to z wielką atencją przygarnia do się wszystkich „wagarowiczów” z PiS-u i z innych „przybudówek” kiedyś PiSowskich (Ujazdowski, Kamiński taki łysy, Kowal, Giertych, Poncyliusz, Radecek S. i wielu innych – znacie?, znacie!).

Myślę, że Platforma może faktycznie mieć takie prze-

konania, że szkoda środków i „trupów” na działania, które mogą być nieefektywne. Są wybory więc w nich uczestniczymy, może i wygramy, może coś ugramy, ale chyba korzystniej poczekać aż ten kolos rodyjski na glinianych nogach (kolos to „wynałazek” niejakiego Nabuchodonozora) padnie i naród przyniesie nie premierowi Schetynie i totumfackim z PeŁo „klucze” do bram (władzy i kas) wszelakich w Rzplitej. Prosząc łaskawie o działania ku jej poprawie. No naród oczywiście będzie na kolanach. Ufff..!

Koniec mojego wysiłku intelektualnego aby oddać Wam wiernie to wydarzenie – wizję przyszłości, które przebiega nawet bezkrwawe przekazanie władzy w roku 1989. I Polactwo padłszy na kolana odda się w opiekę przynajlepszej Platformy Schetyńskiej. Tuska się nie dopuści – nawet gdy konia białego se kupi, aczkolwiek ja w nim też idola nie widzę.

Platforma wytrzyma te 4 latka czy mniej na oczekiwanie upadku IV Rzplitej. A my? Jak mówi mój Przyjaciel Marcin (w pewnych kręgach Zebkiem zwany): MY się zaważeniem i wytrzymaniem (On mówi bardzo poprawnie, to ja tu wtrącam takie nietutejsze regionalizmy). Powyższe nieobyczajne działania Platformersów mnie za bardzo i by nie zaskakiwały a i nie zaskakują.

Kiedyś, przez 2 kadencje – 8 latek - Platformersi celowo „hodowali” PiS, aby straszyć nimi suwerena i przymuszać do głosowania na nich, bo ustawiali się za tych lepszych. W porywach nawet nazywali to „mniejszym złem”. I myśmy ich niestety wybieraliśmy. No ja akurat na to tych, poprawnych i demokratycznych inaczej nie głosowałem nigdy. I

(Ciąg dalszy na stronie 14)

(Ciąg dalszy ze strony 13)

gdyby nawet się one teraz dobrały do korytek to nie wierzę, że porządek zrobią. A jest co porządkować. I to „CO” jest wielkości w sposób znaczny przewyższające prace, które dziś nazywamy „dwunastoma pracami Herkulesa”, a trochę tych prac było. Tak całkiem na luzie zapodam, że z owych prac wymienionego herosa najbardziej mnie imponuje „zabicie hydry lernejskiej”, która miała 9, może 50, a wg innych źródeł i 100 głów, a co istotne jedna była pono nieśmiertelna. Przypomina Wam to coś? Tyle, że Herkules, czy Herakles, to mit, a więc i te działania naszych elyt po 1989 roku też bym określił jako mityczne, bo wszystkie one, elity znaczy, dbały najbardziej o swoją, jak najbardziej należną im i zasłużoną kasę. Na marginesie całkowicie dodam, że mamy chyba 100 procentową zawodowość Posłów i Posłanek (zawód poseł, ciekawe!). A co? Oczywiście trąbiąc przy tym głośno, że czynią to „dla Narodu i dla Polski”. Kiedyś za takiego tworu zwanego AWS-em (Akcja Wyborcza Solidarność) wielu z nich (też działali wg hasła

TKM – pewnie wiecie w czym rzecz) mówiło, że wysokie wynagrodzenia jakie pobierali to ich działania prorodzinne, zgodne z oficjalnymi hasłami – znaczy dbałość o własne rodziny (to już przetłumaczone hasło na język ogólnie zrozumiałe).

Na koniec pewne moje wyjaśnienie przede wszystkim Wam ale i naszym Wodzom, naszym Przywódcom z SEiRP, Federacji SSM oraz wszystkich stowarzyszeń wchodzących w skład Federacji. Kierowałem ku Wam Kole-dzy „Niebiescy”, ku Wam Prezesie Duda i Prezydencie Czarnecki (określenia „wódz” i „przywódca” przyjmijcie jako bardzo pozytywne), ku innym osobom (często nie wymienianym z nazwiska), słowa gorzkie, słowa wyrzutów, pretensji. Staralem się unikać języka nienawiści tak ostatnio dominującego w dysputach publicznych. Moje słowa przyjmujcie jako krzyk i protest ogółu nas represjonowanych, na których dopuszczono się haniebnych czynów i określono jednoznacznie jako bandytów. Moje słowa gorzkie miały jeden cel: piętnowanie osób z naszych szeregów wypowiada-

jących często słowa zgodne z intencjami wrogich nam sił prawicowych oraz zmotywowanie naszych wodzów i przywódców do „zwiększenia obrotów”. Jeżeli kogoś obraziłem to przepraszam. Zgoda w „rodzinie” to przyczynek do jej spójności a w krańcowym efekcie zwycięstwa.

Oczywiście „zmiłuj” nie będzie i nadal będę pisał tak jak ja coś widzę, otwarcie i szczerze.

Więc zważmy się i weźcie udział w wyborach, w akcie głosowania. Każdy z nas ma TYLKO jeden głos, ale w kupie (kupą Mości Państwo kupa, bo kupę nikt nie ruszy) te pojedyncze głosy są siłą zdolną zmieść każdą hydrę! Z hydrą o nazwie PiS też można wygrać!!! Upatrujcie sobie jaką chcecie partię byleby nie był to PiS i oddajcie swój głos na tą partię (zgodnie z zasadą: lubię każdy kolor koszuli pod warunkiem, że jest niebieska).

I jak pisał Mickiewicz : „Razem młodzi przyjaciele”. No dobra. No nie młodzi wiekiem, ale za to duchem! Serdecznie Was wszystkich pozdrawiam.

*Popęłniać zacząłem
2019-08-31*

Wczesnowrześnieowy list otwarty

Mordercy z za biurka???

Zdarza mi się wracać, ostatnio jakby częściej, do czytania różnych lektur, szczególnie pozycji popularno – naukowych z historii XX wieku. Pozycji w pewnym sensie monotematycznych. Opisujących mechanizm przekształcania państw i społeczeństw demokratycznych w totalitarne, bądź co w najmniej quasi totalitarne.

Marcin Szymański

Byc może mam zbyt wybujałą wyobraźnię, być może jestem przesadnie przeczulony, ale od bez mała czterech lat dostrzegam u nas, w Polsce, ten mechanizm w akcji. Rzecz jasna, sytuacja wewnętrzna jest u nas mimo wszystko różna od tej, jaka była w państwach dotkniętych w przeszłości niebez-

piecznymi działaniami władzy. Choćby w średnim poziomie życia materialnego. Nie ma wielkich obszarów nędzy, nie ma już, na szczęście zniszczeń wojennych. Nie ma wreszcie czegoś najgorszego – ciągłego zagrożenia zewnętrznego (pomijając rzecz jasna, potencjalne zagrożenie ze strony Rosji – nieco mityczne,

ale ciągle w nas wszystkich tkwiące).

Są za to ciagoty do za-fundowania nam państwa, w którym wszyscy mają mieć takie samo zdanie, jakie ma bóg (ten realny, a nie ten rzekomy w niebie). W państwie przez niego wymyślonym musi być, jak w anegdocie, usłyszanej przeze mnie ponad 50 lat temu. Nieco trywialnej, żeby nie rzec – wulgarnej, ale oddającej po prostu naszą rzeczywistość. Pozwalam sobie na jej opowiedzenie:

(Ciąg dalszy na stronie 15)

(Ciąg dalszy ze strony 14)

„Srajcie – zawołał król.
A poddani kucnęli i zaczęli się
nadymac.
Albowiem wówczas słowo kró-
lewskie było prawem...”

Jeszcze jesteśmy na początku drogi do zamordyzmu, no może troszkę dalej. Ale zbliżamy się już do niebezpiecznego momentu, kiedy przejmowanie państwa i tresura społeczeństwa mogą gwałtownie przyspieszyć. I przyspieszą, jeśli obecna władza utrzyma się po październikowych wyborach. Przyspieszą nawet wówczas, kiedy ekipa rządząca nie uzyska większości konstytucyjnej.

Obecnie przecież też jej nie ma. A mimo tego skutecznie demoluje państwo. I robi to nie zważając na konstytucję, wiążące nas umowy międzynarodowe, czy też protesty społeczne.

Żadnego wpływu na jej działania nie mają też protesty opozycji parlamentarnej – niemrawe zresztą, nieskoordynowane i niekiedy wręcz śmieszne. Ekipa działa beczelną metodą faktów dokonanych. Jest to odpowiednio opakowane propagandowo i sprzedawane w cukierkowych wydaniach TVP i PR dla własnego elektoratu. Oczywiście z podziałem na dobrą władzę i wredną opozycję, wsadzającą kij w szprychy roweru (no, może bezpieczniej będzie powiedzieć – motocykla) wożącego rządzących.

Po wyborach już będzie wiadomo, czy da się wyciągnąć z Unii pieniądze na pi-sowskie obietnice, Jeśli tak, to część sympatyków z żelaznego elektoratu jakieś ochłapy dostanie. Ale tylko część – nie można przesadzać z rozdawnictwem, zwłaszcza po wyborach. Kolejne obietnice składać się będzie elektoratowi dopiero przed następnymi wyborami.

Jeśli unia nie da się nabrać i uzależni przyznawanie funduszy od przestrzegania

przez rząd prawa, będzie można spokojnie wycofać się z przynależności do tego wirtualnego (jak dał do zrozumienia PAD) tworu, zwalając na niego winę za całe zło, w tym i za przegrane wszystkie powstania narodowe, że o rozbiorach Polski nie wspomnę. A unia prawdopodobnie chętnie pozbędzie się takiego dziwoląga, jak pisowska Polska. Pozostanie tylko ogłosić się 51 stanem USA, albo dogadać się z Łukaszenką i ogłosić wspólny konkurs – kto jest skuteczniejszy w braniu własnego społeczeństwa za pysk.

Wracając do pytania, zwartego w tytule: Każdy dyktator zawsze na początku definiował dla społeczeństwa wroga i inicjował z nim walkę aż do – użyjmy terminu historycznego, do ostatecznego rozwiązania (w oryginale brzmiało to Endlosung).

U nas też wróg został określony. Na początku tylko jeden. Ubecjo – esbecja. Później przyszli inni wrogowie. Oczywiście groźni. To najpierw byli wszyscy ci, którzy stali tam, gdzie stało ZOMO. Później sędziowie, lekarze i ostatnio nauczyciele. Z każdym należało walczyć. Wszelkimi metodami. Zwłaszcza niedozwolonymi, jako najbardziej skutecznymi.

W stosunku do większości grup walkę stopniowo wygaszano, kiedy jej odbiór społeczny wewnątrz własnego elektoratu był raczej negatywny. Jednakże w odniesieniu do jednej grupy zawodowej walka trwa od 2009 r do dziś. Mowa oczywiście o nas – emerytach mundurowych z puli podległej w przeszłości i obecnie ministrowi spraw wewnętrznych. Data wyjściowa rozpoczęcia wojny, to rok uchwalenia pierwszej ustawy represyjnej. To nie przypadek. To fakt. Ustawa, o której mowa, to potworek uchwalony zgodnie głosami dwóch partii powołujących się na swoje korzenie solidarnościowe. PO i

PiS. Potworek, od którego – twierdzą to z całą stanowczością, zaczęło się psucie prawa, a tym samym psucie Państwa w naszym kraju. Pisałem o tym wcześniej wielokrotnie. I nie trzeba być matematykiem, aby przeprowadzić na to dowód. Bezkarność rozzuchwała przestępcę. Wystarczy zapytać jakiegokolwiek prawnika – praktyka. Potwierdzi bez wahania.

Piszę – rozzuchwała: Bo jedna z tych partii, ta „najsłuszniejsza”, rozzuchwalona brakiem konsekwencji, uchwaliła 16 grudnia 2016 r kolejną ustawę represyjną, ponownie w nas uderzającą. I to znacznie bardziej boleśnie, niż poprzednia. Tym razem już nadmiernie nie szukano uzasadnień prawnych, wiedząc, że podobnie, jak poprzednio, takowe nie istnieją. Stwierdzono wprost, że to sprawiedliwość dziejowa i wyrównanie krzywd i że po prostu uchwalić taką ustawę nakazywała zwykła przyzwoitość (czy jakoś tak to brzmiało w różnych bzdurnych, a beczelnych uzasadnieniach). Wyjątkowo śmiesznie, ale i kuriozalnie brzmiały uzasadnienia ekonomiczne:

O ile w przypadku ustawy 2009 padało twierdzenie, że średnia ubecko esbecka emerytura wynosiła 6.000,00 zł, to w przypadku 2016 odnotowaliśmy fantastyczny wzrost do średniej na poziomie bodaj 12.000,00 zł. Miało to dać niewyobrażalne korzyści dla budżetu. Konieczne dla realizacji programów socjalnych.

Przypomnę, że w momencie wejścia w życie pierwszej ustawy brałem netto dokładnie 1.584,60 zł, a po obniżce od września 2010 r kwotę 742,37 zł. Po wejściu w życie ustawy 2016 z kwoty netto 903,91 zł rząd łaskawie pozostawił mi 850,00 zł. Teraz, po trzech waloryzacjach otrzymuję 935,00 zł. Można powiedzieć, prawdziwa rozrzutność.

(Ciąg dalszy na stronie 16)

(Ciąg dalszy ze strony 15)

Nie rozumiem, jak budżet państwa to wytrzyma.

Jednakże myślę, że to jeszcze nie koniec pisowskich eksperymentów na naszej grupie zawodowej. Kilkakrotnie słyszałem wypowiedzi różnych pisowskich „intelektualistów”, że w gruncie rzeczy nie powinniśmy dostawać żadnych emerytur, czy rent. Takie teksty, w wykonaniu różnych prominentnych przedstawicieli tego ugrupowania (poseł, czy poseł – wiceminister, tak myślę, jest prominentnym przedstawicielem swojej partii) stanowią zapowiedź spełnienia tej obietnicy.

No właśnie, skoro o tym mowa: W dniu 03 września br w cyklicznej audycji telewizyjnej p.t. Polityka na ostro, emitowanej w telewizji POLSAT, a prowadzonej przez red. Agnieszkę Gozdyrę, wziął udział z ramienia PiS poseł tej partii, Jan Dziedziczak. Wydał z siebie kłamstwo na temat odebrania nam emerytur ustawą z 2016 r. Powiedział mianowicie, to, co było przez niego i jego kolegów wielokrotnie powtarzane, że tak należało, bo byli esbecy mieli emerytury po 17.000,00 zł. Nie przewidział jednego. Tego mianowicie, że wśród uczestników tej audycji są inni politycy, mający rzetelną wiedzę na temat faktycznej wysokości naszych emerytur. Inni, w tym red. Andrzej Rozenek z SLD, p. Jacek Wilk z Konfederacji i p. Jakub Rutnicki z PO starali się temu człowieczkowi wytłumaczyć, że – jak wynikało z oficjalnych danych ZE-R MSWiA, nikt nigdy takiej emerytury nie pobierał. Że średnia emerytura wypłacana w okresie 16 grudnia 2016 wynosiła nieco ponad 3.500,00 zł. Tylko jednostki otrzymywały nieco więcej, niekiedy w granicach 7.000,00 zł. Prawdopodobnie jedynym człowiekiem, ale emerytem MON a nie MSWiA, który brał i bierze nadal emeryturę wyższą, niż

10.000,00 zł, był i jest ulubiony generał rządzącego bractwa. Zatrudniony na posadzie arcybiskupa i noszący wiele mówiący pseudonim „FLASZKA”. Tekst p. Dziedziczaka o 17.000,00 zł emerytury z MSWiA, bierze się z okresu nagonki, poprzedzającej ustawę z grudnia 2016. W pierwszej wersji zresztą mowa była o 20.000,00, później o 18.000,00, a w końcu stało na żelaznych 17 tysiącach. Mówił o tym gromko niejaki poseł – wiceminister Zieliński przy uzasadnianiu przed sejmem planowanego rozboju. W późniejszym czasie z kręgów PiS wyszła plotka, że jednak kwota 17 tys. zł jest prawdziwa, bo taką emeryturę miał rzekomo brać jakiś emerytowany generał Państwowej Straży Pożarnej. Co jest oczywiście tischnerowską trzecią prawdą.

P. Dziedziczak był absolutnie impregnowany na wszelkie dowody i logiczne argumenty. Nie docierało do niego nic. Był w stanie tylko powtarzać, jak mantrę, albo inną zdrowaśkę, tekst o siedemnastotysięcznych ubeczkich emeryturach. Byłoby to może nawet i zabawne, gdyby nie było tak groteskowe i jednocześnie w swojej wymowie tragiczne. Oto prominentny polityk rządzącej partii udowadnia, że jeśli fakty mówią inaczej, niż on, to tym gorzej dla faktów. Udowadnia, że jest członkiem organizacji, w której bóg określa, co komu, kiedy i w jaki sposób wolno powiedzieć. Że są narzucone ramy, poza które bez zgody boga nikomu nie wolno się wychylić. Że każdego członka wiąże żelazna dyscyplina i każdy, kto ją złamie, zostaje pozbawiony wszelkich praw wewnątrz organizacyjnych. Że każdy z nich jest na własne życzenie ubezwłasnowolniony. Nazywa się to, żeby użyć tytułu książki naszego noblisty – UMYSŁ ZNIEWOLONY.

I to jest tragiczne i przerażające. Taka organizacja kieruje się prawie identycznymi zasadami, jak znane na całym świecie organizacje przestępcze – mafie, czy syndykaty zbrodni. Też jest wódz, gwardia przyboczna i żołnierze, ślepi wykonawcy woli wodza. Jest prawo wewnętrzne, organizacyjne, niezależne od systemu prawnego państwa, w którym mafia działa. I tylko to prawo wewnętrzne obowiązuje. A nie państwowe. Taki system gwarantuje stabilność organizacji. Między innymi dlatego, że wódz ma opanowane do perfekcji zarządzanie strachem. Generalnie na zewnątrz, ale przede wszystkim wewnątrz własnej organizacji. I każdy z jemu podległych bardzo się stara wręcz odgadywać myśli i życzenia wodza. A tak się właśnie rodził totalitaryzm. Po tym zdecydowanie długim wstępie postaram się przejść do konkluzji. Poprzedzę ją tylko niezwykle ważną informacją, Otóż każdy totalitaryzm po zdefiniowaniu wroga – wrogów określał metody ich likwidowania. Także fizycznego, jeśli tylko medialne nie odnosiło zakładanego skutku. Wykorzystywany w tym celu był aparat państwa, w tym jego system parlamentarny. Parlament uchwałiał stosowny akt prawny, rząd ochoczo go realizował. W przypadku III Rzeszy takimi aktami prawnymi były tzw. ustawy norymberskie, których efektem była najpierw słynna Kristalnacht, a potem Endlosung der Judenfrage, czyli ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej, ogólnie – rzeź Żydów. W drugim etapie przyszła kolej na członków innych niż NSDAP partii, a w końcu na wszystkich tych, którzy ośmielali się mieć inne zdanie, niż ukochany Wódz Narodu Niemieckiego. Parlamentarzyści niemieccy, którzy uchwalili te ustawy, urzędnicy rządu Rzeszy, w tym aparat kierowniczy SS

(Ciąg dalszy na stronie 17)

(Ciąg dalszy ze strony 16)

bezpośrednio nie mordowali swoich ofiar. Oni tylko dali postawy prawne i rozwiązania logistyczne, aby ofiary zostały zlikwidowane fizycznie. Ale to na ich decyzjach opierali się wykonawcy. To z ich rozkazów miliony ludzi zostały wymordowane. Z ich rozkazów i na mocy uchwalonych przez nich aktów prawnych (raczej bezprawnych) miliony zostały uwięzione, przymusowo przemieszczone, czy wykorzystane roboczo. To właśnie ich Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości nazywał na procesach norymberskich mordercami z za biurka.

Na szczęście my jeszcze nie jesteśmy na tym etapie, choć zapędy w kierunku skorzystania z niemieckich (włoskich, hiszpańskich, portugalskich, argentyńskich, czy sanacyjnych – niepotrzebne skreślić) można z czystym sumieniem potwierdzić. W naszym przypadku jest znacznie skromniej, stąd pytańki w tytule mojego listu. Choćby dlatego, że nie mam pewności, jak zakwalifikować obydwie ustawy represyjne. Może przymusowa eutanazja?

A Wy, mili moi – Koleżanki i Koledzy, jak byście zakwalifikowali te ustawy?

Pomyślcie, proszę, nad tym tekstem przed wyborami i spróbujcie określić dla siebie zadania, jakie powinniśmy wykonać, aby eksperyment pisowski odszedł w niebyt.

Jeszcze się do Was odezwę pod koniec miesiąca.

Jak zwykle, proszę o krytyczne opinie na znany Wam adres:

zebek86@interia.pl

*Pozdrawiam serdecznie
Marcin Szymański*

Od Redakcji

Zauważyliście Państwo z całą pewnością wielostronicowy „Raport” opisujący, jasno wyraziście i dokładnie wszystko to co w ustawach represyjnych było i jest najbardziej drańskie, łamiące zasady: prawa, życia społecznego i zwykłej przyzwoitości. Wszystko to, co oczadzieli zemstą za wymaginowane „krzywdy” obecnie rządzący (mając sejmową większość) wprowadzają stosując odpowiedzialność zbiorową pod pretekstem: „bycia członkiem organizacji przestępczej”, czy „służeniu państwu totalitarnemu”. Takie postawienie nie zdefiniowanych przecież pretekstów spowodowało wszak wykluczenie kilku, czy nawet więcej niż stu tysięcy Polaków - licząc także członków ich rodzin. Zabrano tym ludziom olbrzymie części emerytur (rodzinnych też) by rozdając je w postaci kolejnych „plusów” tworzyć wrażenie dbania o godne życie polskich rodzin. Te, naznaczone piętnem krzywdy pieniądze przyjmuje każdy chętnie bez refleksji: A skąd one się wzięły? Skąd? Wszak żadne grabie nie grabią od siebie. Dość tych redakcyjnych dywagacji zajrzycie Państwo na stronie 23 tego wydania OBI.

W trybie przedwyborczym w portalu: <https://wiesci24.pl/2018/11/08/tlista-100-afery-pis-solidarnej-polski-oraz-polski-razem-oto-obraz-dwoch-rzadow/> opublikowano listę afer koalicji PiS i Solidarnej Polski (aktualizacja na dzień 21.09.2019)

Z braku miejsca publikujemy wykaz co smakowitszych afer, które wg PiS aferami nie są i nie będą wyjaśniane.

- SKOK - gigantyczne pieniądze trafiają w nieznanne miejsca, w tle politycy układu władzy

- Samoloty VIP - kupowanie bardzo drogich, przepłaconych samolotów bez przetargu
 - Afera billboardowa- kampania reklamowa rządu za pieniądze ze spółek Skarbu Państwa
 - Afera Seicento - premier Beata Szydło kontra maturzysta, próba wrobienia młodego kierowcy w winę
 - Afera referendalna Zalewskiej - milion głosów rodziców do kosza, bo byli przeciw likwidacji gimnazjów
 - Afera finansowania kampanii minister Anny Zalewskiej oraz innych polityków PiS z pieniędzy PCK
 - Aniolki Głapińskiego - według mediów dwie pracownice NBP mają zarabiać ponad 65 tys. zł miesięcznie każda
 - Rozdawanie żywności ukradzonej z PCK w ramach kampanii wyborczej PiS na Dolnym Śląsku
 - Afera przekazywania pieniędzy z NFOŚ do spółki powiązanej z PiS - Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w 2018 roku wydał pół miliona złotych na reklamy, najwięcej otrzymała powiązana ze Srebrną spółka Forum
 - Transfer milionów dolarów na rzekomą promocję Polski do USA przez Polską Fundację Narodową.
- Mój znajomy sąsiad mawia, że kiedy władza coś komuś daje darmo, czyli ot tak sobie z troski i z dobrego serca, to jest to ukrycie lub wymuszenie zgody na fakt, że sama już obdzieliła fruktami. I by suweren nie szemrał jakiś tam ochłapik mu się rzuci. A tak już na poważnie to po zliczeniu utraconych w aferach pieniędzy wszystkie „plusy” byłyby pewno „PLUSAMI”.

Jerzy K. Kowalewicz

Nadzwyczajny Krajowy Zjazd Delegatów SEiRP w Płońsku.



Zjazd w Płońsku miał na-
kreślony jeden główny cel:
przyjęcie tekstu Statutu Sto-
warzyszenia przed jego przed-
stawieniem Krajowemu Reje-
strowi Sądowemu do zatwier-
dzenia. To będzie drugie
„podejście” po wprowadzeniu
poprawek wskazanych przez
KRS. Zaplanowany cel został
osiągnięty mimo prób/
projektów kolejnych, dodatko-
wych zmian w tekście. Prezy-
dium Zjazdu (na foto. Obok)
zdecydowanie przeciwstawiało
się dyskusjom „uciekającym”
w tematy dodatkowe, uboczne
nie zapisane w porządku obr-
ad przyjętym w głosowaniu
przez delegatów.

W czasie obrad Prezes
ZG Antoni Duda przedstawił
stan i zakres działalności pre-
zydium, propozycję zmiany
ubezpieczyciela Stowarzysze-
nia, działalność antyrepresyj-
ną, a także stan finansów i
wyniki prac Fundacji Organi-
zacji Pożytku Publicznego.

W dyskusjach i wolnych
wypowiedziach, nie tylko pod-
czas obrad plenarnych, ale
też w kuluarach poruszano
wiele tematów nurtujących
członków SEiRP. Został przed-
stawiony wniosek by powrócić
do wydawania „papierowego”
Biuletynu Informacyjnego ZG.

W czasie obrad przyjęto
10 różnych uchwał, w tym
uchwały o nadanie honoro-
wych funkcji i wpisów do
Księgi Honorowej Zasłużonych
dla SEiRP. Poinformowano



także o przygotowa-
niach do obchodów
XXX Lecia istnienia
SEiRP, których
ukoronowaniem
będzie Zjazd plano-
wany na rok przy-
szły.

Dwudniowe
obrazy Zjazdu po-
przedzone zostały
posiedzeniami Pre-
zydium i Posiedze-
niu członków ZG.
Czas Zjazdu został
maksymalnie zago-
sposodarowany i wy-
korzystany, chociaż
jak to w takich
przypadkach jest
nie na wszystkie
tematy zdołano po-
rozmawiać.

Jerzy K. Kowalewicz

NADZWYCAJNY KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW STOWARZYSZENIA EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH



MANDAT DELEGATA Nr 31.

Kol. KOWALEWICZ Jerzy Klemens

Płońsk, 19-20 września 2019 roku

Posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie



Doroczne Posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie miało miejsce w dn. 26 września 2019 r., tydzień po Nadzwyczajnym Krajowym Zjeździe Delegatów SEiRP w Płońsku. Zaproszeni goście, prezesi Kół Terenowych i Zarząd Wojewódzki z pewnym zdziwieniem i zaskoczeniem przyjął wiadomość, że żaden przedstawiciel Zarządu Głównego nie będzie w Posiedzeniu uczestniczył, jakby tego było mało ZG nie powiadomił Zarządu Wojewódzkiego w Olsztynie o rezygnacji z udziału w obradach.

Dopisali natomiast zaproszeni na obrady goście:

- Naczelnik Wydziału Komunikacji Społecznej KWP w Olsztynie nadkom. Robert Brzycki,
- Przewodniczący NSZZ Policjantów Warmii i Mazur

kol. Sławomir Koniuszy.

- Przewodniczący Delegatury Warmińsko Mazurskiej Obywatelskiego Parlamentu Seniorów - Aleksander Pieczkin
- Dyrektor Biura Obsługi Konsumentów w Olsztynie kol. Zenon Królik
- Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej kol. Lucjan Fiedorowicz
- Prezes Honorowy ZW SEiRP w Olsztynie kol. Lucjan Kołodziejczyk
- Doradcy Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie: Karol Kufłowski i Eugeniusz Jagiełłowicz.
- „Mundurowy” kandydat na posła do Sejmu RP - kol. Andrzej Zielonka

Głównym tematem posiedzenia była relacja z przedsięwzięć i działań prowadzonych przez członków Zarządu

w zakresie:

- Integracji środowiska;
- Współpracy z innymi organizacjami „mundurowymi” i pozarządowymi;
- Działania „antyrepresyjne
- Październikowe wybory do parlamentu RP.

Goście Posiedzenia szeroko omawiali dobrą współpracę z SEiRP i zapewniali o dalszej jej kontynuacji.

Delegaci na NKZD w Płońsku Andrzej Leszczyński i Jerzy K. Kowalewicz przekazali zebranym relacje ze Zjazdu. Omówili tematy dyskusji zjazdowych i wyniki obrad.

W czasie posiedzenia odznaczono: Sławomira Koniuszego i nadkom. Roberta Brzyckiego odznaką: „Za Zasługi dla SEiRP” z dyplomem, a kol. Wojciecha Ostrycharza „Za Wybitne Zasługi dla SEiRP”.



Kętrzyn z Mragowem w Ustroniu Morskim

Integracyjna wycieczka zaprzyjaźnionych Kół Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych z Kętrzyna i Mragowa do nadmorskiej miejscowości Ustronie Morskie.

Stanisław Żach

Członkowie obydwu Kół w dniach 07-09 2019 r. do 14-09 2019r byli uczestnikami autokarowej wycieczki do Ustronia Morskiego gdzie kwaterowaliśmy w Ośrodku Wypoczynkowym „Błękitne Tarasy”. Po drodze do Ustronia Morskiego zwiedziliśmy Malborski Zamek i Muzeum. Było co oglądać i podziwiać.



Dnia następnego zwiedziliśmy Ogrody Tematyczne „Hortulus” w Dobrzycy. Jest to miejsce przepiękne, godne polecenia do obejrzenia i podziwiania. Jest tam mnóstwo różnych kwiatów, krzewów ozdobnych i wiele gatunków drzew sprowadzonych z różnych stron świata tam posadzonych i tam hodowanych. Każdego dnia po obiedzie większość z nas wychodziła nad morze na spacer na relaks po wycieczkowych zmaganiach. Nie ominęliśmy Kołobrzegu zwiedzaliśmy to piękne miasto, podziwialiśmy jego walory turystyczne jego najciekawsze obiekty włącznie ze strefą nadmorską i latarnią morską.

Czwartego dnia pobytu odbyliśmy przejazd kolejką specjalną, która zawiozła nas z Ustronia do miejscowości Gąski cichej spokojnej nadmorskiej wsi, gdzie, podziwialiśmy znajdującą latarnię morską. Wielu z nas wchodziło na najwyższej położone miej-

sce latarni podziwiając widziane z tego miejsca wzburzone morze, pejzaże oraz inne obiekty. Tą samą kolejką wracaliśmy do Ustronia na godz.14-tą na obiad po obiedzie spacer nad wzburzone morze.

Dnia piątego katamaranem Kołobrzesckiej Żeglugi Pasażerskiej popłynęliśmy na wyspę Bornholm należącą do Danii 100 km od Kołobrzegu drogą morską 4 godziny płynęliśmy cumując w miejscowości Nexø. Tam czekał na nas autokar którym wraz z polskim przewodnikiem udaliśmy się na 4-godzinny wycieczkę po Bornholmie wyspę objechaliśmy dookoła odwiedzając ciekawsze miejsca i ich turystyczne walory. Po cztero-godzinnym pobycie na wyspie powrót do Kołobrzegu na godz. 22,00. Podróż morską dla wielu z nas była bardzo trudna, dała się nam we znaki choroba morską, będziemy mieli co wspominać i opowiadać. Szósty dzień pobytu zaczęliśmy wycieczką do Skansenu Chleba w Ustroniu Morskim, tam każdy z nas miał szansę na przygotowanie z podanego nam surowego ciasta bułeczkę, rogalia lub inną

figurę po czym przekazać do upieczenia. Właściciele skansenu zorganizowali dla nas poczęstunek swoimi wyrobami były ciasta, napoje oraz pajda wypiekanego chleba ze smalcem wszystko wspaniale nam smakowało.

Wielu z nas dokonała zakupu chleba może nieco zbyt drogiego. Następnie udaliśmy się do Koszalina gdzie zwiedzaliśmy najciekawsze turystycznie miejsca zwiedzaliśmy także Koszaliński Browar oraz jego Muzeum, smakowaliśmy produkowane tam piwo, które mogliśmy zakupić w istniejącej tam restauracji. Podczas naszego 7-mio dniowego pobytu mieliśmy dwa spotkania prawdziwie integracyjne połączone z zabawami tanecznymi. Środowiska naszej wspólnej wycieczki wspólnie bawili się wspaniale w prawdziwej rodzinnej atmosferze.

Wszyscy byli zadowoleni z naszego wspólnego 7-mio dniowego pobytu jak wyrażali się co niektórzy była to prawdziwa integracja. Wszyscy uczestnicy serdecznie dziękują Pani Hannie za zorganizowanie wycieczki, dziękują także Prezesom Zarządów Kół za ich dobrą współpracę i wzajemne rozumienie się.

*Tekst: S. Żach
Zdjęcia: S. Żach,
K. i A. Mikulscy*



Jesienne Spotkanie



Spotkania plenerowe w lidzbarskim kole SEiRP kończą się każdego roku jesienią, za zwyczaj we wrześniu i jest to najczęściej spotkanie integracyjne z częścią informacyjną połączone z kilkugodzinnym biesiadowaniem przy grillu. 14 września 2019 r członkowie Koła, ich rodziny, przyjaciele i goście już o godzinie 13.00 spotkali się na terenie ogrodów działkowych w Lidzbarku Warmińskim na działce swych przyjaciół Krystyny i Irka Rubackich. Krystyna i Ireneusz będąc gospodarzami imprezy udostępniili swoją przestrzeń na potrzeby Koła i jednocześnie wspólnie z zarządem i innymi osobami związanymi ze Stowarzyszeniem byli współorganizatorami całego przedsięwzięcia.

Dla porządku i przypomnienia należy powiedzieć, że kol. Irek Rubacki jest emerytowanym policjantem, natomiast jego małżonka Krystyna jest długoletnią urzędniczką cywilną w KPP. Na zaproszenie Zarządu lidzbarskiego Koła SEiRP w spotkaniu uczestniczył jako gość honorowy pan **Andrzej Zielonka** - emerytowany I Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Olsztynie, który w październikowych wyborach parlamentarnych z list Lewicy ubiega się o mandat Posła do

Sejmu RP. W spotkaniu integracyjnym uczestniczyły 32 osoby. Nie jest to frekwencja w pełni satysfakcjonująca, bywało bowiem, że w podobnych imprezach udział brało nawet o kilkanaście osób więcej. Tym razem na przeszkodzie „statystycznej” stały różne sprawy rodzinne i osobiste koleżanek i kolegów. Kol. Andrzej Zielonka w krótkim wystąpieniu przedstawił się zgromadzonym. Opowiedział o sobie i swojej rodzinie. Przedstawił skrótowy rys swojej kariery zawodowej. Następnie w kilku zdaniach przedstawił problematykę, którą chciałby się zajmować w przyszłości w przypadku gdyby jego starania dostania się do Sejmu RP zakończyły się pomyślnie.

Należy podkreślić, że impreza miała charakter typowo koleżeński, sympatyczny i zabawowy. Bardzo taktownie unikano wszelkich akcentów agitacyjnych, propagandy politycznej czy też krytyki adresowanej

do rywali kampanijnych. Jedynie czego nieunikniono, to wspólnego fotografowania się z kandydatem na Posła do Sejmu RP i oczywiście z jego elementami rozpoznawczymi w kampanii przedwyborczej. Andrzej Zielonka gościł wśród koleżanek i kolegów z lidzbarskiego Koła SEiRP bardzo krótko, na tyle na ile pozwalał mu czas. Natomiast impreza grillowa trwała do późnych godzin wieczornych i nawet panujące ciemności jej nie zakłóciły gdyż gospodarz zaopatrzony był w agregat prądotwórczy.

Puentując informację z kolejnej imprezy lidzbarskiego Koła SEiRP Kol. Andrzejowi Zielonce szczerze życzymy sukcesu w wyborach parlamentarnych. Natomiast Krysi i Irkowi Rubackim oraz pozostałym osobom, które przyczyniły się do przygotowania i zorganizowania tak fajnej imprezy serdecznie dziękujemy.

Lucjan Fiedorowicz



Historia to nie tylko stare budowle.

Z pewnością wielu z czytelników zetknęło się z taką, w sumie bardzo przyziemną sytuacją: zjawiają się u nas krewni, znajomi spoza Giżycka na kilkudniowy pobyt w ramach letniej kanikuly. Niby nic wielkiego, jednak po kilkudniowym pobycie przy stole, wielkim obżarstwie, o trunkach nie warto nawet wspominać, staramy się urozmaicić im pobyt serwując do oglądania lokalne ciekawostki. Dobrze jak pobyt trwa kilka dni, a jak jest dłuższy i pogoda nie koniecznie stosowna do wylegiwania się nad wodą, co robić ?



„Kormorany” wypadu (jednodniowego) do Sztynortu. Po przyjechaniu autobusem na teren włości po hrabiostwie von Lehndorff, pod przewodnictwem wielkiego pasjonata naszego regionu, a zwłaszcza zawziętego wędrowcy (pieszego i rowerowego) Bohdana Mielniczuka poznaliśmy historię tej części Mazur. Oczywiście nie moją rolą jest opisywanie poznanych obiektów, tu odsyłam Szanownych Czytelników do osobistego odwiedzenia tego zakątka, który w chwili obecnej poddany zostaje wielkiej modernizacji, przebudowie, a zwłaszcza renowacji pałacu i sąsiednich budynków. Już w chwili obecnej widać tego pozytywne efekty. Chciało by się powiedzieć tak trzymać.



Bohdan Makowski

Szwendając się po alejach wysadzonych wiekowymi dębami mających ponad 400 lat, wykonaliśmy taki niecodzienne eksperymenty. Wystarczyło, aby kilka osób objęło jeden z dębów, a następnie rozwijając się w linii prostej wyobrazić sobie, a raczej empirycznie przekonać się do jakich wielkości wyrosły te drzewa. Jest to o tyle istotne, że w dobie obecnej, przy nie koniecznie racjonalnej polityce związanej z leśnictwem, to właśnie my, tu na Mazurach możemy jeszcze (w sposób namacalny) spotykać się z takimi przepięknymi przypadkami naszej lokalnej naszej flory.



Na zakończenie spotkania spożyliśmy posiłek w obu punktach gastronomicznych „Córce rybak” i w „Mazurskiej Babie”. Jedynie z faktu, że koncert M. Jankuńca rozpoczął się dopiero o 21,00 lekko zniesmaczeni z tego faktu (autokar był umówiony na 16,00) opuściliśmy gościnny Sztynort w sumie w promiennych nastrojach. A ponieważ impreza sakramencko przypadła jej uczestnikom do gustu zrozumiałym było, że poza gromkim podziękowaniem organizatorom, nie bezpodstaw-

ne padły okrzyki „dziękujemy i prosimy o więcej”.



Jak przekonaliśmy się osobiście niekiedy, nie tylko dla własnej przyjemności i pooddychania świeżym (nalazło by powiedzieć jeszcze) powietrzem, spotkać się w sympatycznym gronie i nie szukając odległych zakątków udać się za przysłowiową miedzę. Obejrzać to czego nam, nasi współbratniacy z wielkich aglomeracji miejskich ze zrozumiałych względów zazdroszą. My to mamy na wyciągnięcie ręki i jak to mówią Francuzi: „carpe diem”.



Raport Zespołu Prawnego FSSM RP

https://fssm.pl/ckfinder_pliki/files/Federacja/2019.09.12_Posiedz_ZFSSM_RP/za1.nr%207%20raport%20o%20skutkach%20spoeczno-prawnych%20ustawy%20z%2016%20grudnia%202016r.pdf

O SKUTKACH SPOŁECZNO-PRAWNYCH USTAWY Z 16 GRUDNIA 2016 ROKU, ZWANEJ II USTAWĄ REPRESYJNĄ, CZYLI O REPRESJACH RZĄDU PIS WOBEC EMERYTOWANYCH FUNKCJONARIUSZY POLICJI, SŁUŻB OCHRONY PAŃSTWA, BOR, STRAŻY GRANICZNEJ I SŁUŻBY WIEZIENNEJ SŁUŻĄCYCH W PRL ORAZ PO 1990 ROKU W III-jej RP.

Mijają 2 lata od uchwalenia w 2016 r. II ustawy represyjnej i wdrożenia jej postanowień w praktyce. Ustawodawca przewidział co prawda możliwość ewaluacji skutków tej ustawy (jako tzw. „efektów”, patrz: Uzasadnienie do projektu ustawy), ale dopiero po 2019 r. i jedynie w cynicznym kontekście „kwoty zmniejszenia wydatków budżetu państwa”, oraz „kosztów poniesionych przez organ emerytalny”! Przewidziane przez PiS skutki w postaci „zmniejszenia wydatków budżetu państwa” itp. „oszczędności” prokurowanych ustawami represyjnymi, nie są jedyne w sprawie przesładowań emerytów i rencistów mundurowych. Dla PiS nie najważniejsze, na co stara się zwrócić uwagę niniejsze opracowanie.

Ustawa z 16.12.2016 r. w swej istocie jest zaostrożnym i rozszerzonym powtórzeniem ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym /.../ z dnia 23 stycznia 2009 roku (Dz. U.09.24.145), zwanej dalej: I ustawą represyjną. Cel obu ustaw – zwłaszcza w preambule tej pierwszej – był ewidentnie polityczny, rozliczeniowy. Ekstrema dawnej opozycji: „z odwagą hien cmentarnych” – jak to określił historyk, czołowy działacz opozycyjny prof. Karol Modzelewski – zaczęła dążyć do rozliczeniowego odwetu. Jednym z jego narzędzi wykonawczych są właśnie ustawy represyjne posługujące się szerokim przedziałem lat 1944-1990, jako jednolitym okresem rze-

komego „utrwalania nieludzkiego systemu władzy”.

Sztandarowym hasłem propagandy PiS za ustawami represyjnymi jest powierczośnie chwytliwa teza, o rzekomym obciążeniu mundurowych „służbą na rzecz państwa totalitarnego” – w domyśle: na rzecz ZSRR(?). Nie kwestionując powojennej, wymuszonej przez jałtańskie porozumienia aliantów z Józefem Stalinem, zależności Polski od Związku Radzieckiego, warto zastanowić się, co byłoby konsekwencją hipotetycznego „nie służenia” przez obywateli polskich i na ziemi polskiej, temu rzekomemu „totalitarnemu państwu”? Nawet najzagorzalsi ideolodzy partyjni PiS nie zaprzeczają, że aby jakiegokolwiek państwo mogło funkcjonować, potrzebuje służb specjalnych zapewniających jego bezpieczeństwo zewnętrzne i porządek publiczny, sądów, prokuratorów, władz administracyjno-samorządowych, urzędów skarbowych, itd. Obłuda i zakłamanie PiS polega na tym, że wie doskonale, iż gdyby wszyscy Polacy odmówili po wojnie udziału w tych – z konieczności historycznej nie w pełni suwerennych – służbach PRL, to Związek Radziecki znakomicie poradziłby sobie, zapelniając tę pustkę własnymi kadrami. Tylko nikczemna i kłamliwa propaganda potrafi odwracać historyczną prawdę tak – aby dziś nazwać wierną i ofiarną służbę własnej Ojczyźnie – służbą na rzecz totalitarnego państwa.

Prawo i Sprawiedliwość

wyniosły do władzy, poza fałszywymi lamentami, że Polska jest w ruinie, także populistyczne hasła: „rozliczymy UB-ków”, „ukarzymy zbrodniarzy którzy działali przeciwko Narodowi Polskiemu”, „odbierzemy emerytury i przywileje oprawcom”, „przywrócimy sprawiedliwość społeczną”. Hasła te znalazły poklask wielu zwolenników tej formacji, zwłaszcza tych, którzy nie czuli się beneficjentem transformacji ustrojowej po 1989 r. i cieszył ich każdy rodzaj bezpardonowego odwetu na wykreowanych rzekomych winnych i na „tych, którym jakoś się udało”. Hasła wspierane były zmyślonymi danymi o wysokich „UB-eckich emeryturach”, sięgających ponad dwudziestu tysięcy złotych.

Na niespotykanych nigdzie w cywilizowanym świecie zasadach: odpowiedzialności zbiorowej, oraz „domniemaniu winy” – przy pomocy ustaw represyjnych zrobiono z funkcjonariuszy i żołnierzy okresu PRL kozła ofiarnego i pod tym pretekstem drastycznie obniżono ich świadczenia za okres służby z lat 1944-1990, ale także za służbę po 1990 roku! Bowiem II ustawa represyjna z 2016 r. poszła w swym radykalizmie zdecydowanie dalej od I ustawy represyjnej z 2009 r., i nie tylko „unieważniła” całą wysługę emerytalną za służbę do 31 lipca 1990 r. wprowadzając przelicznik za każdy rok tej służby równy 0% (sic!), ale zniwelowała praktycznie najdłuższą nawet wysługę wypracowaną już w wolnej i demokratycznej Polsce policjantom i tym funkcjonariuszom, którzy kontynuowali ją w III RP.

Zagrabiono im tę wysługę w II ustawie represyjnej ograniczając ich świadczenia

(Ciąg dalszy na stronie 24)

(Ciąg dalszy ze strony 23)

do nieprzekraczalnego pułapu, limitowanego kwotą tak zwanej „przeciętnej emerytury” ustalonej przez Prezesa ZUS. Tym sposobem, jeśli staż służby dla III RP dwóch funkcjonariuszy był ten sam i wyniósł na przykład 25 lat, to jeden z nich dostaje za te 25 lat emeryturę w wysokości naliczonej zgodnie z wysługą, drugi zaś zredukowaną – o około $\frac{3}{4}$ niższą, bo ten drugi służył w organach bezpieczeństwa państwa PRL choćby 1 miesiąc. Mało tego, emerytom i rencistom represjonowanym, w odróżnieniu od wszystkich pozostałych, dodatkowo uniezwolniono także podwyższanie ich świadczeń (już i tak okrojonych im od października 2017r.) - doliczeniami za okresy podejmowania jakiegokolwiek dalszej pracy zarobkowej. Zachowano jednak jak najbardziej – możliwość dalszego, jeszcze większego obniżenia tych świadczeń, w przypadku przekroczenia tzw. „limitów przy dorabianiu”!

Na tym tle, kompromitującą parodią mundurowego systemu zaopatrzeniowego jest praktyka obdarzania przez PiS kapelanów, nie tylko wysokimi rangami generalskimi, ale również świadczeniami emerytalnymi sięgającymi kilkunastu tysięcy złotych miesięcznie. Symboliczna jest tu już postać generała dywizji (!), abp Sławoja Leszka Głódzia, a także nominacja na stopień generalski – kontrasygnatą premiera Morawieckiego – księdza Sławomira Żarskiego, który sprzedał temuż premierowi atrakcyjną kościelną działkę we Wrocławiu. Przykładów hipokryzji PiS jest coraz więcej. Tak jak hojnie PiS ubogaca najwyższymi mundurowymi emeryturami „swoich” kapelanów, tak okrutnie i niegodziwie represjonuje i odbiera emerytury i renty rodzinne po zmarłych funkcjonariuszach nawet sierotom i wdowom, czego już w żaden lo-

giczny sposób, nie można wiązać z pełnieniem przez nie jakiegokolwiek służby! Poza barbarzyńską żądzą zemsty (Bóg wie za co?).

Ten atawistyczny proceder socjalnego pastwienia się nad bezbronnymi ofiarami tzw. dezubekizacji (w znacznej części będącymi elektoratem PiS w wyborach z 2015 r.) nie maćmi jednak spokoju ich sumień.

Tzw. dezubekizacja stanowi również szczególny surogat oczyszczającego rachunku sumienia. Każdy, kto urodził się, żył i pracował w PRL-u – chcąc nie chcąc, był bowiem jakoś w nim „umoczone”. Nie wyłączając wielu dzisiejszych aktywistów PiS-u (Piotrowicz, Jasiński, Wolski, etc.). Pewne konformistyczne postawy i zachowania były tak bardzo rozpowszechnione, że wręcz uchodziły za normę. Były akceptowane społecznie o wiele bardziej, niż dzisiejszy konformizm i służalczość wobec PiS – nagradzana synekurami w spółkach skarbu państwa i innych urzędach, albo delegowaniem do Europarlamentu. Życie z brzemieniem dawnego PRL-owskiego konformizmu, stało się dzisiaj jednak tak niekomfortowe, że lepiej jest zrzucić ciężar swoich grzechów na kogoś gorszego: „gorszy sort”, „komunistów” albo „UB-ków”. A siebie w ten sposób rozgrzeszyć i wybielić.

Niemcy płacą w Polsce emerytury Polakom z Wehrmachtu i Waffen SS. Polski Rząd odebrał je funkcjonariuszom własnych służb we własnym kraju.

Sposób w jaki rząd PIS r e s p e k t u j e z a s a d ę „bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa” przekonało się ponad 40 tysięcy emerytów i rencistów policyjnych, wdów i sierot po funkcjonariuszach – dotkniętych I-szą i II-gą ustawą represyjną. Jak w tym kontekście należy przyjąć informację „Rzeczpospolitej” z 1 marca 2019 r., iż: 573 Pola-

ków wciąż pobiera od rządu niemieckiego kompensację za rany w czasie służby w Wehrmachcie w czasie II wojny światowej. Renty te są wypłacane na podstawie dekretu podpisanego osobiście przez Adolfa Hitlera w 1941 r. Według Rzeczpospolitej, powołującej się na źródła niemieckie, w powyższej formacji wojskowej mają mieścić się także jednostki Waffen SS, struktury, która u progu wybuchu wojny została całościowo podporządkowana siłom zbrojnym. Ustawa nie obejmuje natomiast wyodrębnionej części SS, tj. ramienia zbrojnego NSDAP. Według Niemców, do powyższych uposażeń nie mają prawa ci, którzy popełnili zbrodnie wojenne. Do świadczeń prawo mają także dzieci i wnuki poszkodowanych żołnierzy Wehrmachtu i innych jednostek wojskowych III Rzeszy. Z „Hitler-rente”, jak to nazwał BILD /gazeta niemiecka/, „korzysta wciąż w Niemczech 66 tysięcy osób, a poza granicami RFN - 2033 osoby. Wśród tej ostatniej grupy największą jest Polaków”, ujawniła „Rzeczpospolita”. Opisane świadczenia wypłacane są obecnie zgodnie z niemiecką ustawą z 1951 r., uchwaloną „w ramach rekompensaty wobec ofiar zbrodni nazistowskich, a także byłych kolaborantów reżimu nazistowskiego, z których część została przymusowo poddana rekrutacji”. W taki sposób potrzebę stabilności systemu emerytalno-rentowego i poczucia bezpieczeństwa emerytów i rencistów, w tym zasadę bezpieczeństwa prawnego i pewności prawa, rozumie – niewątpliwie demokratycznie obecnie – państwo niemieckie. Ważąc wartości, Niemcy przyjęli że sprawą ważniejszą jest spokojna starość swoich (i nie tylko swoich!) obywateli, którzy zaufali państwu, aniżeli to, że pogodzili się z życiem i pracą w systemie, który historia źle

(Ciąg dalszy na stronie 25)

(Ciąg dalszy ze strony 24)

dziś wspomina. Ustrój polityczny III Rzeszy nie przetrwał próby czasu. Ustrój PRL-u także, jako że żaden ustrój nie jest wieczny. Trwalsza bywa ciągłość państwa i jego zobowiązań wobec obywateli, bo ta ciągłość buduje zaufanie obywateli do własnego państwa, a jej brak to zaufanie niszczy.

Polskie państwo rządzone przez PiS, naruszyło zaufanie własnych obywateli do swojego państwa i zachwiało systemem ubezpieczeń społecznych zrywając ciągłość z całym 45-leciem powojennym, poprzez przelicznik: „0%”, a nawet uderzając w okres służby już po 1990 r. i drastycznie redukując naliczenia pozytywne zweryfikowanym.

Służący w organach bezpieczeństwa PRL-u, dopominali się sami, aby to sądy osądziły ich (wzorem niemieckim) – czy popełnili rzekome zbrodnie, którymi ich oczeroniono, np. preambułą I-ej ustawy represyjnej, czy też nie. Niestety. Zamiast tego konstytucyjnego prawa do sądu, zastosowano odpowiedzialność zbiorową (właściwą raczej sprawcy „Hitler-rente”), skazując hurtem kilkadziesiąt tysięcy funkcjonariuszy i ich rodziny na wegetację.

W Niemczech górę nad żądzą moralnego odwetu wzięło tradycyjne przywiązanie do prawnego ładu i porządku Legislacyjna mściwość polskiego ustawodawcy dobitnie świadczy, że dla niego ład i porządek prawny nie mają żadnego znaczenia.

Niemniej wstydlivym dla rządu PiS jest przypomnienie, że także po włączeniu NRD w skład państwa niemieckiego – nie tylko żołnierzy formacji wojskowych ze wschodu, ale także oficerów służb NRD-owskich nie dotknęły żadne dotkliwe redukcje emerytur i rent, które byłyby porównywalne z polskimi represjami. A ci przejści przez służby RFN – cieszą się za

służbę w „dobrych” już Niemczech, pełnymi uprawnieniami. Rządowi RFN do głowy by nie przyszło, aby ich po „pozytywnej weryfikacji” traktować gorzej, np. ograniczając karnie ich emerytury za służbę po 1990 roku do jakiegoś „średniego świadczenia emerytalnego”. Jedynie najwyższym funkcjonariuszom służb obniżono nienaturalnie zawyżone w NRD świadczenia, jeżeli jeszcze tam zaczęli je pobierać (i nie kontynuowali pracy/służby w RFN). Takim, którym zarzucono przestępcze naruszenia praw ludzkich i obywatelskich – wytoczono procesy. Ale okazało się też, że ostatecznie doszło do skazania ledwie kilkudziesięciu funkcjonariuszy na kary bezwzględnego, i to raczej krótkiego więzienia. Faworyzowanej w III Rzeszy przez A. Hitlera zasady odpowiedzialności zbiorowej, zjednoczone Niemcy – nie zastosowały.

Represje emerytalne PiS – gorsze od powojennych stalinowskich PiS potraktował emerytów i rencistów służb mundurowych PRL-u oraz III-ej RP, gorzej niż po wojnie stalinieści funkcjonariuszy polskiej Policji Państwowej (nazywanej „granatową”), którzy w czasie wojny nierzadko kolaborowali z hitlerowcami! NKWD, na ziemiach polskich po 1945 roku, pozwoliła władzom PRL przyjmować tych policjantów w szeregi Milicji Obywatelskiej (podobnie jak III RP funkcjonariuszy pozytywnie zweryfikowanych). Z ich usług rezygnowano dopiero w kolejnych latach, kiedy zastępowali ich młodszy. Emerytowani przed 1939 r., otrzymywali po wojnie swoje emerytury na mocy ustawy z 1923 roku. Stosując odpowiedzialność zbiorową, w 1949 r. wszystkim zmniejszono świadczenia do określonego minimum. To samo powtórzył PiS w 2016 r.

Ponownie zasadę odpowiedzialności zbiorowej pań-

stwo polskie zastosowało zarówno w 2009 jak i w 2016 r. Z tą jednak istotną różnicą, że nikomu nie odmówiono po wojnie uznania jego przedwojennego stażu służby, jako rzekomo wartego 0% czyli nic, jak zrobił to teraz PiS w stosunku do służby sprzed 1990 roku. Stalinieści zastrzegli co prawda w art. 13 stawy z 1949r., że emeryt może też zostać pozbawiony tego prawa do emerytury, ale dopiero w drodze orzeczenia Komisji Weryfikacyjnej. Ranga tej Komisji spadła zresztą z poziomu organu centralnego na poziom wojewódzki już w 1954 roku, a po 1956 r. całkiem z niej zrezygnowano. PiS nie wprowadził natomiast żadnej „komisji weryfikacyjnej”, bo w żadnym wypadku nie można za jej odpowiednik uznać „informacji IPN”, ani aktu „prawa łaski” na podstawie obłudnego art. 8a, funkcjonującego w znikomym zakresie. Są to instancje merytorycznie i czasowo tak od siebie odległe, że szukanie między nimi analogii byłoby równie niewłaściwe jak porównywanie służb PRL po 1945 r. do granatowych policjantów Generalnego Gubernatorstwa, albo odpowiedzialnego za „prawo łaski” w MSWiA do Józefa Stalina. Sama dotkliwość represji emerytalno-rentowych wprowadzonych przez PiS jest jednak porównywalna, bo dorównuje, a nawet przewyższa tę stalinowską: zarówno przelicznikiem 0%, jak i ograniczeniem do średniej ZUS-owskiej. Dziś żadna Komisja Weryfikacyjna nie decyduje o represjonowaniu danego emeryta indywidualnie. Bo mocą ustawy represyjnej, będącej w istocie prawem silniejszego – „z automatu” czyni to ZER MSWiA. Sądy powszechne, poza nielicznymi wyjątkami, pozostają bezczynne, pod pretekstem oczekiwania na wyrok Trybunału Konstytucyjnego. I choć sędziowie zdają sobie sprawę, że jest to

(Ciąg dalszy na stronie 26)

(Ciąg dalszy ze strony 25)

łamanie art. 45 Konstytucji RP, dzieje się na skutek tzw. Efektu "mrożącego" upolitycznienia sądownictwa, dumnie i jednocześnie fałszywie nazywanego przez PiS „reformą wymiaru sprawiedliwości”.

Stalinowskie powojenne represje na Polakach (przedwojennych policjantach), wynikały z narzucenia Polsce siłą ustrojowej zmiany przez obcego wyzwoliciela. Represje na obecnych emerytach ZER MSWiA – wiążą się z pokojową zmianą ustrojową, dokonaną przez samych Polaków, którzy w 1989 roku dogadali się z Polakami.

Łamanie praw emerytalnych formą zniewolenia i prześladowania Socjologicznym fenomenem jest analogia między dezubekizacją i antysemityzmem, polegająca na tym, że PiS zdołał rozpętać upiorną nagonkę na tzw. „UB-ków”, chociaż Urząd Bezpieczeństwa nie istnieje od 63 lat, tak samo jak wskrzesić demona antysemityzmu w kraju, w którym dziś Żydów prawie nie ma na skutek holokaustu i powojennej masowej emigracji tych, którzy go przeżyli.

Ustroje polityczno-gospodarcze, od zarania dziejów ewoluują ciągle. Ale indywidualni, zwykli obywatele mają na kierunek tych zmian wpływ niewielki, o ile mają go w ogóle. Pracują i służą swojemu państwu takiemu jakie ono jest, i zgodnie z ich umowami z tym państwem zawartymi, oczekują w naszych czasach należytej emerytury na spokojną starość, bez wikłania ich w rozliczenia historyczne, bez weryfikacji, i bez doraźnych ocen przez aktualną władzę: czy akurat tej władzy ich przeszłość zawodowa się podobała czy też nie. Bo staż pracy lub służby – to nie loteria ani kwestia uznaniowości, tylko efekt ciężkiego wieloletniego wysiłku. I jeżeli nie jest to staż obciążony udowod-

nionym przestępstwem, to powinien przynosić emerytowi przewidywalne, i zgodne z jego umową z państwem świadczenie, które nie może podlegać kaprysom zmieniających się ekip rządzących. Wszędzie na świecie, a w Polsce z założenia także, obowiązuje jednolita zasada: jeżeli uprawniony, podlegający ubezpieczeniu emerytalnemu spełnił ustawowe warunki tj. osiągnął wymagany wiek i okres zatrudnienia, to świadczenie należy mu się bez rozpatrywania żadnych dodatkowych kryteriów. Wykluczona jest tu jakakolwiek uznaniowość. Powyższe zasady przyjęła już dawno większość cywilizowanych państw Europy. Rząd PiS ma natomiast za nic respektowanie uprawnień nabytych i nie bacząc na obowiązującą od starożytności zasadę „lex retro non agit” (prawo nie działa wstecz), rozpoczął w 2016 roku kolejną haniebną falę zbiorowych prześladowań starszych i starców na emeryturach i rentach. Spowodował tym bezmiar ludzkich tragedii, w tym samobójstw – będących bezpośrednim skutkiem ustaw represyjnych.

O koliczności uchwalenia II ustawy represyjnej z 16 grudnia 2016 r.

O improwizacji, pośpiechu i niechłujności legislacyjnej (nazywanej bardziej elegancko legislacją manipulacyjną) świadczy fakt wielokrotnej zmiany – w trakcie procesu legislacyjnego – procentowego przelicznika naliczeniowego do emerytury za każdy rok służby. Ustawa zaopatrzeniowa z 1994 r. nie różnicowała służby pełnionej do 1990 r. od tej po 1990 r., ustalając przelicznik dla obu okresów za jeden rok służby na poziomie 2,6% tzw. podstawy wymiaru. Pierwsza ustawa represyjna z 2009 r. zróżnicowała już służbę przed oraz po 1990 r., obniżając przelicznik za służbę do 1990 r. do zaledwie 0.7% za jeden rok stażo-

wy.

Prowadzone w latach 2015/2016. przygotowania PiS do drugiej ustawy represyjnej, to już istny bezprawny rollercoaster. W pierwszym projekcie tego aktu z 12 lipca 2016 r. zaproponowano bowiem, jeszcze drastyczniejsze ograniczenie przelicznika służby z czasów PRL-u, bo z 0,7% zredukowanego do 0,5% za jeden rok. Dodatkowo, w przypadku tych którzy służyli wyłącznie w czasach PRL-u zastrzeżono, że ich emerytura lub renta nie może przekroczyć kwoty średniej emerytury wypłacanej przez ZUS. Legislatorom PiS tego ograniczenia było jednak za mało. 14 listopada 2016 r. przedstawili jeszcze bardziej drakoński projekt ustawy, według którego zemsta miała osiągnąć także funkcjonariuszy pozytywnie zweryfikowanych (tj. tych, których po sprawdzeniu przyjęto i dopuszczono do kontynuacji służby po 1990 roku)! Postanowiono tak, chociaż spośród 10439 zweryfikowanych pozytywnie i przyjętych do służby w III RP – w roku 2016 pozostawać ich mogło przy życiu już tylko ok. 5-6 tysięcy. Zapisano w tym projekcie, że i oni nie będą mogli otrzymywać świadczenia emerytalnego powyżej kwoty średniej emerytury ZUS (niezależnie od tego ile by im przysługiwało zgodnie z przelicznikami: 0,5% za każdy rok do 1990r. oraz plus 2,6% za każdy rok po 1990r). Kiedy wydawało się już, że krwiożercze zapędy legislatorów PiS na tym się wyczerpały, głosujący posłowie otrzymali do zatwierdzenia. jeszcze inny projekt, który unicestwił cały staż służby do 1990 roku – naliczając go przelicznikiem: nawet nie 0,5%, ale kompletnym „0”% (zerem!), czyli pozbawiając wysługę stażową do 1990 roku wszelkiej wartości emerytalnej. Łamiąc podstawowe zasady Regulaminu pra-

(Ciąg dalszy na stronie 27)

(Ciąg dalszy ze strony 26)

cy Rady Ministrów, Rząd PiS nie przeprowadził obowiązkowych konsultacji uchwalonego później projektu, nie przekazał go do zaopiniowania przez Komisję Prawną i nie uzyskał wymaganej opinii Rady Legislacyjnej. Inny projekt poddano konsultacjom społecznym a inny, skrajnie dyskryminujący byłych policjantów i funkcjonariuszy służb, uchwalono. Mówiąc wprost, cynicznie oszukano opiniodawców, a świadczeniobiorców objętych działaniem tego drakońskiego i sprzecznego z Konstytucją aktu prawa, intencjonalnie pozbawiono czci i honoru oraz środków do życia.

Ustawa represyjna została uchwalona w III czytaniu podczas 33 posiedzenia Sejmu w dniu 16 grudnia 2016 r., w trakcie tej jego części, która miała miejsce w Sali Kolumnowej. Do przebiegu tego posiedzenia, znani konstytucjonaliści (m.in. prof. Anna Rakowska-Trela, dr Ryszard Baliński – w sporządzonych opiniach na zlecenie Biura Analiz Sejmowych, czy prof. Dariusz Dudek w opinii sporządzonej na Zlecenie Kancelarii Prezydenta) zgłosili szereg zarzutów, prowadzących do wniosku o niezgodności procesu legislacyjnego ze standardami konstytucyjnymi. Zarzuty te dotyczyły złamania licznych przepisów Konstytucji RP, ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora oraz Regulaminu Sejmu. W ocenie opiniujących przebieg posiedzenia przedstawicieli nauki prawa konstytucyjnego, tak szeroki wachlarz naruszeń przepisów prawa nie pozwala przyjąć, iż spotkanie, które miało miejsce 16 grudnia 2016r. w Sali Kolumnowej było posiedzeniem Sejmu. W tej sytuacji, zdaniem opiniujących, dokonane przez większość sejmową naruszenia prawa powodują proceduralną niekonstytucyjność „przyjętych” ustaw. Tym sa-

mym więc, nie sposób uznać II ustawy represyjnej za skutecznie uchwaloną, a w związku z czym – także z uwagi na jej proceduralną niezgodność z normami konstytucyjnymi – nie może być ona stosowana. Powiązaną z procesem legislacyjnym kwestią, jest także zastosowanie w tej ustawie pojęcia „służby na rzecz państwa totalitarnego”, które jedynie instrumentalnie posłużyło do rozszerzenia zakresu poszkodowanych objętych ustawą. „Instrumentalnie”, bo kierując się logiką służby czy pracy „na rzecz totalitarnego państwa”, należałoby obniżyć świadczenia emerytalno-rentowe nauczycielom, lekarzom, profesorom, sędziom i prokuratorom, dziennikarzom, i wielu innym, zatrudnionym w Polsce Ludowej.

Ustawa z 10 lutego 2017 r. zakazuje nadużywania władzy państwa nad emerytami

W Polsce po 1989 r. władza nadal mogła z pracownikami, także emerytowanymi, zrobić prawie wszystko co chciała. W tym także, co tu szczególnie istotne – w znaczący sposób zmienić ocenę tzw. podstawy naliczenia ich świadczenia – jego wymiar finansowy. Takie uprawnienia władz emerytalnych wzmocnił jeszcze pamiętny artykuł 114 ust.1a, dodany do ówczesnej ustawy (z 1998 r.) o emeryturach i rentach z FUS – w 2004 roku (Dz. U. nr 121. poz. 1264). Prawo takiego „ponownego ustalenia wysokości świadczenia emerytalnego” emerytom mundurowym, niezależnie od upływu czasu od pierwotnej decyzji w tej sprawie – dawał tak samo, i to jeszcze na użytek II ustawy represyjnej z 16 grudnia 2016 r. – analogicznie brzmiący, jednozdaniowy artykuł 33 (zawarty w ustawie zaopatrzeniowej z 18.02.1994 r. w brzmieniu obowiązującym na dzień uchwalania ustawy re-

presyjnej). Wskutek licznych skarg obywateli, że zapisy art. 114 to nieuczciwe i niedopuszczalne wobec ludzi starych regulacje w demokratycznym państwie prawa – jeszcze w 2011 roku stosowną inicjatywę podjęła ówczesna Rzecznik Praw Obywatelskich, prof. Irena Lipowicz. Rzecznik wystąpiła do Trybunału Konstytucyjnego z wnioskiem z dnia 10.02.2011 r. o uznanie art. 114 ust.1a za niezgodny z Konstytucją, wskazując m.in., że nie godzi się, w sposób naruszający zaufanie obywatela do Państwa, zaskakiwać starszych ludzi po wielu latach od przyznanej im emerytury lub renty – zmianą na niekorzyść pod wpływem zmienionej „widzimisię” władzy. Rozpatrując z udziałem Sejmu RP i Prokuratora Generalnego wnioski RPO, Trybunał w wyroku sygnatura akt K 5/11 (Dz. U. z 2012 r. poz. 251) w sprawie uznania przepisów ustawy z 17.12.1998 r. o emeryturach i rentach z FUS (Dz. U. z 2009 r. nr 153, poz. 1227 ze zm.) za niekonstytucyjne, uznał artykuł 114 ust 1a, za niezgodny z zasadą zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa, wynikającą z art. 2 oraz z art. 67 ust. 1 Konstytucji RP. Trybunał zawyrokował, że przepis ten zastawiał „pułapkę prawną” na świadczeniobiorców, którzy mieli pełne prawo żyć w przeświadczeniu, że dowody raz już zweryfikowane i uznane za wystarczające, nie będą oceniane ponownie, zwłaszcza jeśli oni swoim zachowaniem w żadnej mierze nie przyczynili się sami do sformułowania późniejszych odmiennych ocen. Sejm i Senat przegłosowały, a Prezydent RP Andrzej Duda zatwierdził odpowiednią ustawę z 10 lutego 2017 r. (Dz. U. z 3.04.2017 r. poz. 715), która znowelizowała w tym duchu wszystkie ustawy szczegółowe o emeryturach i rentach, w tym także mundu-

(Ciąg dalszy na stronie 28)

(Ciąg dalszy ze strony 27)

rową ustawę zaopatrzeniową z 18.02.1994 r. w jej art. 33. Legislador ustanowił tam nieprzekraczalne cezury czasowe, powyżej których – odpowiednio: po 3, 5, lub 10 latach od wydania poprzedniej decyzji emerytalnej – decyzji tej wzruszyć, czyli uchylić lub zmienić nie można, niezależnie od motywu chęci tej zmiany ze strony organu emerytalnego. Polska dołączyła nowelizacją ustawy z 10 lutego 2017 r. o FUS (skutkującą korektą artykułu 33 ustawy zaopatrzeniowej) do standardów europejskiej kultury prawnej, w tym niemieckiej ustawy z 1951 r. dot. świadczeń wywodzących się jeszcze z „Hitler-rente”. *Dura lex sed lex*: „Zasada ochrony zaufania jednostki do państwa i stanowionego przez nie prawa, zwana też zasadą lojalności państwa względem obywateli, jest ściśle powiązana z bezpieczeństwem prawnym jednostki. Można ją wobec tego sprowadzić do postulatu takiego stanowienia i stosowania prawa, by nie stawało się ono swoistą pułapką dla obywatela i aby mógł on układać swoje sprawy w zaufaniu, iż nie naraża się na prawne skutki, których nie mógł przewidzieć w momencie podejmowania decyzji i działań oraz w przekonaniu, iż jego działania podejmowane zgodnie z obowiązującym prawem będą także w przyszłości uznawane przez porządek prawny (...)” - przypomniał ponownie Trybunał Konstytucyjny w punkcie 2.3 Uzasadnienia do projektu ustawy o FUS, uchwalonej 10.02.2017 r. (druk 778). Paradoksalnie, długie legislacyjne procedowanie (w latach 2011-2017) nowelizacji ustawy o emeryturach i rentach z FUS oraz niektórych innych ustaw (uchwalonej ostatecznie 10.02.2017 r.) biegło równoległym i niezależnym torem od inspirowanego ideologicznie, burzliwego i zakończonego

nocną porą w Sali Kolumnowej przepchnięcia, sprzecznie z licznymi przepisami prawa, II ustawy represyjnej. Skutek tego rozbieżnego procedowania jest taki, że zasadniczo: nowelizacja ustawy o FUS z 10.02.2017 r. a na jej mocy art. 33 ustawy zaopatrzeniowej, która weszła w życie 18 kwietnia 2017 r. – powinny były powstrzymać szereg decyzji ZER MSWiA, a przynajmniej te które wydawał po 18.04.2017 r. (tj. już po dniu wejścia ustawy z 10.02.2017 r. w życie). To jest decyzje, którymi zmienia pierwotne decyzje o ustaleniu świadczeniobiorcom wysokości emerytur i rent, od wydania których upłynął czas dłuższy niż 5 lat (czego art. 33 ust 1 pkt 5 w połączeniu z ust 4 pkt 2 zabrania).

O tym już pkt 5 ustępu 1 artykułu 33 nie mówi w ustawie, ale oficjalnie wiadomym jest, że wskazana organowi emerytalnemu w pkt 5 ewentualność „uchylenia lub zmiany, albo stwierdzenia nieważności decyzji lub orzeczenia” (to jest decyzji ustawowej lub orzeczenia będącego podstawą starej decyzji emerytalnej - umożliwiającej wzruszenie tej starej decyzji emerytalnej i wydanie nowej), niesie za sobą w przypadku ustaw represyjnych głównie zmianę naliczeń, których źródłowym uzasadnieniem z kolei była: zmiana politycznej oceny okresu służby sprzed 31.07.1990 r. Warto tu zauważyć, że nowelizacja art. 114 w ustawie z 10 lutego 2017 roku o FUS, oraz pochodne nowelizacje pozostałych ustaw emerytalnych (w tym artykułu 33 w ustawie mundurowej) wprowadziły jasność interpretacyjną rozumienia pojęcia „przedłożenia nowych dowodów lub ujawnienia okoliczności istniejących przed wydaniem decyzji emerytalnej”. Ponieważ wcześniej, praktycznie wszelkie motywy wzruszania decyzji emerytalnych wrzuca-

ne były do jednego worka, jako takowe „dowody” a zwłaszcza „okoliczności” (tak samo np. sfałszowanie świadectw pracy przez emeryta, jak i błąd popełniony przez organ emerytalny). W związku z powyższym, w sprawach odwoławczych od decyzji represyjnych ZER, sądy usiłowały niekiedy bronić (przy starym brzmieniu art. 33) zasadności tych represyjnych decyzji, interpretując informacje IPN – jako rzekome „przedstawienie nowych dowodów” dla ZER. Podczas gdy te „informacje IPN” („o przebiegu służby” na rzecz jakoby „totalitarnego państwa”), nie są żadnymi nowymi „dowodami” ani „okolicznościami”, ponieważ żaden chyba przebieg służby czy pracy w innym zawodzie nie jest tak dobrze udokumentowany, jak służba każdego funkcjonariusza. Przebieg służby znany jest organom kadrowym i emerytalnym od samego początku w najdrobniejszych szczegółach. IPN nigdy nie miał i nie ma więc tu niczego „nowego” dowodowo do dodania. Instytucje podporządkowane władzy PiS przymykają oczy na Konstytucję RP oraz humanitaryzm nowelizacji ustaw (o FUS a w ślad za nią art. 33 ustawy zaopatrzeniowej), aby za wszelką cenę „zemsta na UB-kach” się dokonała. Dobrą wiadomością dla funkcjonariuszy jest fakt, że przepisy systemu ubezpieczeń społecznych muszą być interpretowane ściśle. Kolejny wyraz temu dał Sąd Apelacyjny w Warszawie, w orzeczeniu z dnia 19 grudnia 2016 r. (III AUa 1347/15) stwierdzając, że przepisy regulujące system zabezpieczenia społecznego ze względu na swoją istotę i konstrukcję podlegają wykładni ścisłej.

Społeczne poparcie dla ofiar ustaw represyjnych. Rozważania polityczne przed jesiennymi wyborami 2019 r. powodowały i powodują, że

(Ciąg dalszy na stronie 29)

(Ciąg dalszy ze strony 28)

wielu intelektualistom, historykom, dziennikarzom, którzy rozumieją krzywdę osób poddanych represjom, oraz zło tkwiące w ustawach represyjnych – nie jest dziś zżecznie ujmować się publicznie za byłymi funkcjonariuszami. W powierzchownych dyskusjach w mediach RTV albo są zakrzykiwani jako obrońcy „katów i oprawców”, albo wcale nie dopuszcza się ich do głosu. Bardzo rzadko udaje się przeprowadzać dyskusje pogłębione, na merytorycznym poziomie. Mało jest autorytetów, które mają cywilną odwagę mówić prawdę: że większość funkcjonariuszy z czasów PRL, to nie byli żadni „kaci” ani „oprawcy”. Bo ci stanowili niechlubny margines i nie ma żadnego sensownego uzasadnienia aby pod takim pretekstem, na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej szkalować i mścić represjonować wszystkich pozostałych i ich rodziny. Nie ma w państwie lepszego mechanizmu weryfikacji poglądów i przekonania obywateli, jak publiczne zbieranie od nich głosów poparcia dla inicjatywy społecznej. Probiezmem takiego poparcia dla represjonowanych emerytów mundurowych była powołana przez Federację Stowarzyszeń Służb Mundurowych Obywatelska Inicjatywa Ustawodawcza z przełomu 2017/18 roku. W bardzo krótkim czasie udało się zebrać ponad 300 tysięcy podpisów jej poparcia, przy czym ludzie udzielali go otwarcie, nie wahając się podawać swoich personaliów. W dniu 11 stycznia 2018 r. projekt zmiany ustawy zaopatrzeniowej został wniesiony do Sejmu. W jego uzasadnieniu podniesiono, że represyjne zmiany nowelizacyjne w ustawie zaopatrzeniowej (funkcjonującej od jej uchwalenia 18 lutego 1994 r.), w sposób oczywisty ignorują fundamentalne zasady konstytucyjne, takie jak: zaufania

obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa, ochrony praw nabytych, równości wobec prawa oraz gwarancje należytego zabezpieczenia społecznego osób niezdolnych do pracy i szczególnie potrzebujących. W sposób skrajnie rażący naruszają, ugruntowaną w polskim i europejskim systemie prawnym, zasadę nie działania prawa wstecz oraz niestosowania odpowiedzialności zbiorowej. Z tych właśnie powodów, celem nowego projektu było przywrócenie elementarnej zgodności przyjętych rozwiązań z Konstytucją RP oraz Europejską Konwencją Praw Człowieka i Podstawowych Wolności. Pierwsze i ostatnie zarazem czytanie projektu odbyło się w trakcie 60 sesji Sejmu 22.03.2018 r. Projekt został odrzucony głosami posłów PIS i ich satelitów, w tym części posłów Kukiz'15. Za odrzuceniem głosowało 241 posłów, przeciw było 185, zaś 4 wstrzymało się od głosu. Po raz kolejny ujawniła się skrajna obłudność i zakłamanie PiS, ponieważ w tymże 2016 roku, w ramach „pakietu demokratycznego” autorstwa PiS przyjęto, że nie będzie można odrzucać w pierwszym czytaniu obywatelskich projektów ustaw.

Praktycznie wszyscy posłowie opozycji demokratycznej, projekt „ustawy obywatelskiej” poparli! Wsparcia temu projektowi udzielili: b. prezydenci: B. Komorowski i A. Kwaśniewski, b. ministrowie A. Milczanowski i H. Majewski, Rzecznik Praw Obywatelskich dr A. Bodnar, I Prezes Sądu Najwyższego prof. M. Gersdorf, b. Prezes SN prof. A. Strzembosz, prof. M. Chmaj, prof. M. Płatek oraz dziennikarze i publicyści: m.in. A. Rozenek, M. Olejnik, T. Lis, J. Kurski, St. Michalkiewicz oraz organizacje jak: Helsińska Fundacja Praw Człowieka, Obywatele RP, Komitet Obrony Demokracji i wiele innych.

Skutki społeczno-polityczne (życiowe) dla represjonowanych

Společno-polityczne skutki dla emerytów i rencistów objętych I i II ustawę represyjną są dotkliwie przede wszystkim w wymiarze moralnym, zdrowotnym i finansowym. Byli funkcjonariusze po prawie 30 latach „wolnej Polski” czują się skrzywdzeni, oszczerzo pomówieni i dyskryminowani. Państwo ich oszukało, tak się też czują. Ich poczucie krzywdy pogłębia fakt, że inne były państwa tzw. demokracji ludowej honorują uprawnienia emerytalne funkcjonariuszy z podobnych służb nabyte przed 1990 rokiem, nie mówiąc już o nabytych po zmianach ustrojowych.

Jawnie instrumentalnym, w I i II ustawie represyjnej, poza oszczerzą narracją polityków, mającą uzasadnić represję, było zastosowanie na ten użytek wyrażenia, nie istniejących dotąd w terminologii prawniczej, jak: organy bezpieczeństwa państwa (w I-szej ustawie represyjnej), czy służba na rzecz totalitarnego państwa (w II-jej ustawie represyjnej), w której zrezygnowano z pojęcia „organów.” ze względu na jego instrumentalną właśnie nieprecyzyjność oraz zbyt małą według PiS skuteczność i dotkliwość represyjną). Nadużyciem, szkodzącym interesom i reputacji służb RP oraz bezpieczeństwu państwa, jest opublikowanie personaliów i danych represjonowanych funkcjonariuszy – w jawnym Katalogu („Inwentarzu archiwalnym”) on-line IPN - Instytutu Pamięci Narodowej. Znalazły się tam nie tylko daty urodzenia, ale także nazwiska legalizacyjne oficerów, kryptonimy spraw, pseudonimy, itp. (brak jeszcze tylko ...adresów). Z profesjonalnego punktu widzenia, jest to tzw. zbrodnia na żywym organizmie polskich służb specjalnych, porówny-

(Ciąg dalszy na stronie 30)

(Ciąg dalszy ze strony 29)

walna tylko z porażającą niekompetencją A. Macierewicza i jego publikacją Raportu o WSI. Tych szkód dla Państwa Polskiego nic nie jest już w stanie cofnąć. Natomiast, poza dyskomfortem dla represjonowanych, skutek krótkiej medialnej ekscytacji publikacją Katalogu IPN – dezubekizatorów PiS zaskoczyć powinno dosyć obojętne przyjęcie tegoż Katalogu przez polskie społeczeństwo wskazujące, że nie chce ono już żyć przeszłością. PiS, stworzył również publiczny – Katalog pedofilów i gwałcicieli. Jednak o ile Katalog IPN ujawnił bez skrępowań całą grupę operacyjnie czynnych funkcjonariuszy, a nawet agenturę zagraniczną Wywiadu PRL, to w Katalogu pedofilów i gwałcicieli nie ujawnił duchownych. Nasuwa się jednoznaczny wniosek, że ochrona brudnych tajemnic Kościoła jest dla PiS-u ważniejsza od interesów szeroko rozumianego bezpieczeństwa Rzeczypospolitej.

Skutkiem ewidentnym i zarejestrowanym przez Federację Stowarzyszeń Służb Mundurowych, jest blisko 60 przypadków przedwczesnych śmierci funkcjonariuszy dotkniętych, zwłaszcza drugą „dobijającą leżącego” ustawą represyjną, które nastąpiły bezpośrednio po otrzymaniu decyzji ZER (samobójstwa, nagłe udary i zawały, oraz zapadnięcia w cięższych stanach chorobowych). Z danych Sądu Okręgowego w Warszawie, do których dotarł serwis.gazetaprawna.pl wynika, że zmarło już blisko 800 represjonowanych funkcjonariuszy, (których sprawy odwoławcze Sąd Okręgowy zawiesił). Pozostali, jeszcze żyjący odwołujący się w liczbie 19.973 – mają wciąż nadzieję na rozpatrzenie ich spraw. Ilu z nich tego nie doczeka?

Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych jest adresatem licznej koresponden-

cji, doniesień i skarg represjonowanych funkcjonariuszy, na bezwzględność i okrucieństwo decyzji ZER MSWiA (w sytuacjach absurdalnych, kiedy na przykład emeryt nie pełnił nigdy służby, która w jakikolwiek sposób mogłaby być podciągnięta pod pejoratywne określenia ustawy, bo był np. kierowcą, informatykiem, lekarzem, sportowcem, lektorem, albo tylko słuchaczem szkoły MSW, itd.). Wielu skarżących wskazuje na liczne dolegliwości zdrowotne, wynikające z presji psychicznej i niemożności pogodzenia się z nieuczciwą etycznie oceną jaka ich spotkała, oraz epitetami w stylu: morderca, oprawca, bezkarny zbrodniarz, mający krew na rękach, itp. W skrajnych przypadkach, represje PiS stały się powodem dezintegracji niektórych rodzin lub doprowadziły do nerwic, załamań psychicznych i depresji.

Oczywistym skutkiem II ustawy represyjnej jest materialne zubożenie objętych ustawą, gdyż drastycznie obcięta emerytura lub renta, nie wystarcza schorowanym i zniedołężniałym na leki i pożywienie, oraz konieczne opłaty komunalne. W szczególności trudnej sytuacji znaleźli się najstarsi, których tryb życia dopasowany był do ich emerytury lub renty, i już uprzednio pochłaniał całe przyznane świadczenie, a po jego odebraniu nie zmieniły się tylko koszty egzystencji, których często nie da się tak szybko obniżyć (jak np. opłat za lokal, którego sprzedaż lub zamiana na mniejszy przekracza już zaradność lokatora, kosztów rehabilitacji, leków, itp.). Ludzie ci cierpią na swego rodzaju syndrom stresu pourazowego, który psychoterapeutka, dr M. Nowicka z SWPS charakteryzuje jako traumatycznie „odczuwany przez takie osoby zupełny brak kontroli nad działaniami bezdusznych urzędników,

oraz poczucie niemożności podjęcia jakichkolwiek działań obronnych”.

Osobną kategorią moralnego „znęcania się” nad represjonowanymi jest blokada i niewydolność procedur odwoławczych. Skalę tych represji potęguje pierwotne, najprawdopodobniej zamierzone przez ustawodawcę „niedoszacowanie” liczby osób, w które miały one być wycelowane. W uzasadnieniu do II ustawy represyjnej, gdzie mowa o „Podmiotach, na które oddziałuje projekt” przewidziano, iż będzie ich: „co najmniej 32,5 tys. osób” (w innym miejscu mówiono już o około 40 tys. decyzji, ale do IPN skierowano aż ponad 190 tys. zapytań!). Tymczasem, tylko do 1.10.2017 r. wydanych zostało ponad 50.000 decyzji obniżających w sposób istotny wysokość pobieranych emerytur, rent i rent rodzinnych”, napisał Sąd Okręgowy do Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych /pismo: BEZP-0153-146/19 z 18.02.2019 r./.. Nie są to wszystkie ofiary II ustawy represyjnej, ponieważ po 1.10.2017 r. funkcjonariusze, którzy zgłosili akces do służby przed 31.07.1990 r. i do dziś wciąż w niej pozostawali, lub jeszcze pozostają – nadal przecież przechodzą na emerytury i renty, które im się wypłaca/wypłaci w represyjnie obniżonej wysokości.

Nie dziwi więc buńczuczne pochwalenie się wiceministra J. Zielińskiego w wywiadzie z 28 czerwca 2019 r. dla PAP, że do tego dnia „ustawa dezubekizacyjna dała budżetowi 1,2 mld zł oszczędności”, czyli już 25% więcej jak zakładano. Bo chociaż stosunek rządu PiS do respektowania wszelkich reguł prawa jest znany, to prawa arytmetyki nawet politykom PiS się nie poddają. Liczba represjonowanych obniżką świadczeń jest więc najwyraźniej wyższa niż

(Ciąg dalszy na stronie 31)

(Ciąg dalszy ze strony 30)

władze PiS się do tego publicznie przyznają.

Skutki prawne ustaw represyjnych

Ustawy represyjne są przykładem złamania podstawowych zasad prawa polskiego oraz unijnego, ale też uniwersalnych zasad prawa zapisanych w międzynarodowych umowach, konwencjach, itp. aktach. Uchwalając drugą ustawę represyjną, PIS otwarcie zignorował zasadę ujętą w art. 2a ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, który stanowi o: „obowiązku równego traktowania wszystkich ubezpieczonych bez względu na płeć, rasę, pochodzenie etniczne, narodowość, stan cywilny oraz stan rodzinny”. Przekonanie o jej naruszeniu, wyraża nie tylko Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP, Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Policjantów, ale przede wszystkim Sąd Najwyższy, Rzecznik Praw Obywatelskich, oraz wiele uznanych autorytetów prawniczych, w tym organizacje pozarządowe, z Helsińską Fundacją Praw Człowieka włącznie. Skrajnie obłudną manipulacją propagandową jest uzasadnianie przez PIS, przyjętych rozwiązań ustawowych, rzekomo wysokimi emeryturami mundurowymi w relacji do emerytur cywilnych. Według danych ZER MSWiA, średnia emerytura policyjna wszystkich funkcjonariuszy (według stanu na 31 grudnia 2015 r.) wynosiła 3544,25 zł brutto (2870,84 zł netto). Na użytek machinacji czysto socjotechnicznych, autorzy ustawy porównali emerytury kilku generałów i najwyższych rangą oficerów „wypracowane” już po 1990 r. do obywateli otrzymujących emerytury najniższe. PIS uznał bez jakiegokolwiek postępowania sprawdzającego, arbitralnie, że bez wyjątków wszystkie osoby pełniące szeroko rozumianą służbę przed 1990 rokiem na

rzecz tak zwanego „państwa totalitarnego”, nie zasługują na równe traktowanie, w stosunku do funkcjonariuszy rozpoczynających służbę po 31.07.1990 r. Stało się tak, mimo wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 24.02.2010 r. (sygn. akt K 6/09), w uzasadnieniu, którego TK stwierdził, że: „Służba w organach suwerennej Polski po roku 1990 traktowana jest jednakowo, bez względu na to, czy dany funkcjonariusz uprzednio pełnił służbę w organach bezpieczeństwa Polski Ludowej, czy też nie”. (...) „Każdy funkcjonariusz Polski Ludowej, który został zatrudniony w nowo tworzonych służbach policji, bezpieczeństwa, ma w pełni gwarantowane, równe prawa z powołanymi do tych służb po raz pierwszy od połowy 1990 r. w tym równe prawa do korzystania z uprzywilejowanych zasad zaopatrzenia emerytalnego”. Po 1990 roku, policjanci i inni funkcjonariusze służb mundurowych nabywali uprawnienia emerytalno-rentowe na podstawie ustaw uchwalanych przez parlament demokratycznej i suwerennej Polski, w tym głównie na podstawie ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin. Ustawa (wolnej już Polski!) z 1994 r. przez ponad dwadzieścia lat była bazą ich praw emerytalnych także za służbę w okresie do dnia 31 lipca 1990 roku, a nie PRL-owska ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej z dnia 31 stycznia 1959 r.

O b i e u s t a w y „represyjne” ignorują funda-

mentalne zasady konstytucyjne, takie jak zaufania obywateli do państwa i stanowionego przez nie prawa, ochrony praw nabytych, równości wobec prawa, oraz gwarancje należytego zabezpieczenia społecznego osób niezdolnych do pracy i szczególnie potrzebujących. W sposób bezprecedensowy, ewidentnie naruszają, ugruntowaną w polskiej i europejskiej kulturze prawnej, zasadę nie działania prawa wstecz. Oznacza to, że przyjęte represyjne rozwiązania prawne nie są ukierunkowane na rzeczywiste przywrócenie sprawiedliwości społecznej, lecz z premedytacją, mają charakter czysto odwetowy. Wprowadzając niedopuszczalną w demokratycznym państwie prawa zasadę odpowiedzialności zbiorowej. Represje objęły emerytów i rencistów Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, pracowników PESEL, Biura Ochrony Rządu, Służby Więziennej, a także lekarzy ze szpitali resortowych, pielęgniarki czy sportowców klubów gwardyjskich, albo lektorów języków obcych. Ustawa represyjna daje procesowo, pierwszeństwo czysto politycznemu pojmowaniu „sprawiedliwości społecznej”, przed fundamentalnymi w państwie prawa gwarancjami: zakazu podwójnego karnia, domniemania niewinności oraz skazywania wyłącznie na mocy wyroku sądowego. Legiślatorzy PIS mają za nic stanowiska wybitnych przedstawicieli nauk społecznych, dla których wydarzenia 1956 roku stanowiły istotną cezurę czasową w dziejach Polski, oddzielającą okres państwa w istocie totalitarnego od okresu państwa może nie w pełni demokratycznego, lecz już na pewno nie „totalitarnego”.

(Ciąg dalszy na stronie 32)

(Ciąg dalszy ze strony 31)

Do najważniejszych naruszeń prawa w ustawach represyjnych należy zaliczyć: Złamanie zasad Konstytucji RP, w tym:

art. 2 Konstytucji RP – polegające na arbitralnym obniżeniu świadczenia emerytalnego, co narusza zasadę ochrony praw nabytych i zasadę sprawiedliwości społecznej, a także zasadę zaufania obywatela do państwa i stanowionego przez nie prawa oraz nie działania prawa wstecz, wynikające z zasady demokratycznego państwa prawnego;

art. 67 ust. 1 w zw. z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP – polegające na arbitralnym obniżeniu świadczenia emerytalnego, co stanowi nieproporcjonalne i niezasadnione naruszenie prawa do zabezpieczenia społecznego po osiągnięciu wieku emerytalnego;

Naruszenie Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, sporządzonej w Rzymie 4 listopada 1950 r. i ratyfikowanej przez Polskę w dniu 19 stycznia 1993 r. w tym:

art. 6 – poprzez naruszenie prawa do rzetelnego procesu sądowego,

art. 14 – poprzez naruszenie zakazu dyskryminacji

c) art. 1 do Protokołu 1 do Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, sporządzonego w Paryżu w dniu 20 marca 1952r. i ratyfikowanego przez Polskę w dniu 10 października 1994r.,

Złamanie Karty Praw Podstawowych UE z 7 grudnia 2000 r. ze względu na naruszenie zasady równości, ochrony praw nabytych i umowy społecznej,

Odwrócenie zasady domniemania niewinności. Arbitralne uznanie objętych ustawą funkcjonariuszy, na zasadzie odpowiedzialności zbiorowej, za winnych i zasługujących na represje,

Absurdy ustawy represyjnej –

wskazano wyżej w części opisowej.

Skutki w sferze Wymiaru Sprawiedliwości – dla sądownictwa oraz dla odwołujących się od represyjnych decyzji ZER MSWiA

W żadnym państwie na świecie, nie ma funkcjonujących ponadczasowo i niezmiennych regulacji ustawowych. Nawet ustawy tzw. zasadnicze, nazywane konstytucjami, ulegają korektom. W demokratycznych państwach, jest to linia zmian powolna i zachowująca stałość systemu ustrojowego. Tej stałości w wielu państwach służą tzw. „ustawy organiczne”, długotrwale regulujące najdonioślejsze kwestie z punktu widzenia ustroju państwa, mające moc prawną pośrednią między konstytucją a zwykłymi ustawami. Ustawy zwykłe muszą być tym organicznym podporządkowane, a w żadnym wypadku nie mogą być z nimi sprzeczne. Ustawy represyjne zostały – jak się okazało w tysiącach odwołań od decyzji ZER – zakwestionowane jako niekonstytucyjne, a przy tym sprzeczne z uregulowaniami innych ustaw, które chociaż nie są w polskim systemie legislacyjnym ustawami wprost uznawanymi za organiczne, to funkcjonują w tym znaczeniu. Określa się je zwykle na roboczo mianem ustaw generalnych, albo nadrzędnych, jak np. ustawę o emeryturach i rentach z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, do której w wielu kwestiach szczegółowych odsyłają inne ustawy (ustawa zaopatrzeniowa, która w art. 11 stwierdza, że: „w sprawach nieuregulowanych w ustawie stosuje się przepisy ustawy o emeryturach i rentach z FUS /.../”). W powyższym stanie prawnym, sądownictwo powszechne nie znalazło mocnego oparcia w regulacjach, by poczuć się kompetentne do rozstrzygnięcia większości spraw odwoławczych od represyjnych decyzji

ZER MSWiA. Umożliwiło to praktyczne pozbawienie wielu odwołujących się ofiar ustaw represyjnych, ich konstytucyjnego prawa do rychłego i niezależnego sądu. Do zastoju w sądeniu doprowadziła głównie procedura zwrócenia się XIII Wydziału Ubezpieczeń Społecznych Sądu Okręgowego w Warszawie do Trybunału Konstytucyjnego z zapytaniem prawnym z 24.01.2018 r. w kwestii konstytucyjności art. 15c, art. 22a, i art. 13 ust 1 lit. c w związku z art. 13b ustawy zaopatrzeniowej z 18 lutego 1994 r. oraz art. 1 i 2 ustawy z dnia 16.12.2016 r. nowelizującej powyższą. W maju 2019 r. Sąd Okręgowy w Warszawie uzupełnił swoje zapytanie do TK o kolejną kwestię, tym razem dotyczącą rent rodzinnych, co niewątpliwie nie przyspieszy werdyktu Trybunału i tym samym rozpatrywania odwołań przez Sądy Okręgowe. Instrumentalnie umożliwiło to Sądowi na jakiś czas „odsunięcie od siebie” rozsądzania tych kontrowersyjnych spraw, kosztem represjonowanych funkcjonariuszy.

Podporządkowany PiS, Trybunał Konstytucyjny nie sygnalizuje nawet, kiedy zamierza zająć się pytaniami SO, więc osoby odwołujące się – utknęły w martwym punkcie, gdyż Sąd Okręgowy wskazuje na Trybunał, a Trybunał ...uporczywie milczy. Dodatkowo sytuację utrudnia przy tym, zarzucane przez wielu prawników, obarczenie już wyznaczonego składu orzekającego TK, prawdopodobną wadą prawną. Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP wielokrotnie zwracała się w opisanych wyżej kwestiach, nie tylko do Sądu Okręgowego i Trybunału Konstytucyjnego, lecz m.in. także do stowarzyszeń Sędziów „Iustitia” i „Themis”, które również dostrzegają powyższe zakleszczenie sądów, pogłębiające negatywne i nie-

(Ciąg dalszy na stronie 33)

(Ciąg dalszy ze strony 32)

odwracalne skutki ustaw represyjnych dla licznych uczestników postępowań sądowych w całym kraju.

O błudny art. 8a ustawy represyjnej

Innym skutkiem bezprawa II ustawy represyjnej jest zarówno samo uchwalenie tzw. art. 8a, jak i dotychczasowe rezultaty ubiegania się poszkodowanych ustawą o przywrócenie im świadczeń na podstawie „aktu łaski ministra”, jak bywa on sarkastycznie nazywany. Użyto w nim z pełną premedytacją wyrażen niedookreślonych, jak „krótkotrwała służba”, „rzetelne wykonywanie zadań i obowiązków”, czy „szczególnie uzasadniony przypadek”, mających charakter tzw. klauzul generalnych, tj. pojęć, które są nieprecyzyjne i wymagają przy ich stosowaniu uwzględnienia kryteriów pozaprawnych. Zignorowano fundamentalną zasadę, według której w prawie ubezpieczeń społecznych nie wolno stosować owych klauzul, o czym wielokrotnie wypowiadał się Sąd Najwyższy stwierdzając: „Przepisy ubezpieczeniowe tworzą odrębną dziedzinę prawa i mają charakter bezwzględnie obowiązujący. Powinny być przestrzegane w jednakowy sposób w stosunku do wszystkich podmiotów”. W państwie prawa nie może być tak, że organ administracji, jakim jest minister spraw wewnętrznych, na zasadzie uznania administracyjnego decyduje o przywróceniu bądź nie, świadczenia emerytalnego. Tym samym ów artykuł okazał się obłudną i zwodniczą iluzją, gdyż pozornie wabił obiecywaną możliwością uniknięcia represji, i wielu chwyciło się tej „deski ratunku” (złożono około 5 tysięcy wniosków do MSWiA). Natomiast do dnia zakończenia niniejszego Raportu – odpowiedzialny za realizację art. 8a wiceminister J. Zieliński miał

uznać „zasadność” ledwie 39 wniosków, do których MSWiA się przyznało – nie chcąc jednak ujawnić jakich konkretnych sytuacji dotyczyły! Zasadnym jawi się przypuszczenie, iż te nieznanne jednostkowe przypadki mają raczej służyć za „alibi” dla rzekomego działania art. 8a, aniżeli są zwiastunem jego rzeczywistego funkcjonowania.

Z innej strony, frustrującym dla represjonowanych jest fakt, że Sąd Okręgowy mógł nie mieć najmniejszych trudności ani wątpliwości konstytucyjnych z przywróceniem emerytury wyrokiem z 4 marca 2019 r., na podstawie haniebnego art. 15c ust. 5 II-ej ustawy represyjnej, funkcjonariuszowi, który w istocie zdradził swoje państwo i robiąc krecią robotę, grał w czasach PRL „na dwa fronty”. Informacja o tym wyroku podchwyczona została przez media jako „pierwszy wygrany proces SB-ka o przywrócenie emerytury”, co jest oczywistym wyrazem dziennikarskiego niedoinformowania i wprowadzaniem czytelników w błąd, jako, że powyższym wyrokiem – formalnie całkowicie zgodnie z II ustawą represyjną – uhonorowano jedynie „swojego mundurowego” z czasów PRL-u. A ma się to nijak do wielu tysięcy represjonowanych dziś funkcjonariuszy, którzy o ład i bezpieczeństwo swej Ojczyzny, co prawda w mniej doskonałej formule Polski Ludowej, ale jedynej jaka wtedy wołał aliantów być mogła – zabiegali rzetelna i uczciwą służbą. Dlatego większość z represjonowanych uznała, że poniżej ich honoru i godności jest „zebranie o łaskę” z obłudnego art. 8a, zwracając się ponadto do wiceministra MSWiA, którego kompetencje profesjonalno-etyczne są nie do pogodzenia z ich rozumieniem patriotyzmu i oddanej służby Polsce.

Niewydolność aparatu sądownictwa i próby jej

obejścia przez rządzących

Skutkiem wielce niekorzystnym dla represjonowanych, a zarazem najwstydlivszym dla samego Wymiaru Sprawiedliwości – jest jego niewydolność, która ujawniła się w pełni wraz z wpływem do Sądu Okręgowego w Warszawie kilkudziesięciu tysięcy odwołań od decyzji ZER MSWiA. Jeszcze według stanu na koniec stycznia 2019r., Sąd Okręgowy potwierdził wpływ i rejestrację 23.383 spraw odwoławczych, wyrażając opinię że: „przewidywany wpływ spraw tej kategorii będzie najprawdopodobniej dwukrotnie większy” (czyli może sięgnąć ponad 40 tys. spraw). Proces odchodzenia na emeryturę i renty funkcjonariuszy, którzy wstępowali do służby przed 31 lipca 1990 r. nie zakończył się. Zgodnie z II ustawą represyjną funkcjonariusze ci, przechodząc na emeryturę poddawani są natychmiast represyjnej redukcji ich świadczenia, (otrzymując co najwyżej średnią ZUS-owską), więc niezwłocznie składają do sądu kolejne odwołania od decyzji ZER MSWiA. Osobną, swego rodzaju „szykaną”, jest procedura składania do sądu odwołań od decyzji ZER MSWiA – za pośrednictwem tegoż ZER MSWiA, który stosuje praktykę ich przetrzymywania i wysyłkę do Sądu Okręgowego po upływie około jednego roku(!). Praktykę tę powtarza Sąd Okręgowy w Warszawie, przetrzymując odwołanie opóźniając jego rozpatrzenie, o ile nie zdecyduje się – celem tego rozpatrzenia, przekazać sprawę do rozpatrzenia innemu sądowi okręgowemu. Skala zapaści sądownictwa wskutek II ustawy represyjnej, wynika z kalkulacji Sądu Okręgowego, zawarta m.in. w załączniku do pisma SO do FSSM z 18 lutego 2019 r. (sygn. BEZP-0153-146/19). Podaje się tam, że przy I ustawie represyjnej z 23 stycznia

(Ciąg dalszy na stronie 34)

(Ciąg dalszy ze strony 33)

2009 r. do rozpatrzenia w Sądzie Okręgowym wpłynęło 15.500 spraw odwoławczych, których rozpoznawanie trwało ponad 3 lata (tylko w samym SO, nie uwzględniając czasu dalszych postępowań odwoławczych w Sądach Apelacyjnych). Przekładając powyższe dane na stan obecny (tj. przy spodziewanym obciążeniu Sądu Okręgowego wpływem około 40-45 tys. spraw) – Sąd Okręgowy przewiduje „termin przekraczający co najmniej 5 - 6 lat”, uzasadniając że nie byłby to termin społecznie akceptowalny. Można dodać, iż przy niewykluczonej przychylności orzeczniczej sądu wobec II ustawy represyjnej (czyli wyrokach podtrzymujących decyzje ZER MSWiA), ilość odwoławczych postępowań apelacyjnych będzie tak duża, że oczekiwanie emerytów i rencistów na ostateczny prawomocny wyrok wydłuży się do 8-12 lat. Zdając sobie sprawę z groźby takiego paraliżu aparatu sądownictwa, Sąd Okręgowy w Warszawie wystąpił zarówno o zwiększenie stanu etatowego sędziów orzekających w jego XIII Wydziale Ubezpieczeń Społecznych, jak i o możliwość delegowania spraw dotyczących ustaw represyjnych (leżących dotąd w wyłącznej kompetencji tego sądu), do innych sądów okręgowych w Polsce. Ani jedno, ani drugie rozwiązanie nie zapewnia jednak istotnej poprawy sytuacji odwołujących się. Podejmowane przez XIII Wydział Ubezpieczeń Społecznych SO w Warszawie próby zmniejszenia ilości spraw podlegających jego jurysdykcji, poprzez delegowanie niektórych w teren, wg. właściwości miejscowej, też nie ratują sytuacji. Bo chociaż może to być nawet wygodne dla funkcjonariuszy spoza stolicy, to sądy terenowe nie specjalizujące się dotąd w złożonej materii spraw z ustawy zaopatrzeniowej i represyjnej – mogą nie

zawsze dawać rękojmię ich rozpoznania na zadowalającym poziomie. Sąd Apelacyjny w Warszawie nie zawsze zgadza się na takie przekazania spraw w teren.

Nie respektowanie przez sądy bezpośrednich praw odwołujących się

Wymiar Sprawiedliwości Rzeczypospolitej lekceważy niestety, także uregulowania unijne oraz prawa międzynarodowego, z którymi (na zasadzie zobowiązań traktatowych) polskie prawo i jego egzekwowanie przez sądy winny być zgodne. Tej zgodności rażąco przeczą opisane już uprzednio, niekonstytucyjne restrykcje ustaw represyjnych, przy czym zachowawcza postawa sądów powoduje teraz faktyczną niemożność doczekania się przez odwołujących się funkcjonariuszy jakichkolwiek orzeczeń. Tym samym, taka postawa sądów gwałci także uregulowania unijne i prawa międzynarodowego, w szczególności poprzez:

- - naruszenie przez sądy art. 6 ust.1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności (odpowiadającego art. 45 Konstytucji RP) poprzez faktyczne uniemożliwienie represjonowanemu funkcjonariuszom skorzystania z prawa do rozpatrzenia ich spraw przez właściwy, niezależny, bezstronny, i niezawisły sąd – bez zbędnej zwłoki,
- - naruszenie przez sądy art. 21 ust. 1 Karty Praw Podstawowych (dot. zakazu wszelkiej dyskryminacji), mającego zastosowanie do państw członkowskich na zasadzie art. 51 ust. 1 Karty, nade wszystko poprzez naruszenie zasady prawa wspólnotowego dotyczącej zakazu dyskryminacji ze względu na wiek, w tym przypadku emerytów i rencistów pozbawionych prawa do sądu /której Trybunał

Sprawiedliwości UE nadał walor skutku bezpośredniego),

- - naruszenie przez sądy przepisów Dyrektywy 2000/78 WE wyznaczającej zasady równego traktowania w zakresie zatrudnienia i pracy oraz związanych z nimi uregulowań dotyczących zabezpieczenia społecznego, a ponadto
- - naruszenie fundamentalnej w porządku prawnym UE - zasady praworządności, gdyż w sposób arbitralny, na zasadzie ślepej odpowiedzialności zbiorowej, bez przedstawienia jakichkolwiek zarzutów, czy udowodnienia winy – ustawy represyjne odebrały kilkudziesięciu tysiącom osób całkowicie prawo do świadczeń emerytalnych należnych im za okres pracy w legalnie działających organach państwowych przed dniem 31 lipca 1990 r., jak również drastycznie ograniczyły wysokość należnych im świadczeń za pracę po 1990 roku, którą kontynuowali oni w procesie ich pozytywnej weryfikacji przez władze wolnej Polski. A sądy w istocie rzeczy sankcjonują powyższe bezprawie, gdyż sądowa droga odwoławcza nie przeciwdziała skutecznie tym naruszeniom praworządności.

Skutki dla budżetu państwa. Relatywnie mały zysk dla budżetu z odebranych emerytur i rent mundurowych

System emerytur i rent w Polsce – odziedziczony zresztą po PRL-u – mimo kilku reform, nadal pozostaje złożony i niewydolny. Obok systemu powszechnego (ZUS i KRUS), funkcjonuje jeszcze kilka branżowych. W sumie koszty tego systemu to ponad 260 mld zł rocznie, czyli połowa transferów budżetu państwa! Znaczną część kosztów tego systemu pokrywają składki emerytalne (rocznie

(Ciąg dalszy na stronie 35)

(Ciąg dalszy ze strony 34)

około 170 mld), ale i tak państwo dopłacać musi do świadczeń brakującą resztę (w budżecie na 2019 r. zaplanowano dotację w wysokości 85,5 mld zł, co stanowi 22% zaplanowanych wpływów budżetu państwa). Chodzi wszak o zaspokojenie rzeszy 9.800.000 polskich emerytów i rencistów. ZER MSWiA wypłaca niewiele ponad 206 tys. emerytur/rent, co daje zaledwie około 2,1% z ogólnej liczby 9,8 mln wszystkich świadczeniobiorców w kraju. Spośród 206 tysięcy emerytów i rencistów ZER MSWiA – organ emerytalny wydał decyzje obniżające świadczenia ponad 40 tysiącom osób, co stanowi jeszcze mniej, bo tylko 0,5% ogółu polskich emerytów i rencistów. Obliczana przez PiS „korzyść” z obniżenia świadczeń, to dla 260-miliardów na te świadczenia – „skromne” 547 milionów rocznie, to ledwo 0,2% budżetu emerytalno-rentowego państwa.

Podane wskaźniki, tj. zarówno liczba wyrażona kwotą 547mln zł, jak i procentem – 0,2%, potwierdzają ewidentnie, że to nie „oszczędności” budżetu państwa leżały u podstaw uchwalania obu ustaw represyjnych. Dla obrazowania nikłej skali tych „oszczędności” dla rządu PiS, można wskazać, że sama tylko tegoroczna „kielbasa wyborcza” PiS, w programie tzw. „piątki Kaczyńskiego” – to koszt rządu aż ok. 45-50 miliardów złotych. Jest też tak, że poprzez to co zabrano bezpośrednio „emerytom mundurowym” – pośrednio pomniejszono wpływy i przychody wszystkich tych, do których płynęły one dalej od tych samych emerytów i rencistów mundurowych! Płacą oni teraz mniejsze podatki PIT, składki na NFZ, zmniejszają wiele swoich opłat i zobowiązań, mniej płacą podatków pośrednich bo mniej kupują, nie biorą kredytów, mniej wydają na

leki, książki i kulturę, podróże, i na konsumpcję w ogóle. Można w niektórych przypadkach świadczeniobiorców powiedzieć, że to co rząd PiS ustawami represyjnymi zabrał, jakoby „oszczędzając” w budżecie – to tyle samo „stracił”, bo pieniądze te nie popłynęły z powrotem od tych emerytów i rencistów na podatki, składki i opłaty, do kas lecznic, aptek i sklepów.

!stotny wzrost kosztów obsługi przez państwo ustaw represyjnych

Z drugiej strony, wzrosły wydatki własne państwa na obsługę całego zorganizowanego ustawami represyjnymi aparatu egzekucyjnego: ZER MSWiA, IPN (obróbka ok. 190.000 zapytań, a potem sporządzanie dokumentacji dla sądów!) oraz na sądy powszechne. Są to dodatkowe koszty osobowe organu emerytalnego w liczbie przynajmniej 6 nowych etatów, na których koszty wynagrodzeń przewidziano (na 2019 r.) kwotę: 501.343,-zł. Ustawodawca najwyraźniej przeoczył i pominął w projekcie II ustawy represyjnej koszty, jakie wygeneruje ona dla sądownictwa, a zwłaszcza dla Sądów Okręgowych w całym kraju. Po przesunięciach kadrowych w warszawskim Sądzie Okręgowym, sprawy odwoławcze przydzielono tu 29-ciu sędziom, ale... tych 29 sędziów byłoby opłacanych za inną pracę gdyby nie ustawy represyjne. Jak wynika zresztą ze wspomnianego już pisma Sądu Okręgowego z dnia 18 lutego 2019 r. do Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych, w związku z bezprecedensowym napływem tam spraw odwoławczych – rozpoczęto już procedurę nominacyjną 25 osób kandydujących na stanowisko sędziego sądu okręgowego. Kosztów tego naboru wcześniej nie brano pod uwagę. Przyjmując zaś, że koszt jednego nowego sędziego do orzekania w sprawach repre-

syjnych, nawet nie będzie większy jak jednego nowego pracownika w ZER i wyniesie w zaokrągleniu 7.000 zł/miesiąc – daje to kwotę: 29 x 7.000 = 203.000 zł miesięcznie, czyli 2.436.000 zł rocznie (!). Rychło okazało się ponadto, że już wyznaczonych 29 sędziów SO, nie jest w stanie przerobić kilkudziesięciu tysięcy spraw w społecznie akceptowalnym terminie, co ponosi za sobą koszty rozpraszania spraw po Sądach Okręgowych w całej Polsce, podróży pozwanych, powodów, świadków, itd. Zupełnie nie przewidywanym dawniej kosztem, jest wysokopłatna praca 5-osobowego zespołu sędziów Trybunału Konstytucyjnego (w tym prezes Julii Przyłębskiej jako przewodniczącej składu), wyznaczonego do rozpoznania zapytania prawnego SO ze stycznia 2018 r. i poszerzonego w maju 2019 r. – w sprawie konstytucyjności ustawy represyjnej. Wiadomo, że sporą część pracy przygotowawczej wykonują także asystenci sędziów Trybunału. Kosztem tej, już blisko 2-letniej ich pracy, mogłoby zostać zrealizowanych szereg ważnych zadań Trybunału. Na podobnej zasadzie, dodatkową pracą o wątpliwej przydatności dla społeczeństwa, obciążonych zostało wielu podwładnych wiceministra J. Zielińskiego w MSWiA, którzy na koszt podatnika mozolą się już 3-ci rok nad kilkoma tysiącami odwołań z art. 8a. Osobną kategorią są koszty materiałowe: ZER i Sądów Okręgowych (w mniejszym stopniu IPN, Trybunału Konstytucyjnego, oraz MSWiA), poczynając od przebudowy systemu teleinformatycznego ZER MSWiA, który musiał zostać dostosowany do potrzeb ustaw represyjnych, przez koszt dodatkowych pomieszczeń i wyposażanych technicznie stanowisk pracy, a na kosztach pocztowych kończąc.

(Ciąg dalszy na stronie 36)

(Ciąg dalszy ze strony 35)

Reasumując: wybiórcze koszty wyliczone i podane szacunkowo przez ekspertów ustawodawcy w Uzasadnieniu projektu II ustawy represyjnej, oraz w art. 6 tej ustawy na lata 2016-2025, oscylujące wokół kwoty rzędu 1,1 miliona złotych w 2017 r. i po zaledwie 0,5 mln zł w latach następnych – jawią się jako mocno niedoszacowane i dalece niewspółmierne do tzw. finansowych „korzyści” budżetu państwa.

WNIOSKI

Anachronizm ustaw represyjnych

Obie ustawy represyjne posłużyć miały wymierzeniu tak zwanej „sprawiedliwości społecznej”, poprzez zaprzestanie rzekomego „tolerowania i nagradzania bezprawia”, czy też honorowania innych tzw. „przywilejów”. Kategoria pojęcia „sprawiedliwość”, a w szczególności ta nazywana: „społeczna” – nigdy nie miała swojego obiektywnego i niezmiennego wzorca w otaczającej rzeczywistości. Była i jest określeniem względnym, głównie politycznym, definiowanym i wykorzystywanym prawnie, zawsze przez szermierzy jakiejś konkretnej polityki historycznej (moralności zideologizowanej), podobnie jak to co nazywa się „be z p r a w i e m” l u b „przywilejami”. Gdyby Poncjusz Piłat nie odwołał się do takiej właśnie (osadzonej w konkretnej rzeczywistości) sprawiedliwości społecznej, pytając zgromadzony tłum co ma zrobić z Chrystusem, a społeczeństwo nie odkrzyknęło „ukrzyżuj go” – Chrystus zapewne uszedłby z życiem. Analogicznie, ustawy represyjne nie są niczym innym jak tylko uzurpatorską emanacją pojmowania sprawiedliwości przez PiS, a nie efektem rozumienia tej „sprawiedliwości” wywiedzionego z najszczytniejszych ideałów humanizmu i

europiejskiej kultury prawnej. PiS-owski proces przeprowadzania „ustawy represyjnej” przez parlament, celem jakoby przywrócenia rzekomej „sprawiedliwości społecznej”, otoczony był tak wyjątkowo agresywną, oszczerczą propagandą przeciwko wszystkim funkcjonariuszom służb PRL, opartą na anachronicznej i często powierzchownej indoktrynacji lub zwykłej historycznej niewiedzy. Jest ona wciąż obecna w mediach prawicowych. Bez większego wpływu na tę narrację pozostają historyczne fakty oraz logika, które wskazują, że jeżeli np. rzeczywisty funkcjonariusz UB mógł prześladować a nawet torturować kogoś w latach 1940-tych – to musiał mieć wtedy, przynajmniej ok. 30 lat, dzisiaj miałby lat 100, czyli raczej już nie żyje.

Pis-owska „ustawa represyjna” uderza więc w sposób oczywisty nie w powojennych funkcjonariuszy splamionych krwią na rękach. Nie uderza nawet w nielicznych późniejszych, którzy w powszechnym odczuciu zachowali się niegodnie – bo tacy albo odchodzili w niesławie do innych miejsc zatrudnienia, albo pozbywano się ich dyscyplinarnie (jak np. morderców ks. J. Popiełuszki). Więc tak czy owak, powypadali oni w efekcie z systemu emerytalnego ZER MSWiA, i ustawy represyjne ich ominęły. W świetle II ustawy represyjnej – korzystniejsze dla naliczeń emerytalnych było siedzenie przed 1990 rokiem w więzieniu, niż najuczciwsza służba mundurowa! Na tej zasadzie, zabójcy Popiełuszki, mogą śmiać się dziś w twarz PiS-owskim odwetowcom, którzy wielu tysiącom uczciwych mundurowych pozostawili po ledwie kilkaset złotych na życie.

Ustawy represyjne narzędziem ciągłej gry politycznej

Absurdalnie, w politycznej „grze wyborczej” 2015-go

roku, wielu emerytów i rencistów mundurowych zagłosowała na PiS. Powodem tego była utrata zaufania do Platformy Obywatelskiej, która przychyliła się do (PiS-owskiego zresztą) projektu I ustawy represyjnej, uchwalając go w 2009 roku. W roku 2015 postanowili więc dać kredyt zaufania PiS, partii „dobrej zmiany”, która uwiodła mundurowych obietnicami przywrócenia „sprawiedliwości i uczciwości(!). Minione 4 lata rządów PiS, oraz wprowadzenie II ustawy represyjnej skutecznie otrzeźwiły świadczeniobiorców ZER MSWiA.

Inspiratorom „ustaw represyjnych” chodziło nie o prawdę historyczną i faktyczne wymierzenie sprawiedliwości rzeczywistym „UB-ckim oprawcom”, lecz o cyniczny (znacznie bardziej owocny politycznie) wydzwięk propagandowy tych ustaw wobec twardego prawicowego elektoratu. Ten instrumentalnie podły cel obu ustaw poniekąd dał spodziewany efekt, chociaż jak każdy efekt legislacji manipulacyjnej, zaczyna z upływem czasu słabnąć. Spadek wiarygodności dezubekizacji, oraz samych dekomunizatorów PiS, pogłębia zresztą obecność w szeregach tej partii takich politycznych „nawróconych”, jak PRL-owskiego prokuratora Stanisława Piotrowicza, Wojciecha Jasińskiego, sędziego Andrzeja Kryże, Krzysztofa Czabańskiego, Marcina Wolskiego, czy kandydatki SLD na prezydenta Magdaleny Ogórek oraz wielu im podobnych.

Obserwuje się rosnącą dezaprobatę społeczną, dla obu niegodziwych ustaw, zwłaszcza II ustawy represyjnej, która odbierana jest przez ludzi jako „dobijanie leżącego”. Sam wiceszef MSWiA, J. Zieliński we wspomnianym już wywiadzie dla PAP z czerwca 2019r. zauważył, że: „obecnie nasilają się głosy

(Ciąg dalszy na stronie 37)

(Ciąg dalszy ze strony 36)

przeciwne ustawie”. Należy domniemywać, iż rzeczywista liczba Polaków, którzy skale odwetowości oraz dotkliwości ustaw represyjnych uważają jednoznacznie za zbyt radykalną i nie znajdującą historycznego uzasadnienia jest zdecydowanie większa od liczby aktualnie ją popierającej. Z najdalej idącym zrozumieniem ofiary represji spotykają się w środowiskach partii politycznych, w tym reprezentowanych zarówno w Sejmie jak i w Europarlamencie, czy też w instytucjach i organizacjach ochrony praw ludzkich i obywatelskich. Ustawy represyjne pozostają ciągle elementem gry polityczno-medialnej, czemu sprzyjają nieliczne dochodzące do skutku rozprawy sądowe funkcjonariuszy odwołujących się od represyjnych decyzji ZER MSWiA. Medialne informacje o „pierwszych sprawach wygrywanych z ustawą dezubekizacyjną”, wprowadzają opinię publiczną w błąd. Ponieważ te „wygrane” przypadki dotyczą osób, których praca albo wcale nie miała charakteru służby w rozumieniu ustawy represyjnej (np. sportowców, artystów zespołów resortowych, a nawet niektórych milicjantów) gdyż byli oni tylko zawieszani na etatach SB, albo np. funkcjonariuszy którzy kolaborowali z opozycją w czasach PRL i na zasadzie nagrody za tę nieojalność – usankcjonowanej w zapisach ustawy – represje także ich nie objęły. Nie są to jednak żadne sprawy „wygrane” z ustawą represyjną, tylko raczej z jej nieudolnymi wykonawcami, którzy „nie zauważyli”, że to sama ustawa wyklucza te osoby spod jej rygorów. Typowym zagranem propagandowym, było przyznanie przez premiera M. Morawieckiego w maju 2019 r. „renty specjalnej”, milicjantowi służby kryminalnej, którego już wcześniej Sąd obronił przed ustawą represyj-

ną – wyrokując, że jej nie podlega, bo był jedynie „zawieszony na etacie” w jednostce podległej ustawie.

Żarliwa nieustępliwość wielu polityków PiS (wyrażana w ich wystąpieniach) nie napawa nadzieją na dobrowolne złagodzenia przez tę partię rygorów ustawy represyjnej.

„Ustawy represyjne” w od-czuciu społecznym

Transformacja ustrojowa z 1990 roku nie spowodowała, że Rzeczpospolita Polska stała się nagle nowym bytem prawa międzynarodowego i krajowego. Była i jest kontynuacją Państwa Polskiego, a więc gwarantem dotrzymania wielu umów międzynarodowych zawartych przed rokiem 1990 przez PRL (np. przynależności Polski do ONZ), respektowania prawa ustanowionego w okresie PRL (wiele ustaw obowiązuje do dziś) i umów społecznych. Nikt w III Rzeczypospolitej nie negocjował oraz nie neguje dorobku intelektualnego, kulturalnego i naukowego (np. tytułów naukowych) Polaków osiągniętego w czasach PRL, ani praw nabytych (emerytur/rent) przez obywateli w tym okresie. W części społeczeństwa polskiego pojawiała się chęć dokonania rozliczeń z peerelowską nomenklaturą, podsycona przez radykalnych polityków ugrupowań postsolidarnościowych, to nikt się spodziewał, że przybierze ona formę tak tragicznej w skutkach represji na starych, schorowanych ludziach. Domagano się rozliczeń - „bo przecież ktoś powinien za PRL zapłacić”. Ale partyjne szeregi piewców odwetu okazały się pełne nie tylko byłych członków „nieboszczki” PZPR, ale także sędziów i prokuratorów z przeszłością, którą wolano przemilczeć. Wybór padł więc na aparat wykonawczy władzy, czyli funkcjonariuszy służb podległych MSW PRL. W całym tym „rozliczaniu” nie byłoby nic niegodziwego, gdyby ich służ-

ba dla wymagowanego „totalitarnego państwa” została poddana indywidualnej ocenie. Gdyby sprawdzono nie tylko to, gdzie służyli, ale także jakie wykonywali zadania i czy w efekcie ich wykonywania krzywdę osobistą poniósł choć jeden ze współobywateli. Gdyby winni popełnienia faktycznych przestępstw stanęli przed niezawisłymi sądami i zostali indywidualnie skazani. Wszak Rzeczpospolita dysponuje środkami, by można było takiego sprawiedliwego rozliczenia dokonać. Do tego powołano właśnie IPN i jego pionierów, na których utrzymanie polscy podatnicy płacą ogromne pieniądze. Takie rozliczenie nie budziłoby niczych wątpliwości.

Tymczasem wobec byłych funkcjonariuszy i ich rodzin zastosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej - zarówno w ustawie z 2009 jak i z 2016 r. - sprzeczną z zasadami prawa i nie mającą nic wspólnego ze sprawiedliwością (także tą społeczną czy dziejową). Złamano zasadę niewzruszalności praw nabytych obniżając nabyte zgodnie z prawem świadczenia emerytalno/rentowe. Złamano zasadę zaufania obywatela do państwa. Postąpiono tak wobec obywateli, których postawa w latach 1989-90 sprawiła, że Polska spokojnie i bezkrwawo przeszła okres przemian ustrojowych podczas, gdy w innych krajach dawnego bloku socjalistycznego miały one dramatyczny przebieg.

*Opracowano
w Zespole Prawnym FSSM RP*

Warszawa, dnia 5.09.2019 r.



Porady Rzecznika Praw Konsumenta

Prawo konsumenckie w windykacji

1. Jakie ma prawa windykator kim jest i czym się zajmuje?

Windykator jest zwykłym przedsiębiorcą, którego działanie polega na doprowadzeniu do zapłaty długów. Zazwyczaj windykatorzy zwracają się do konsumentów na etapie przedsądowym, ich rolą jest przekonanie dłużnika, bez stosowania przymusu, by spłacił rzeczywisty lub rzekomy dług. Podstawą działania firm windykacyjnych jest zasada działalności gospodarczej, reguluje to art. 6 ustawy o swobodzie działalności gospodarczej z dnia 2 lipca 2004 r (Dz. U. Z 2004 r Nr 173 poz 1807 z późn. zm.).

2. Co zrobić jeżeli windykator nęka telefonicznie i grozi wierzycielowi wszczęciem postępowania karnego

Jeżeli windykator uporczywie nęka dłużnika w różnej formie np., telefonicznie w późnych lub wieczornych porach dnia, lub nagminnie nachodzi dłużnika lub stosuje groźbę bezprawną w celu wymuszenia zwrotu wierzytelności, popełnia on przestępstwo z art. 190 a kk i 191 paragraf 1 kodeksu karnego, jest ono zagrożone karą pozbawienia wolności do lat 5.

W tej sytuacji należy złożyć zawiadomienie o uzasadnionym popełnieniu przestępstwa organom ścigania tj. POLICJI lub Prokuratorowi Rejonowemu według miejsca zamieszkania konsumenta.

3. Czy windykator może straszyć egzekucją ?

Bardzo często zdarza się, że firmy windykacyjne informują dłużnika – konsumenta wprost, iż w razie braku spłaty długu, zostanie wszczęte przeciwko niemu postępowanie egzekucyjne, mimo iż dłużnik nie otrzymał

żadnego pisma z Sądu informującego o toczącym się postępowaniu sądowym lub o jego zakończeniu.

Zasadą bowiem jest, że aby wszcząć postępowanie egzekucyjne wierzyciel musi uzyskać tytuł wykonawczy (czyli tytuł egzekucyjny – prawomocny wyrok sądu ustalający wysokość wierzytelności opatrzonej klauzulą wykonalności zgodnie z art. 776 kodeksu postępowania cywilnego, w przypadku wierzytelności wobec banku bankowy tytuł egzekucyjny

4. Czy windykator może zająć nasz majątek ?

Jeżeli mamy dług windykator nie może wejść do mieszkania bez naszej zgody, zająć rachunku bankowego czy innej własności – są to czynności zarezerwowane dla komornika ale po uprawnieniu się orzeczenia sądowego i nadaniu wyrokowi klauzuli wykonalności

Ważne;

Zgodnie z art. 2 ust 1 ustawy z dnia 24 maja 2007 r z późn. zm. o komornikach sądowych i egzekucji, czynności egzekucyjne w sprawach cywilnych wykonuje wyłącznie komornik, z zastrzeżeniem wyjątków przewidzianych w innych ustawach.

5. A czy straszenie dłużnika przez windykatora dodatkowymi kosztami z tytułu windykacji pozasądowej lub żądanie dodatkowych kosztów z tego tytułu ma swoje oparcie prawne?

Skierowanie tego typu informacji do dłużnika jest zupełnie bezskuteczne, jeżeli dłużnik nie podpisał zgody na obciążenie go dodatkowymi kosztami związanymi z windykacją pozasądową

6. Zdarza się, że windykator wobec dłużnika stosuje podstęp i grozi, że skieruje sprawę wobec osób najbliższych dłużnika co na to prawo?

Nie ulega wątpliwości, iż tego typu groźby podlegają odpowiedzialności karnej z art 190 paragraf 1 i jeżeli groźba wzbudza w zagrożonym uzasadnioną obawę, że będzie spełniona, to windykator podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności lub karze pozbawienia wolności do lat 2.

Należy jednak dodać, iż ściganie wyżej wymienionego przestępstwa następuje na wniosek pokrzywdzonego.

7. Czy istnieją pozasądowe możliwości rozwiązania sporu pomiędzy wierzyciel a dłużnikiem, którego jest konsument ?

Oczywiście istnieje możliwość rozstrzygnięcia sporu w trybie mediacji. W pierwszej kolejności firmy windykacyjne powinny dążyć do przeprowadzenia negocjacji z dłużnikiem, w celu polubownego rozwiązania istniejącego sporu. Przedstawiciel firmy windykacyjnej powinien spróbować skontaktować się z dłużnikiem, w celu ustalenia przyczyny zadłużenia i wystąpienia z propozycją rozwiązania sytuacji. Windykator może zaproponować ugodę lub zgodzić się na ugodę proponowaną przez konsumenta

Pamiętaj:

Uгода powinna być sporządzona na piśmie i zawierać klauzulę, w której wierzyciel/firma windykacyjna wyraźnie zrzeka się wszelkich pozostałych roszczeń. Nie należy wpłacać żadnych kwot jedynie w oparciu o ustne ustalenia. Projekt ugody najlepiej skon-

(Ciąg dalszy na stronie 39)

sultować z prawnikiem, można też poprosić o pomoc Powiatowego/Miejskiego rzecznika konsumentów lub skontaktować się z prawnikiem Regionalnego Ośrodka Konsumentckiego przy ul. Tarasa Szewczenki 1 osobiście lub drogą telefoniczną (**605335404**) lub e-mail: biuro@dla.konsumentaolsztyn.pl

8 Kiedy następuje przedawnienie długu ?

- 1. Roszczenia przedsiębiorcy o zapłatę ceny z umowy sprzedaży, no butów, przedawniają się z upływem 2 lat,
- 2. Roszczenia o zapłatę z wynagrodzenia z umowy o

dzieło, np. wykonanie mebli na wymiar, przedawniają się z upływem 2 lat od dnia oddania dzieła, a jeżeli dzieło nie zostało oddane, od dnia, w którym zgodnie z treścią umowy miało być oddane.

- 3. Co do zasady, roszczenia przedsiębiorcy z umowy o świadczenie usług/umowy zlecenia, np. posprzątania mieszkania, przedawniają się z upływem 2 lat.

Ważne;

- 1. Jeżeli roszczenie jest stwierdzone prawomocnym orzeczeniem sądu, orzeczeniem sądu polubownego, ugodą zawartą przed sa-

dem albo sądem polubownym, ugodą zawartą przed mediatorem i zatwierdzoną przez sąd, przedawnia się ono z upływem sześciu lat.

- 2. Roszczenia przedawnionego nie trzeba płacić, a jeśli przedsiębiorca wystąpi do sądu o zapłatę, przedawnionego roszczenia konsumenta, to sąd weźmie pod uwagę fakt przedawnienia i co do zasady oddali powództwo

*Opracował;
Zenon KRÓLIK
Koordynator
Regionalnego Ośrodka
Konsumentckiego
w Olsztynie*

Reklamacja w usługach o dzieło

Co może zrobić konsument, jeśli zawarł umowę, wpłacił zaliczkę lub zadatek, a usługodawca opóźnia się z rozpoczęciem lub wykończeniem dzieła?

Zenon Królik

W takiej sytuacji konsument może od umowy odstąpić, nawet przed upływem ustalonego terminu wykonania dzieła. Natomiast jeżeli w trakcie wykonywania dzieła konsument zauważy, że usługodawca wykonuje dzieło w sposób wadliwy albo sprzeczny z umową, może wezwać go do zmiany sposobu wykonania dzieła i wyznaczyć mu w tym celu odpowiedni termin.

Proponuję skierowanie pisemne wezwania do usługodawcy. Jeżeli usługodawca nie zastosuje się do wezwania konsumenta, może on odstąpić od umowy. Konsument może zlecić poprawienie dzieła innemu wykonawcy na koszt wykonawcy. Do reklamacji dzieła musi być istotność wady. W takim przypadku najlepiej zabezpieczyć się, wykorzystując rzeczoznawcę

Ważne:

Warto pamiętać, iż konsument ma obowiązek zawi-

domić usługodawcę o wykrytych wadach dzieła w ciągu miesiąca od dnia ich wykrycia.

Pamiętaj:

Przy zawieraniu umów o dzieło lub umów sprzedaży sprzedawcy pobierają zadatek lub zaliczkę na poczet wykonania umowy.

Zaliczka – jeśli umowa jest wykonana konsument płaci cenę pomniejszoną o wcześniej wpłaconą zaliczkę. Jeśli umowa jest niewykonana lub wykonana nienależycie, zaliczka powinna być zwrócona konsumentowi, który ją wpłacił. Jednostronne wypowiedzenie umowy przez konsumenta powoduje zwrot wpłaconej zaliczki.

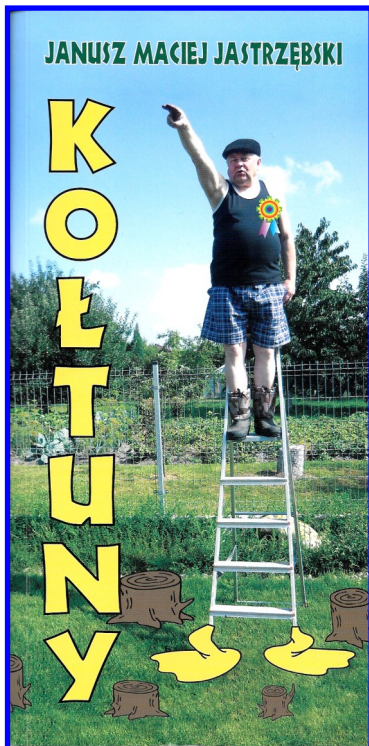
Zadatek – w przypadku realizacji umowy podlega zaliczeniu na poczet ceny usługi, odstąpienie od umowy przez usługodawcę powoduje obowiązek zapłaty sumy dwukrotnie wyższej konsumentowi. W przypadku rozwiązania

umowy za zgodą obu stron, zadatek powinien być zwrócony konsumentowi, wtedy obowiązek zapłaty sumy dwukrotnie wyższej odpada. Jeśli zaś konsument, który wpłacił zadatek, nie wywiązuje się z umowy, sprzedawca (usługodawca) może odstąpić od umowy i otrzymany zadatek zachować.

W przypadku wątpliwości co do treści sformułowanych umów Regionalny Ośrodek Konsumentcki w Olsztynie świadczy nieodpłatną pomoc prawną

*Opracował:
Zenon Królik
Koordynator Regionalnego
Ośrodka Konsumentckiego
w Olsztynie*





CIEĆ MACICY

Kołtun-prostak, egzemplarz nad
Wisłą nierządki,
Zarówno „ntelygent”, jak i
„niecytaty”,
Szpan kocha nade wszystko, toteż
bardzo często,
Przebiera się na pokaz
w dżentelmena szaty.
Ręce kobiet całuje,
obślinia po łokcie,
Dusery prawi gęsto
i inne pierdoły,
A w chwilach, gdy ma większą
widownię przed sobą
Przysięga, że jest życie oddać
za nie skóry.
Skończy spektakl i gębę
prawdziwą odkrywa,
Że w obskurancjku życiu
najbardziej się liczy
Atawizm, by zachować
prakołtuńskie prawo
Gestora kobiet życia, a zwłaszcza
macicy.
Liberum veto! - woła, rozdziera
koszulę
I na kolana pada - tej nie oddam
broszki!
Ja o niej decyduję!
- i tu ma erekcję -
Na myśl, jaki jest władczy,
nieomalże boski.
Jest Leonciem z Isaury i Alim
z dżihadu,
Dla których niewolnica
nie ma prawa głosu.
To oni decydują czy żyć
jeszcze może,
Czy też już posłać do niej
białą panią z kosą.

TRENDY CZY PASSE!

Już wiele lat na świecie żyję,
Na grzbiecie mam
doświadczeń masę, -
A wciąż rozróżnić nie potrafię,
Co dziś jest trendy, a co passe?
Powracam wcześniej z zagranicy,
I co zastaję pod mym dachem?!...
Żonę, tak jak ją Pan Bóg stworzył,
Przykrytą tylko... *saute gachem!*
Inny z okazji by skorzystał
I żonę zmieniliby na nową,
O kłusownika wytarł buty
Oraz mu urwał to i owo.
A ja kołderką ich okrywam,
Kawkę do łóżka im podaję,
Bo może, kiedy mnie nie było,
To się zmieniły obyczaje.
I teraz właśnie tak wypada?...
Wszak świat z postępem
do przodu rwie.
Byłbym się zbłądził,
gdybym trendy,
Biedny ignorant, wziął za passe.
Prezydent ojcem miał być
wszystkich,
Lecz nie pamięta przyrzeczenia,
Na lepsze, gorsze, dzieli dzieci,
Nie okazując zawstyżenia.
Frymarcząc swą najwyższą rangą
Wciąż lawiruje i chachmęca,
Zgadza się rolę grać ogona,
Którym całkiem kto inny kręci.
Więc znowu mnie dylemat gryzie,
Tak jak - za przeproszeniem
- mendi,
Czy pan prezydent jest już passe,
Czy mimo wszystko nadal trendy?
Pewien jegomość swą
sprawnością
Męską się chlubił, lapidarnie.
Lecz wbrew dewizie którą głosił,
Z werwą rozpoczął,
skończył marnie.
Gdy się poślizgnął na ogórku,
Który od środka był przegniły,
Miał być atrakcją wielką stołu,
A zrobił więcej szkód od kily.
Teraz ogórek swą zgnilizną
Podnieca inne podniebienia,
Takie, którym ten smak i zapach
Dostarcza wiele podniecenia.
Jedni go zemszczą,
drudzy wielbią...
I zawiła kwestia rodzi się,
Czy jest ten skiślak
bardziej trendy,
Czy raczej bardziej jest passe?
Poseł, choć mistrzem jest głupoty,
To wciąż go wybierają masy.
Czym więc być lepiej:
głębem - trendy,
Czy światłym być i zostać passe?
Jeden polityk od drugiego
W czasie zażartej rzekł dyskusji:
- Pan puścił baka, a w ogóle
Jest pan wybrykiem ewolucji!
Dziś w polityce takt, szacunek,

To całkiem zbędne obciążenie,
I nie ma miejsca na grzeczności,
Tam, gdzie się szczerzy uzębienie.
Więc gdy polityk z kindersztuba,
Czasami jednak pojawia się,
I wykazuje się kulturą,
To czy jest trendy, czy jest passe?
W czasie, gdy obskurancstwo
w cenie,
Gdy Boga się na bożka zmienia
I przed drabiną czołem bije,
Na dowód czci i uwielbienia.
Ten, kto hysterii nie ulega
Bożkowi czci oddawać nie chce,
A nawet z tego się wyśmiewa,
To czy jest trendy, czy jest passe?

Chciała mnie uwieść pewna dama
Ideal wprost urokliwości,
Rzekła, iż wielki ma apetyt
Żeby mi rozgrzać stare kości,
Bowień dojrziałych
ceni mężczyzn.
Po czym spytała mimochodem
O stan mojego konta w banku,
I jakim jeżdżę samochodem?
- Bogaty - mówię - jam w intelekt,
W bankach żadnego nie mam
wsadu,
I jeżdżę bardzo starym gratem.
Syknieła groźnie:
- Spieprzaj dziadu!
Pryśły marzenia, chuć zasnęła.
Są z tymi, którzy mają kasę.
Tacy są trendy.
Gołodupcy Byli, są, będą zawsze
passe.

ZADEĆCIE

Licznych moich rodaków,
nie wszystkich na szczęście,
Nałóg wyolbrzymiania toczy
i zadęcie.
Obce im są całkiem „*proporcjum
mocium panie*”
Z łódeczki transatlantyk uczynić
są w stanie.
Kiedy już się rozpędzą,
wtedy nie ma końca,
Nababa zrobią nawet
z największego golca,
Z krętacza polityka
- arcywizjonera,
Najwyższej klasy talent
z miernego rapera,
Generałów na pęczki
już się produkuje.
Pasja tytułomanii
też się dobrze czuje.
Ministrem tytułuje się,
nie wiedzieć czemu,
Kogoś, kto funkcję pełnił dosyć
dawno temu.
Więc kiedy znowu dojdzie
do kadr fluktuacji,
Wyrzucania ze stołków,
nowych nominacji,
Pół kraju będzie sąsiadom

Olsztyński Biuletyn Informacyjny nr 9(113)2019

(Ciąg dalszy ze strony 40)

się rano kłaniało:
-Witam panie ministrze,
czy dobrze się spało?
Są też słowa które
wielką zrobiły karierę:
„Super” i „Tysiąclecia”,
nie potrzeba wiele
Zachodu, by się tego przedrostka
dorobić,
Tromtadraci wszystkiego potrafią
dowodzić.
Jest więc już tysiąclecia
bardzo liczne grono:
Papież, trener sportowy
i prezydent z żoną,
Pewien ojciec dyrektor,
także jego dzieło
Zwane jest tysiąclecia
(wówczas się poczęło).
Chrzest tysiąclecia, bitwy,
królów także paru,
Również znany producent
maxi pisuaru.
Nawet pewien Misiaczek też jest
tysiąclecia,
A na dodatek jeszcze
pieszczochem stulecia.
W owczym pędzie, amoku,
wciągnięto na listę
Detektywa,
a nawet antyterrorystę.
„Suprów” też nie brakuje, jest ich
od cholery,
Są więc super skandale
i super kariery
Z dnia na dzień powstające,
bo z super nadania,
Super też są boiska
i super podania
W czasie meczów sportowych
i często pod stołem,
Kiedy sprawy w urzędach
toczą się z mozołem.
Są super polityczni
manipulatorzy.
Także super lekarze o
raz super chorzy,
Którzy w super szpitalach
super są leczeni
I w super karawanach stamtąd
wywożeni.
Są super księży fury
i super kazania,
Super ludzkie maszynki są do
głosowania.
Dla super niekumatych
bałamutne sztuczki
Są z super parówkami
oraz super stłuczki
Super puszek po piwie,
w super doświadczeniach
Dla super naiwniaków
do super wierzenia.
Super są korki w miastach,
w jezdnich super dziury,
Są super fanatycy,

super kreatury
Na super ważnych stołkach,
i są super rządy,
Zaś każdy w nich minister
też jest super mądry.
Są super polowania;
także kaczy kuper
Dla wielu swych czcicieli
jest wprost arcysuper.
Karmiony propaganda
codziennie rządową,
Ze żyje mi się świetnie,
wierzę jej na słowo,
Bo wszak pocziwcy z rządu
przysięgę składają,
Ze mnie, czyli narodu,
kłamstwem nie skarmiają.
Jednak są u nas także
super niedowiarki.
Usuwał u mnie majster
awarię chłodziarki.
Przekonuję go, że super
nam się teraz żyje,
A on usta wykrzywia
i ze mnie się ryje.
Nie owija w bawełnę
lecz idzie na skróty:
- Zgadzam się, że jest super,
lecz czemu do dupy!?

POLSKIE BAGNO, CZYLI ...I TAK BO KOŃCA ŚWIATA

Prapradziad pod Grunwaldem
bronił polskiej racji.
Ukochanie Ojczyzny przekazał
potomnym —
Krwi jej nie żalowali, nikt się tym
nie chwalił,
Bo ród to był waleczny,
ale bardzo skromny.
Kircholm, Wiedeń Powstania:
Śląskie, Wielkopolskie...
Wszędzie o sprawę polską
z całych sił walczyli,
Aż tu, niespodziewanie,
w imię nowej prawdy
Rodzinę i nazwisko
sławy pozbawili
Małoznacznymi badaczami,
lizodupcy władzy,
Ogłosili wszem wobec:
- wróbel nam zaćwierkał,
Że obecnego wodza protestów
narodu
Dziad, niecnota był w partii
towarzysza Gierka.
* * *
Minęło lat znów „coś tam”...
inni nekrofile
Klupy alias nochale
w aktach zatopili...
Szukają choć poszlaki,
byleby ją znaleźć,
Dodać smaczek... byleby...
no, i jest... trafili!!!
Tatusz pana ministra,
w niedawnej przeszłości,

Posłem był, vel -
przyciskiem do zagłosowania.
Zwykła menda, prostaczek
- który za złotówkę
Miał wszystko: honor, imię,
godność do sprzedania.
* * *

I tak wciąż, w nieskończoność;
raz jedni, raz drudzy,
Wachają cudze tyłki,
poszukując smrodu.
Dla nich tylko ten zapach,
to woń życiodajna...
I na nim wciąż budują
morale narodu.

KRUCJATA

Na kolejną krucjatę
przeciw heretykom
Wyruszył Episkopat, krwi
niewiernych żądny.
Z rykiem trąb jerychońskich
i sutann furkotem...
Jak zwykle w imię Boga,
kiedy toczył wojny.
Biskup F. był gotowy
rzucić butelkami,
Arsenał miał ogromny,
od dawna się zbroił,
A że grzech rozrzutności był mu
całkiem obcy,
Więc pierwiej je do kropli
ostatniej wydoił.
Biskup W. adorował
dziecięce pośladki,
Szkoda mu było czasu
na jakieś potyczki.
Duchem był z krzyżowcami.
Dał wsparcie moralne
Całując ich namiętnie
we wszystkie policzki.
Biskup G. był genderem
ogromnie przejęty,
Gdyż mylił bezustannie
chłopców z dziewczętami,
Lecz na czele krzyżowców
bez wahania stanął,
I heretyków gnębił wiecznymi
modłami.
Kolejny uzbrojony był
w maczugę kłatwy,
Nia chciał niewiernych wybić
co do jednej sztuki.
Inni ogniem piekielnym chcieli
ich wypalić.
A wszyscy za swe tarcze
mieli banialuki.
Spytacie, przeciw komu
jest owa krucjata,
Na którą z podniecenia krzyżowcy
się ślinią?
Przeciw komu najcięższe
wytoczyli działa?...
Duże chłopcy, a na wojnę
wyruszyli z dynią!

**Bezpłatną Pomoc Prawną
w zakresie prawa konsumenckiego
można uzyskać
w Regionalnym Ośrodku Konsumenckim w Olsztynie,
przy ul. Tarasa Szewczenki 1, tel. 605-335 404.
W poniedziałki, wtorki i środy
Spotkania proszę umawiać telefonicznie**

**Zarząd Wojewódzki SEiRP w Olsztynie
Informuje:**

Porady i pomoc prawną członkom Stowarzyszenia można uzyskać w godzinach otwarcia Biura Zarządu Wojewódzkiego w terminach jak niżej.

**Prezydium Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:**

**Merytoryczne posiedzenia tego gremium (w pełnym składzie) odbywają się:
W każdą drugą („nie świąteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.
W pozostałe środy miesiąca, w biurze ZW SEiRP, członkowie Prezydium ZW
pełnią dyżury w godz. 10.00-12.00**

Adres do korespondencji:

**Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie
Sekcja Socjalna
ul. Partyzantów 6/8
10-950 Olsztyn
Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych**

Dane do faktur /wzór/

**STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE
10-542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41
NIP: 8512442679**

Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

**STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE
Bank BGŻ BNP Paribas S.A.
Nr konta: 67 2030 0045 1110 0000 0416 2430**

Na okładce:

**Strona I: Park w Olsztynie, ul. Wojska Polskiego
Strona II: Andrzej Zielonka
Strona XIV: Janusz Pasjak**

Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.

Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz

OBI w sieci na stronach www:

<https://issuu.com/obizwseirpolsztyn>

<http://www.seirp.pl/olsztyński-biuletyn-informacyjny>, https://fssm.pl/ckfinder_pliki/files/OBI/OBI096.pdf

<http://seirp.olsztyn.pl/>

E-mail: zwseirp_olsztyn@wp.pl, tel. kom. 606 427 396 lub 519 340 125.

10-542 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 41 tel. 89 522 56 00 w każdą środę w godz. 10.00-12.00

Wydawca: Zarząd Główny Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych



**BIULETYN
INFORMACYJNY**

Nr 9 (87) 2019
Warszawa, Wrzesień 2019



**PROTEST
EMERYTÓW I RENCISTÓW
STRAŻY GRANICZNEJ**



21.09.2019 r.
godzina 10.00 – 16.00

Teren po byłej Granicznej
Placówce Kontrolnej
Kostrzyn nad Odrą
przy drodze krajowej nr 22

Są jeszcze niezawisli sędziowie



<http://www.seirp.pl/biuletyn-informacyjny-zg-seirp>

INFORMATOR

KWP w Olsztynie

27 WRZEŚNIA 2019 r. NUMER 180(10/10) ISSN 2082-7601

Kontakt z czytelnikami: bozena.przyborowska@ol.policja.gov.pl



Nanich można liczyć!

<http://www.warminko-mazurska.policja.gov.pl/ol/galerie-zdjec/61921,Nowy-185-numer-quotInformatora-KWP-w-Olsztyniequot.html>

LEWICA

LISTA NR

3

POZYCJA

7



Janusz Pasjak

**CZY BARTOSZYCE SĄ ZAŚCIANKIEM
I NIE MOGĄ MIEĆ SWOJEGO POSŁA?**

KW Sojusz Lewicy
Demokratycznej

JANUSZ PASJAK

OKRĘG WYBORCZY NR. 34 NUMER 7 NA LIŚCIE NR 3

55 LAT WYKSZTAŁCENIE ŚREDNIE TECHNICZNE – ABSOLWENT SZKOŁY CHORAŻYCH W PILE, BYŁY ŻOŁNIERZ ZAWODOWY NASTĘPNIE POLICJANT . DZIAŁACZ SAMORZĄDOWY, TRZECIĄ KADENCJĘ RADNY RADY MIASTA W BARTOSZYCACH , DRUGĄ KADENCJĘ WICE-PRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA. OBECNIE WICEPREZES WSPÓLNOTY MIESZKANIOWEJ, KTÓRA POZYSKAŁA OKOŁO MILINA ZŁOTYCH DOTACJI NA REWITALIZACJĘ BUDYNKU PRZY ULICY WYSZYŃSKIEGO 5 W BARTOSZYCACH. WSPIERAŁ I BRAŁ UDZIAŁ W ORGANIZACJI WIELU IMPREZ CHARYTATYWNYCH. PRZEWODNICZĄCY KOMISJI REWIZYJNEJ STOWARZYSZENIA EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH KOŁO W BARTOSZYCACH.

MOTTO:

**„BEZINTERESOWNOŚĆ I WSPARCIE DLA WSZYSTKICH,
KTÓRZY POTRZEBUJĄ WSPARCIA I POMOCY**